BP JAN KULIK

Studia Warmińskie
tom XXV (1988)

STAN PRAWNY KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO W KRÓLESTWIE POLSKIM (1815—1830)

T r e ś ć: Wstęp. — I. Prawodawstwo dotyczące Kościoła. — II. Organizacja Kościoła rzymsko-katolickiego. — III. Funkcjonowanie Kościoła w Królestwie Kongresowym. — Zakończenie.

WSTĘP

Choć Kościół Chrystusowy rządzi się zasadniczo prawem Bożym naturalnym i pozytywnym, to jednak i prawo ustanowione przez ludzi odegrało i odgrywa wielką rolę w jego dziejach. Jasną jest rzeczą, że z kolei Kościół jako społeczność religijna rządzi się przede wszystkim prawem kościelnym, lecz także prawo świeckie miało wpływ na jego rozwój i w mniejszym lub w większym stopniu wpływało na jego działalność w poszczególnych krajach i państwach.

W pracy tej omawiać będziemy prawodawstwo cywilne polskie z lat 1815—1830, które traktowało o sprawach dotyczących Kościoła rzymsko-katolickiego. Aczkolwiek starano się uwzględnić źródła głównie niedrukowane, posługiwano się również w dużym stopniu źródłami drukowanymi, zwłaszcza *Dziennikiem Praw*, organem urzędowym, w którym publikowano ówczesne ustawy.

Zapewne wiele więcej światła na genezę i ocenę ówczesnych praw rzuciłyby materiały metropolitalnego archiwum warszawskiego, lecz uległy one zniszczeniu w czasie działań II wojny światowej. Jeśli chodzi o archiwalia prawodawstwa świeckiego, a odnoszące się do spraw kościelnych w okresie Królestwa Polskiego, trzeba powiedzieć, że również część z nich zaginęła. I tak w czasie działań wojennych zostały spalone akta Komisji WRiOP. Uległy również zniszczeniu akta Rządu Tymczasowego, protokoły Rady Stanu i akta Rady Administracyjnej. „O bogactwie ich treści można dziś powziąć wyobrażenie tylko z luźnych uwag rozsianych w pracy Manteuffłowej”[1].

Królestwo Kongresowe przejęło cały szereg trudności z okresu Księstwa Warszawskiego. Episkopat przedstawiał to między innymi w memoriałach pisanych do króla Fryderyka Augusta. Zachowało się z nich kilka, a umieszczone zostały w *Sześcioletniej Korespondencji Władz Duchownych z Rządem Świeckim Księstwa Warszawskiego R. 1816* (autor korespondencji jest nie znany). Zdaniem wielu *Korespondencja* była pisana pod kierunkiem arcybiskupa gnieźnieńskiego Raczyńskiego.

Najważniejszym źródłem, z którego korzystaliśmy były Akta Rady Stanu Królestwa Kongresowego, z których wiele traktuje o sprawach Kościoła katolickiego. Innym równie ważnym źródłem są protokóły Rady Administracyjnej.

---

[1] E. K i p a: Materiały do dziejów walki społecznej i narodowowyzwoleńczej w XIX w., Warszawa 1954, s. 187.

O ile poprzednie zawierały tylko fragmenty ówczesnego prawodawstwa, to *Protokóły Rady Administracyjnej* zachowane są w całości. Odzwierciedlają one całą działalność rządu w latach 1815—1830. Trudność pewną stanowiło to, że fakty w Protokółach, odnoszące się do Kościoła katolickiego, są porozrzucane między innymi zagadnieniami. Dopiero znajomość opracowań, omawiających zagadnienia epoki ówczesnej, ułatwia połączenie w związek logiczny faktów rozrzuconych na dziesiątkach tysięcy stronic tego cennego źródła. Stąd też aczkolwiek dysponowaliśmy bardzo obszernym materiałem wypisanym z tego źródła, nie umieściliśmy tego w aneksie ze względu na fragmentaryczność tych informacji.

Ze źródeł drukowanych ważnym był *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, bowiem dostarczył materiałów przy opracowaniu rozdziału o stanowisku prawnym Kościoła na podstawie konstytucji z 1815 r. Porównanie nadto ustaw zawartych w *Dzienniku Praw* z rękopisami Aktów Rady Stanu dało pewność, że mimo luk w niektórych aktach, na skutek zniszczeń wojennych ostateczną formę zasadniczych aktów prawodawczych można będzie odtworzyć.

Z Diariusza sejmu Królestwa Polskiego z 1818 r. należało uważnie korzystać, gdyż został on ocenzurowany i uległ dość dużym zniekształceniom. Niektóre mowy członków Izby Poselskiej są tylko streszczone, a uwagi Komisji Sejmowej nad raportami Rady Stanu pominięto.

Wśród tej kategorii źródeł należy jeszcze wymienić m.in.: *Protokół posiedzeń Izby Poselskiej* z czerwca 1830 r., *Roczniki Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim* oraz *Bullarium Romanum* wydane w Rzymie w 1849 r.

Pamiętniki i wspomnienia, a zwłaszcza publicystyka katolicka wykorzystane zostały w rozdziale omawiającym stosunki religijno-społeczne w Królestwie Polskim.

Przechodząc do omówienia kompozycji pracy należy podkreślić, że składa się ona z czterech części. W pierwszych trzech omówiono właściwy temat, czwarta to aneksy, zawierające wypisy źródeł z Archiwum Głównego Akt Dawnych.

Rozdział pierwszy, zatytułowany: *Prawodawstwo dotyczące Kościoła*, zawiera problematykę związaną z powstaniem Królestwa Polskiego w 1815 r. oraz rosyjskich instytucji rządowych, które regulowały stan prawny Kościoła i kleru katolickiego w nowo powstałym państwie.

Drugi rozdział dotyczy już spraw czysto kościelnych, jak: nowa terytorialna organizacja Kościoła, sprawa ustanowienia metropolii warszawskiej i powołania instytucji szkolnych, służących Kościołowi.

Ostatnia część mówi o funkcjonowaniu Kościoła rzymsko-katolickiego w nowej rzeczywistości państwowej i politycznej. Są tu więc sprawy podłoża społeczno-religijnego działalności Kościoła, ustaleń między władzami kościelnymi i rządowymi co do uposażenia duchowieństwa oraz jego materialnych możliwości dbania o miejsca kultu i kościelne budynki, a także dyskusji nad obowiązującym w Królestwie prawem małżeńskim.

I. PRAWODAWSTWO DOTYCZĄCE KOŚCIOŁA

1. TRAKTAT WIEDEŃSKI A SPRAWA POLSKA

Europa po okresie walk napoleońskich była zmęczona. Ludzie, którzy żyli wśród ciągłych zmian i przewrotów, wstrząśnięci wypadkami doby rewolucyjnej, wyczerpani ciężką sytuacją materialną, pragnęli spokoju i stabilizacji oraz jakiegoś moralnego oparcia i pomocy duchowej. Tego wszystkiego zaczęto szukać ponownie w Bogu i religii oraz w sojuszu „tronu i ołtarza".

W XVIII w. religia była przedmiotem ataków, kult tłumiony, dogmaty wyszydzane. Nic więc dziwnego, że z chwilą upadku systemu politycznego popierającego walkę z wszelkimi przejawami religijnymi, życie religijne odradza się na początku XIX w. z nową siłą. Oczywiście nie zawsze w formach czystych — niekiedy ulega deformacji. Intensywne życie religijne rozwijało się nie tylko w krajach katolickich, ale także w państwach protestanckich i prawosławnych. W Niemczech, Anglii, Rosji szerzyły się sekty i zawiązywały liczne towarzystwa biblijne. Nabożeństwa i kazania misyjne, konferencje religijne i wspólne czytania Pisma Świętego skupiały wielkie rzesze ludzkie, które w nastrojach mistycznych szukały pociechy i zapomnienia[1].

Zasadniczym jednak bastionem, który miał zabezpieczyć spokój w Europie, miał być sojusz „tronu i ołtarza". Dynastie pousuwane przez rewolucję francuską za Napoleona walczyły o powrót do władzy. Ci zaś, którzy przy tej władzy się utrzymali, teraz czuli się w obowiązku połączyć i przyjść z pomocą wygnanym władzom. Arystokracja, szlachta doszły znów do wpływu na rządy. Różnice klasowe nie zmniejszyły się, owszem jeszcze bardziej się pogłębiły.

Alians „tronu i ołtarza", na którym starano się budować pokój i bezpieczeństwo, niósł ze sobą niebezpieczeństwo. Okazało się bowiem, że wprzęganie religii do polityki nigdy nie wychodziło na dobre Kościołowi katolickiemu. Tak samo w czasie kongresu wiedeńskiego, który obradował pod znakiem legitymizmu, czyli naprawienia krzywd wyrządzonych przez rewolucję. Naprawa ta, zwana niekiedy restauracją, miała na celu dbać jedynie o doczesne i polityczne interesy dynastii europejskich. O tym zaś, że miano usunąć wielkie szkody wyrządzone w sferze ducha, nikt a raczej prawie nikt z uczestników kongresu nie myślał. W stosunku więc do Kościoła zadowolił się kongres restytucją Państwa Papieskiego. By to uzyskać trzeba było kołatać do Austrii i Rosji, a więc do Klemensa Metternicha i cara Aleksandra I. Zadanie to spełnił doświadczony kurialista, kardynał Herkules Consalvi, sekretarz stanu Piusa VII. Krzywd zaś wyrządzonych Kościołowi przez zabór licznych dóbr i majątków, kongres nie naprawił. Tym mniej jeszcze okazywał chęci poprawienia nadszarpniętych przez rewolucję więzów religijnych. Święte Przymierze „zawarte w Imię Boga" wkrótce po kongresie w istocie swej było również raczej ironią i drwinami z wszelkich świętości. Pod osłoną bowiem obrony przed ewentualnym przyszłym bezprawiem służyło wyłącznie utrwaleniu nielegalnych zdobyczy, które państwa te przed kongresem i w czasie kongresu

---

[1] M. Manteufflowa, J.K. Szaniawski: Ideologia i działalność 1815—1830 r., Warszawa 1936, s. 1—2.

poczyniły[2]. Pomimo wymienionych braków Stolica Apostolska utrzymywała stosunki dyplomatyczne, które nieraz przybierały formy bardzo życzliwe. Jak sobie to wytłumaczyć? Otóż papiestwo, jako instytucja nie tylko duchowna, ale i świecka, było zainteresowane również sprawami doczesnymi. Stolica Apostolska, chcąc się utrzymać przy doczesnym, niezmienionym panowaniu w Państwie Watykańskim, musiała utrzymywać kontakt z państwami ówczesnymi. Należy zaznaczyć, że ucisk polityczny, społeczny i religijny oraz samowola organów administracyjnych panowały nie tylko w państwach władców świeckich, ale także w Państwie Kościelnym[3]. To wszystko budziło reakcję w postaci niezadowolenia lub otwartych buntów, powodowało też, że Stolica Apostolska uzgadniała często swoje posunięcia z posunięciami politycznymi ówczesnych władców Europy[4].

Niemniej przeto rozluźnienie więzów łączących ołtarz i tron dało się zauważyć w Austrii, Francji, Niemczech, a nawet Rosji. W krajach tych władcy albo ich ministrowie z dużą nieufnością traktowali wszelkie oznaki wzmożonego życia religijnego, i choć doceniali doniosłość oficjalnego kultu religijnego dla państwa, przepisami swymi bardzo często ograniczali działalność Kościoła. Z drugiej strony w krajach tych katolicyzm dążył do wyzwolenia się spod wpływu państwa, starając się przywrócić Kościołowi charakter powszechny, międzynarodowy[5].

Postawiona na kongresie wiedeńskim sprawa polska stała się przyczyną nieporozumień między zwycięzcami Napoleona. Austria i Prusy pragnęły zagarnąć dzielnice, z których powstało Księstwo Warszawskie, Aleksander zaś nie myślał wycofać wojsk z terenów byłego Księstwa Warszawskiego, gdzie ustanowił już Radę Najwyższą Tymczasową. Chcąc utrzymać się przy tych ziemiach cesarz Rosji wysunął projekt utworzenia Królestwa Polskiego. Ponieważ walka z Napoleonem prowadzona była pod hasłem uwolnienia narodów europejskich od despotyzmu, Aleksander I dla uspokojenia opinii publicznej Zachodu zaznaczył, że Królestwo Polskie będzie samoistne, o własnej konstytucji, złączone tylko z Rosją osobą cesarza.

Zgodę na ten projekt uzyskał Aleksander z dużą trudnością. Prusy zaspokojono jednak oddaniem połowy Saksonii, Królestwa Westfalskiego oraz okręgu poznańskiego, Austrię zaś przyznaniem jej Lombardii, Wenecji oraz obwodu tarnowskiego. Dnia 3 V 1815 r. traktat w sprawie polskiej doszedł do skutku. Składał się z trzech umów: pierwsza i druga zawarta została między cesarzem Rosji a cesarzem Austrii i królem Prus oraz trzecia — pomiędzy trzema mocarstwami. Pierwsze dwie dotyczyły Królestwa Polskiego, trzecia Wolnego Miasta Krakowa.

---

[2] J. Umiński: Historia Kościoła, t. 2, Lwów 1934, s. 343—344; W. Urban: Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1815—1965), Rzym 1966, s. 15—16; F. Starowiejski: Z dziejów Stolicy św. za pontyfikatu Piusa VII, Kraków 1906, s. 19—44; Z. Zieliński: Papiestwo dwóch ostatnich wieków, wyd. 2, Poznań 1987; M. Żywczyński: Geneza i następstwa encykliki *Cum primum* z 9 VI 1832 r., Watykan i sprawa polska w latach 1830—1837, Warszawa 1935, s. 26.

[3] „Świętokradztwo — pisze M. Żywczyński, dz. cyt., s. 35 — uważano za zdradę stanu i karano śmiercią. Studentem uniwersytetu mógł zostać tylko człowiek, mający legalnych rodziców, świadectwo nienagannego prowadzenia się pod względem religijnym, moralnym i politycznym".

[4] Z. Zieliński, dz. cyt., s. 91—98.

[5] H. Manteufflowa, dz. cyt., s. 3.

Dnia 9 VI 1815 r. wszyscy członkowie podpisali akt końcowy kongresu, zestawiający wszystkie poszczególne traktaty. W traktatach tych określono również granice Królestwa Polskiego. Granica zachodnia biegła wzdłuż tak zwanego Wielkiego Księstwa Poznańskiego, odstąpionego Prusom; południowa pokrywała się z takąż granicą Księstwa Warszawskiego, bez miasta Krakowa. Królestwo Polskie miało być złączone po wieczne czasy z Rosją osobą cesarza Aleksandra i jego następców, oraz konstytucją[6]. Car zgodnie ze zwyczajami i zachowanym porządkiem w innych tytułach przybrał tytuł „Króla Polskiego". Polacy mieli otrzymać reprezentację narodową i ustawę narodową, stosownie do formy bytu politycznego, jaką każdy z rządów, pod którymi zostawał, nadać im uzna za stosowne i przyzwoite. Wkrótce po tym, zostaje ogłoszony przez Aleksandra I manifest w Warszawie, w którym czytamy: „Przyjmując tytuł Króla Polskiego, pragnąłem urzeczywistnić życzenia narodu. Królestwo Polskie będzie połączone z Cesarstwem Rosyjskim na zasadach pierwszej własnej konstytucji, przy pomocy której spodziewam się utrwalić podstawy dobrobytu kraju. Jeżeli ważne interesy powszechnego pokoju nie pozwoliły na połączenie wszystkich Polaków pod jednym berłem, to przynajmniej przedsięwziąłem wszelkie starania w tym celu, aby o ile można ulżyć ich smutku rozdziału oraz uzyskać dla nich wszędzie spokojne korzystanie z ich praw narodowych"[7].

Powierzchnia nowo utworzonego państwa liczyła 127 tys. km^2 i 2,7 mln ludności. Terytorium Królestwa było o 17% mniejsze niż Księstwa Warszawskiego[8].

2. KOŚCIÓŁ W ŚWIETLE KONSTYTUCJI KRÓLESTWA

Jeszcze przed ostatecznym sformułowaniem zobowiązań międzynarodowych, Aleksander I podpisał w Wiedniu nakreślone przez Księcia Adama Czartoryskiego *Zasady Konstytucji Królestwa Polskiego,* które miały służyć za niezmienne prawidło i za instrukcje nowemu Tymczasowemu Rządowi tegoż kraju[9].

Rozwinięcie zasad konstytucji i opracowanie jej zlecił cesarz komitetowi. W skład komitetu weszły następujące osoby: Tomasz Ostrowski, Stanisław Zamoyski, Tadeusz Matuszewic, Aleksander Linowski i Stanisław Grabowski.

---

[6] Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. I, s. 294—414, 504, 560 (tekst Konstytucji); M. Bobrzyński: Dzieje Polski w zarysie, Warszawa 1931, t. 3, s. 62—65; S. Kutrzeba: Historia ustroju Polski w zarysie, Lwów 1917, t. 3, s. 99-100, 105—106; A. Zahorski: Historia dyplomacji polskiej (1795—1831), [w:] Historia dyplomacji polskiej, red. L. Bazylow, t. 3, Warszawa 1982, s. 119—125; A. Ajnenkiel, B. Leśnodorski, W. Rostocki: Historia ustroju Polski (1764—1939), Warszawa 1974, s. 54; A. Śleczkowski: Aleksander I a Konstytucja, Warszawa 1909, *Nowości Literackie*, t. 10, s. 69.

[7] A. Śleczkowski, dz. cyt., s. 62; J. Umiński, dz. cyt., s. 16—17.

[8] W literaturze przedmiotu podawane są różne dane: powierzchnia Królestwa — 127 lub 128 tys. km^2, ludność — 2,7 mln lub 3,3 mln Zob. S. Kieniewicz: Historia Polski 1795—1918, Warszawa 1975, s. 62; Historia Kościoła w Polsce, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 1, Warszawa 1979, s. 371; A. Ajnenkiel, W. Rostocki, dz. cyt., s. 54; W. Czapliński: Zarys dziejów Polski do roku 1864, Kraków 1985, s. 427.

[9] Zob. Zasady Konstytucji Królestwa Polskiego z dnia 25 V 1815 r., M. Handelsman: Trzy Konstytucje (1791, 1807, 1815), Warszawa 1915, s. 40; S. Kutrzeba, dz. cyt., t. 3, s. 101.

Niezależnie od tego Rząd Tymczasowy powołał do życia szereg komisji, których zadaniem było przygotowanie materiału do statutów organicznych dla poszczególnych działów życia politycznego i prawnego. Pierwszy projekt składał się z 11 tytułów i 438 artykułów. Opracowany był przez A. Linowskiego i Ludwika Platera, radcy stanu w RT. Po dyskusji jednak został odrzucony. Drugi projekt zawierający 162 artykuły, przerabiany przez Ignacego Sobolewskiego i poprawiony dwukrotnie przez Aleksandra I, został podpisany 15/27 XI 1815 r., a ogłoszony 24 XII tegoż roku[10]. Składał się on z 7 tytułów i 165 artykułów[11]. Artykuły: 11, 12, 13, 14, 42 i 69 dotyczyły Kościoła i duchowieństwa katolickiego.

Pierwsze dwa wymienione przez nas artykuły określały stanowisko, jakie przypadało religii i Kościołowi katolickiemu w nowej rzeczywistości. Brzmią następująco:

Art. 11. „Religia Katolicko-Rzymska, wyznawana przez największą część mieszkańców Królestwa Polskiego, będzie przedmiotem szczególniejszej opieki Rządu nie uwłaczając przez to wolności innych wyznań, które wszystkie bez wyłączenia obrządki swe całkowicie i publicznie pod protekcją Rządu odbywać mogą. Różność wyznań chrześcijańskich nie będzie stanowić żadnej różnicy w używaniu praw cywilnych i politycznych".

Art. 12. „Duchowieństwo wszystkich wyznań jest pod protekcją i dozorem praw i Rządu"[12].

Religia rzymsko-katolicka, która w konstytucji z roku 1791 była wyznaniem panującym[13], z roku 1807 religią stanu[14], obecnie stała się przedmiotem szczególniejszej opieki Rządu. Zaznaczono zaraz jednak, że przez to nie będzie się uwłaczać wolności innych wyznań. Odziedziczony pogląd na stosunek państwa do Kościoła z okresu napoleońskiego, a następnie złączenie Królestwa Polskiego z Rosją prawosławną, w której najwyższą władzą duchowną był car prawosławny, było przyczyną zasadniczej zmiany w uprzywilejowanym stanowisku katolicyzmu[15].

Dalsze dwa artykuły mówią o uposażeniu duchowieństwa oraz o ich udziale w instytucjach państwowych.

Art. 13 określał, że „Fundusze posiadane teraz przez duchowieństwo Katolicko-Rzymskie i przez duchowieństwo Grecko-Unickie, jako też te, które mu nadamy przez szczególne postanowienia, będą uznane za własność

---

[10] M. Handelsman, dz. cyt., s. XVII-XIX; S. Kutrzeba, dz. cyt., s. 102; A. Ajnenkiel, W. Rostocki, dz. cyt., s. 54.

[11] Zob. Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego (tekst w jęz. polskim i francuskim), *Dziennik Praw*, t. 1, s. 1—102.

[12] Tamże, s. 6—8; zob. też H. Dylągowa: Duchowieństwo przed powstaniem listopadowym, *Roczniki Humanistyczne* 28 (1980), z. 2, s. 13.

[13] „Religia narodowa panująca jest i będzie wiara święta Rzymsko-Katolicka ze wszystkimi jej prawami. Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione pod karami apostazji. Że zaś taż wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy i dlatego wszelkich obrządków i religii wolność w krajach Polskich, podług ustaw krajowych warujemy". M. Handelsman, dz. cyt., s. 1.

[14] Art. 1: „Religia katolicka, apostolska, rzymska jest religią stanu". Art. 2: „Wszelka cześć religijna jest wolna i publiczna". Zob. M. Handelsman, dz. cyt., s. 20.

[15] M. Loret: Watykan a Polska (1815—1832), Biblioteka Warszawska, t. 2, s. 209; zob. też: H. Dylągowa, dz. cyt., s. 24; J. Umiński, dz. cyt., Opole 1960, t. 2, s. 466.

niewzruszoną i wspólną całej hierarchii duchownej, skoro Rząd wskaże i przeznaczy wzwyż wspomnianemu duchowieństwu dobra narodowe składać mające jego uposażenie"[16].

Następujący po nim art. 14 przyznawał: „W Senacie Królestwa Polskiego zasiadać będzie tyle biskupów obrzędu Katolicko-Rzymskiego, ile prawo oznaczy województw. Zasiadać będzie prócz tego biskup grecko-unicki"[17]. W rozporządzeniu z dnia 14/26 III 1818 r. o porządku odbywania posiedzeń sejmowych Aleksander I zaznacza, że biskupi według porządku nominacji zajmować będą miejsca po prawej stronie tronu, zaraz za książętami krwi cesarskiej, którzy ukończyli lat 18[18].

W związku z zaistniałymi później wątpliwościami rozstrzygano w szczegółach prawo udziału biskupów w senacie. W 1817 r. Aleksander I nakazał rozstrzygnąć Radzie Administracyjnej, którym biskupom przysługuje prawo zasiadania w senacie, diecezjalnym czy tytularnym zwanym dawniej biskupami „in partibus infidelium"[19]. Rada Administracyjna postanowiła w dniu 4 II 1817 r., że biskupi tytularni nie mogą zasiadać w senacie i podała następujące racje:

— obecny senat ma ustrój podobny do dawnego senatu. Otóż w dawnym senacie zasiadali tylko biskupi diecezjalni.

— Konstytucja Królestwa Kongresowego postanawia, że tylu biskupów zasiadać będzie w senacie, ile będzie diecezji.

— biskupi tytularni podlegają biskupom diecezjalnym, nie mogliby więc bez narażenia karności kościelnej na rozprzężenie, piastować wyższych godności i urzędów od swoich przełożonych[20].

— biskupi diecezjalni zarządzający diecezjami znają lepiej kraj i jego potrzeby, stąd też z większym nierównie pożytkiem dla kraju zasiadać winni w senacie[21].

Wreszcie ostatnie z wymienionych wyżej artykułów 42 i 69 mówią o sposobie nominacji na wyższe stanowiska kościelne. Art. 42. „Król mianuje arcybiskupów i biskupów różnych wyznań, sufraganów, prałatów i kanoników". Art. 69. „Namiestnik przedstawia do nominacji Królewskiej podług osobnego urządzenia po dwóch kandydatów na każde miejsce wakujące arcybiskupa, biskupa, senatora, ministra, sędziego Trybunału Najwyższego, radcy stanu i referendarza"[22].

Reasumując należy podkreślić, że konstytucja Królestwa Kongresowego zajęła się tylko niektórymi sprawami dotyczącymi Kościoła katolickiego[23].

---

[16] *Dziennik Praw*, t. 1, s. 8.

[17] Tamże, s. 9; H. D y l ą g o w a, dz. cyt., s. 14.

[18] Zob. Porządek Praw odbywania posiedzeń sejmowych w Warszawie z dn. 14/16 III 1818 r. *Dziennik Praw*, t. 4, art. 1, s. 256—257.

[19] AGAD, sygn. 7003, s. 34.

[20] Tamże, s. 84.

[21] Zob. przemówienie ministra spraw wewnętrznych na posiedzeniu Rady Administracyjnej z 5 II 1817 r., AGAD, sygn. 7003, s. 84. W związku z zagadnieniem zasiadania biskupów w senacie poruszono sprawę, czy kardynałom przysługuje tytuł senatorów Królestwa Polskiego? Zagadnienie to omawiano na posiedzeniu Rady Administracyjnej dn. 29 X 1825 r. Niestety wyniku dyskusji nie zanotowano w protokółach. AGAD, sygn. 7012, s. 246.

[22] *Dziennik Praw*, t. 1, s. 24, 38.

[23] Zob. Z. Z i e l i ń s k i, dz. cyt., t. 1, s. 100; B. K u m o r: Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772—1918, Kraków 1980, s. 239—240.

Określiła stanowisko prawne religii i duchowieństwa rzymsko-katolickiego w nowej rzeczywistości. Postanowiła, że fundusze tegoż duchowieństwa będą własnością niewzruszoną i wspólną całej hierarchii duchowej. Przyznawała biskupom prawo zasiadania w senacie i normowała sprawy nominacji na wyższe godności kościelne.

3. KOMISJA RZĄDOWA DO SPRAW KOŚCIOŁA I KLERU

Art. 76 Konstytucji Królestwa Polskiego wykonanie praw powierzył komisjom rządowym, niekiedy określanym mianem wydziałów. Istniały następujące komisje: Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Policji, Przychodów i Skarbu oraz Wojny[24]. Nie trudno się domyśleć, że pierwsza z wymienionych komisji miała sprawować nadzór nad Kościołem i jego majątkiem.

Po ogłoszeniu ustawy konstytucyjnej oraz po objęciu władzy przez Radę Administracyjną (24 i 27 XII 1815 r.) postanowiono powierzyć kierownictwo Komisji WRiOP dotychczasowym członkom byłego Wydziału Oświecenia Narodowego. Ukonstytuowana w ten sposób Komisja zebrała się 28 XII i wyłoniła delegację złożoną ze S. Staszica, Prażmowskiego, L. Platera oraz Surowieckiego w celu opracowania projektu statutu organicznego[25]. Projekt ułożony przez tę delegację odrzucono[26]. W dniu 6 III 1816 r. Komisja WRiOP przyjęła nowy projekt, a następnie namiestnik wyznaczył deputację do rozważenia tego projektu. Deputacja projekt odrzuciła, a uchwaliła swój[27], który 17 X 1816 r. został podpisany przez cesarza[28].

Komisja WRiOP składała się z 16 członków, wśród których znalazło się trzech duchownych rzymsko-katolickich. Na wniosek ministra król lub namiestnik mianował spomiędzy członków Komisji WRiOP czterech referentów stałych[29]: referenta czynności duchownych, administracji funduszów, wykonania urządzeń szkolnych oraz cenzury.

Do obowiązków Komisji należało:

a) dozór i opieka nad obrzędami i duchowieństwem wszelkich wyznań,

b) czuwać nad wykonaniem przepisów rządowych, dotyczących duchowieństwa oraz jego funduszów,

c) podawać kandydatów duchownych na godności i urzędy szkolne[30].

Komisja WRiOP nie mogła zaradzić trudnościom, jakie życie wysunęło. Z listu ministra sekretarza stanu z 5/17 X 1820 r. dowiadujemy się, że biskupi katoliccy złożyli na ręce cara Aleksandra memoriał, w którym ubolewali nad rozprzężeniem, jakie wcisnęło się do duchowieństwa na skutek kolizji między władzą administracyjną a episkopatem[31]. Komisja usiłowała też kierować

---

[24] Zob. art. 76 Konstytucji *Dziennik Praw*, t. 1, s. 44—46; A. Ajnenkiel, W. Rostocki, dz. cyt., s. 58; J.A. Gierowski: Historia Polski 1764—1864, Warszawa 1985, s. 149.

[25] T. Manteuffel: Centralne władze oświatowe na terenie byłego Królestwa Kongresowego (1807—1815), Warszawa 1929, s. 17.

[26] Zob. tekst projektu, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 307.

[27] T. Manteuffel, dz. cyt., s. 17.

[28] AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego (RS), sygn. 51.

[29] Tamże, art. 2.

[30] Tamże, art. 7.

[31] „Najjaśniejszy Cesarz i Król rozważywszy przemówienie duchowieństwa rzymsko-katolickiego względem rozprzężenia, które wcisnęło się w hierarchię kościelną Królestwa Polskiego

sumieniami księży, chcąc ich zmusić do dawania ślubów cywilnie rozwiedzionym, a nawet wydawać okólniki co do głoszenia Słowa Bożego i spowiedzi[32]. W ten sposób wydanie nowego statutu organicznego dla Komisji WRiOP stało się znów aktualne.

Pierwsze posiedzenie deputacji, układające nowy projekt statutu Komisji, odbyło się 15 XI 1820 r. Odczytano 4 projekty: bpa kaliskiego, przewodniczącego komisji senatora Wołkowicza, referendarzy stanu: K. Koźmiana i L. Platera oraz Zalewskiego. Ustalony przez deputację ostateczny projekt namiestnik przesłał na posiedzenie ogólne zgromadzenia Rady Stanu, której referentem był Józef Kalasanty Szaniawski. Dnia 12 I 1821 r. Szaniawski wygłosił obszerny referat, pt. *Referat z uwagami nad nowym projektem organizacji Komisji Rządowej WRiOP (przez osobną deputację ułożony)*[33]. W sprawie tej nadto zabierał głos Kajetan Koźmian[34]. Projekt ostatecznie przyjęto na posiedzeniu ogólnym zgromadzenia Rady Stanu 26 II 1821 r.[35]

Zasady nowej organizacji były następujące. W skład Komisji weszli: minister prezydujący, prymas Królestwa oraz dwóch biskupów diecezjalnych, trzej radcy stanu kierujący dyrekcjami Wydziału Administracyjnego, dwaj członkowie dla innych wszelkich wyznań, sześciu członków honorowych i dwaj wizytatorowie generalni. Pełny skład komisji tworzył Radę Ogólną[36]. Komisja posiadała swoją kancelarię, którą prowadził sekretarz generalny. Prace Komisji były podzielone między Wydział Administracyjny i Radę Ogólną. Wydział Administracyjny dzielił się na trzy dyrekcje.

Pierwszą była Dyrekcja Ogólna Wyznań Religijnych. Załatwiała ona sprawy, które dotyczyły duchowieństwa rzymsko-katolickiego, a mianowicie:

a) wykonania postanowień rządowych co do duchowieństwa,
b) dozoru własności religijnej, całości klasztorów, kościołów, ich funduszów i zabudowań,
c) pobożnych zapisów,
d) układów o dziesięciny,
e) korespondencji duchowieństwa ze Stolicą Apostolską w sprawach duchowno-administracyjnych,
f) korespondencji Sekcji Duchownej rzymsko-katolickiej z władzami krajowymi,
g) kolizji z innymi wyznaniami,
h) erekcji i dotacji nowych parafialnych kościołów,
i) dysmebracji i unii beneficjów parafialnych,
j) kompetencji duchownych,
k) opinii projektu etatu duchowieństwa katolickiego.

---

i poniżenia w jakie wpadli proboszczowie przez ustawiczne kolizje między administracją a biskupami zachodzące, niemniej przez rozciągnioną powagę Kom. WRiOP do przedmiotów czci bożej wyłącznie tyczących". AGAD, RS, sygn. 51.

[32] Pisma Jana Woronicza arcybiskupa warszawskiego, prymasa Królestwa Polskiego, wyd. u C z e c h a, Kraków 1832, t. 5, s. 141—146.

[33] AGAD, RS, sygn. 51.

[34] Tamże. Projekt Koźmiana: „Nowa Organizacja Komisji WRiOP z krótkim rzeczy wyłuszczeniem", został złożony 7 II 1821 r. namiestnikowi.

[35] AGAD, RS, Archiwum Publiczne Potockich (APP), sygn. 307; *Dziennik Praw*, t. 7, s. 174—229.

[36] AGAD, RS, sygn. 51, Statut Organiczny Komisji WRiOP (art. 1).

Nadto dyrekcja ta załatwiała wszystkie sprawy ogólne, dotyczące innych wyznań zarówno chrześcijańskich, jak i niechrześcijańskich[37].

Drugą jednostką była Dyrekcja Wychowania Publicznego. Należało do niej zarządzanie zakładami naukowymi, należącymi do rządu i do osób prywatnych oraz czuwanie nad wolnością druku.

Trzecia Dyrekcja Funduszów Duchownych i Edukacyjnych zarządzała funduszami duchownymi i edukacyjnymi[38].

Niezależnie od Dyrekcji Ogólnej Wyznań utworzono Sekcję Duchowną rzymsko-katolicką; składała się z prymasa, dożywotnie prezydującego, i dwóch biskupów diecezjalnych, przedstawianych przez namiestnika, a mianowanych przez króla. W wypadku choroby lub śmierci prymasa lub jednego z zasiadających biskupów, zastępstwo sprawował jeden z biskupów mianowanych przez namiestnika. Prócz tego w Sekcji Duchownej zasiadało czterech referentów z głosem doradczym; kandydatów na te stanowiska wysuwali biskupi i kapituły. Urząd referentów trwał cztery lata, przy czym postanowiono, że co dwa lata referenci będą się zmieniali w połowie. Wynagrodzenie roczne referenta wynosiło 6000 zł p.; uposażenie to wypłacano ze składek prymasa, biskupów i kapituł katedralnych. W czasie nieobecności referenta, beneficjum jego opiekował się administrator tymczasowy, wyznaczony przez miejscowego ordynariusza. Na każdym posiedzeniu miał być spisany protokół odbytych czynności Sekcji Duchownej. Powinien on być na tym samym posiedzeniu podpisany przez prezydującego i niezwłocznie przesłany przez sekretarza generalnego ministrowi WRiOP. Sekcja Duchowna rzymsko-katolicka miała oddzielną kancelarię złożoną z sekretarza, archiwisty i dwóch kancelistów opłacanych przez rząd. Mianował ich minister na wniosek Sekcji Duchownej[39].

Atrybucje Sekcji Duchownej były różne. Część spraw rozpatrywała sama. Należały do nich:

1. dozór nad utrzymaniem hierarchii kościelnej w kraju,
2. odbieranie od biskupów raportów rocznych, dotyczących liczby duchowieństwa świeckiego i zakonnego, oraz stanu seminariów diecezjalnych,
3. odbieranie od biskupów raportów z wyboru kandydatów na członków konsystorza, dziekanów, opatów klaustralnych,
4. odbieranie raportów z odbytych konkursów na beneficja,
5. odbieranie raportów o zmianach zakonników, tudzież o przyjęciu próśb kandydatów do nowicjatu,
6. załatwianie wszelkich skarg osób świeckich przeciw duchownym,
7. udzielanie duchownym urlopu na okres dłuższy niż 6 miesięcy,
8. zatwierdzanie programów przedmiotów wykładanych na Wydziale Teologicznym przy Uniwersytecie Królewskim oraz podręczników, którymi mogą się posługiwać profesorowie w czasie prelekcji,
9. delegowanie członka (Sekcji Duchownej) na przewodniczącego komisji egzaminacyjnej na Wydziale Teologicznym[40]. Pozostałe sprawy Sekcja Duchowna musiała przesyłać przez jednego ze swych referentów, bądź

[37] Tamże, art. 10.
[38] T. Manteuffel, dz. cyt. s. 20—21.
[39] Zob. projekt, tytuł III, art. 14—23. AGAD, RS, sygn. 51.
[40] Tamże, art. 27.

na posiedzenie administracyjne Komisji WRiOP, bądź na Radę Ogólną Komisji WRiOP[41].

Na posiedzeniach administracyjnych Komisji WRiOP roztrząsano sprawy dotyczące:

1. odbierania doniesień od osieroconych kapituł o wybranym administratorze i przedstawienia tegoż do zatwierdzenia rządu,
2. donoszenia Komisji WRiOP o wszelkich nadużyciach urzędników krajowych względem duchowieństwa,
3. podawania po dwóch kandydatów na każde miejsce wakujące nauczyciela religii w szkołach publicznych oraz kapelana wojskowego.

Z kolei Rada Ogólna Komisji WRiOP zajmowała się sprawami związanymi:

1. z odbieraniem od biskupów rekomendacji o kandydatach na sufraganie, prałatury, beneficja w celu przesłania ich do Komisji Rządowej,
2. z podawaniem po trzech kandydatów Komisji na każde wakujące biskupstwo,
3. i po dwóch kandydatów na miejsce wakujące profesora w Wydziale Teologii UW,
4. z przedstawianiem po dwóch kandydatów na nauczycieli religii w liceach,
5. z donoszeniem o wykroczeniach (w nauczaniu lub w obyczajach) profesorów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego,
6. z formowaniem wszelkich projektów do zaprowadzenia porządku wśród duchowieństwa, z ustaleniem karności i uposażenia.
7. ze składaniem raportu kwartalnego i rocznego o czynnościach w Sekcji Duchownej.

W przypadku gdyby Sekcja Duchowna przywłaszczyła sobie jakąś atrybucję, która nie została jej przyznana w art. 27, minister rzecz w wykonaniu zawieszał i wnosił sprawę na posiedzenie Rady Ogólnej. Rada Ogólna zaś przez głosowanie rozstrzygała spór. Jeśli Rada Ogólna orzekła, że Sekcja Duchowna nie przekroczyła kompetencji, decyzja zawieszona mogła być wykonaną. W wypadku zaś stwierdzenia, że Sekcja Duchowna przekroczyła swoje uprawnienia, a Sekcja Duchowna byłaby zdania przeciwnego, minister był zobowiązany przedstawić rzecz namiestnikowi, aby rozpatrzono ją w Radzie Administracyjnej albo przedstawiono królowi, który sam lub w porozumieniu ze Stolicą Apostolską załatwiał daną sprawę[42].

W ten sposób zagwarantowana przez Konstytucję „szczególniejsza opieka rządu i protekcja" okazała się ścisłym dozorem krępującym wolność wyznania.

4. STATUT ORGANICZNY DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO

Akt prawny, o którym chcemy tu mówić, uzupełniał konstytucję Królestwa w sprawach duchowieństwa. Określał on — jak pisano w dokumencie — „granice dozoru i opieki rządu nad duchowieństwem".

Zanim projekt Statutu Organicznego Duchowieństwa został przyjęty, wiele przeszedł zmian i modyfikacji. Ramowe opracowanie przygotował na

---

[41] Tamże, art. 25, 26.
[42] Tamże, art. 28.

posiedzeniu ogólnym Rady Stanu Jan Drucki-Lubecki[43], a następnie biskup Gołaszewski[44]. Na podstawie tego materiału 8 III 1816 r. Rada Stanu uchwaliła projekt, a 15 III wniosła do niego poprawki[45]. Aleksander rozważywszy Statut, pismem ministra sekretarza stanu do radcy sekretarza stanu, gen. bryg. Franciszka Kosseckiego, z dnia 4 VI 1816 r., zaznaczył, różnice między redakcją projektu wniesionego na Radę Administracyjną a projektem, który na zebraniu został przyjęty, oraz zwrócił uwagę na niezgodność między tekstem francuskim a polskim. Następnie przesłał projekt ze swoimi uwagami i polecił, aby jeszcze raz był przejrzany i w obu językach uchwalony[46]. Wolę Aleksandra sprecyzował minister-sekretarz stanu w piśmie do namiestnika również z dn. 4 VI 1816 r. Minister domagał się:

a) od Ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu historycznego uzasadnienia postanowień przyszłego projektu, przez złożenie dokładnego raportu. Żądanie, zaznaczył Ignacy Sobolewski, odnosić się będzie także do innych projektów, uchwalanych w przyszłości.

b) aby projekt miał charakter dekretu lub instrukcji dla Komisji WRiOP nie zaś Statutu Organicznego, który należałoby ogłaszać w Dzienniku Praw, cesarz nakazywał uniknąć tego wszystkiego, co mogłoby dać powód do reklamacji ze strony papieża i mieć pozór nowości przeciwnej dobru religii.

c) wreszcie cesarz polecił Radzie Stanu rozstrzygnąć, czy Statut Organiczny ma mieć charakter stały, a więc taki, który mógłby zmienić tylko władca łącznie z obu izbami (zgodnie z art. 163 konstytucji), czy też zmienny, zależny od porozumienia się i zgody Stolicy Apostolskiej[47], zwłaszcza jeśli się uwzględni art. 30 projektu.

Na skutek tych zastrzeżeń powołano deputację na czele z S. Potockim do opracowania Statutu Organicznego. Złożyła ona wkrótce raport rugujący błędy i usterki wytknięte przez Aleksandra[48]. Ostateczną redakcję projektu przyjęto na posiedzeniu Ogólnym Rady Stanu dnia 14 X 1816 r. Autorem jego był J. K. Szaniawski. Projekt zatwierdzony został przez cesarza 6/18 III 1817 r.

Statut Organiczny Duchowieństwa Katolickiego dzielił się na cztery tytuły i 38 artykułów. Wspomniane części dotyczyły przepisów ogólnych, obsadzenia miejsc wakujących, karności duchownej i funduszów kościelnych. We wstępie prawodawca nawiązał do art. 11, 12 i 13 ustawy konstytucyjnej i podkreślał, że celem Statutu jest określenie „granic dozoru i opieki rządu" nad duchowieństwem rzymsko-katolickim[49].

W części pierwszej ogłoszono, że zadanie dozoru i opieki statut powierza Komisji WRiOP. Za pośrednictwem tej Komisji duchowieństwo będzie się

---

[43] Zob. „Uwagi X. Jana Lubeckiego nad projektem urządzenia duchowieństwa". AGAD, sygn. 54, s. 2—6.

[44] Zob. tamże: „Uwagi nad projektem Statutu Organicznego dla duchowieństwa Królestwa Polskiego" z 15 II 1816 r. bpa Gołaszewskiego.

[45] AGAD, sygn. 54, s. 15—25.

[46] Zob. tamże: tekst pisma cesarskiego.

[47] AGAD, sygn. 54, art. 30, s. 24. „Przedsięwzięte od Nas zostaną środki porozumienia się ze Stolicą Rzymską, tak względem odmian, których niniejsze urządzenie duchowieństwa wymagać będzie, jak względem dalszych jego z Nią stosunków".

[48] AGAD, sygn. 54, s. 42—48.

[49] Tamże, s. 49—55.

kontaktowało z rządem i przez nią również będzie otrzymywało polecenia i rozkazy. Poszczególni jednak duchowni w sprawach swego urzędu zwracać się mają przez właściwą swoją władzę duchowną, gdyby jednak ta w ciągu czterech tygodni nie dała odpowiedzi, lub chodziło o art. 23 Statutu Organicznego, wówczas duchowni mogą się zwracać bezpośrednio do Komisji WRiOP. Jeśli zaś chodzi o władzę sądową, administracyjną i policyjną, to duchowni zrównani są w prawach z innymi obywatelami kraju[50].

Część druga dotyczyła obsadzania miejsc wakujących. Otóż zdecydowano, że w wypadku wakansu stolicy biskupiej Komisja WRiOP przedstawia 3 kandydatów namiestnikowi. Kandydatów tych zgłaszają na listę biskupi i osierociała kapituła diecezjalna. Na sufragana przedstawia Komisji 3 kandydatów biskup miejscowy. Administratora diecezji wybiera kapituła i podaje do zatwierdzenia namiestnikowi, przełożonych zaś klasztorów zgromadzenie zakonne w obecności biskupa albo jego zastępcy, i protokół wyborów przesyła poprzez Komisję WRiOP do zatwierdzenia królewskiego.

Biskupi mają corocznie urządzać egzaminy dla kandydatów na urzędy kościelne, a ich zdolności i postawę ma oceniać specjalna komisja. Z kandydatów tych należy ułożyć odpowiednią listę. Jedynie kandydat znajdujący się na liście może otrzymać beneficjum. Na beneficja rządowe biskup przedstawia Komisji 3 kandydatów z opinią o każdym i z jego życiorysem. Beneficja nadania prywatnego nie mogą być obsadzone przez władze duchowne bez uprzedniego zawiadomienia Komisji i bez załączenia życiorysu kandydata. W wypadku zaś sporu przy obsadzaniu beneficjów między kolatorami a biskupem sprawę rozstrzyga Komisja WRiOP.

Biskupi donoszą Komisji o wybranych przez siebie oficjałach, członkach konsystorza i dziekanach. Klasztory obu płci nie mogą nikogo przyjmować do nowicjatu bez uprzedniego zbadania kandydata przez władzę diecezjalną i bez otrzymania za jej pośrednictwem pozwolenia Komisji. Dalej, biskupi lub ich konsystorze są zobowiązani donosić o wyborach przełożonych w klasztorach i o wszelkich zmianach osób zakonnych w klasztorach. Przełożeni klasztoru nie mogą przyjmować nowicjuszów przed skończeniem 24 lat, ani też dopuszczać ich do składania uroczystych ślubów przed 30 rokiem życia[51].

Sprawa karności — trzecia część dokumentu — dotyczyła dyscypliny kleru zarówno wobec władz państwowych, jak i kościelnych. Synody mogą się zbierać jedynie za pozwoleniem rządu, a postanowienia ich przed ogłoszeniem muszą być zakomunikowane Komisji. Władze duchowne nie mogą też bez pozwolenia rządu ogłaszać bulli papieskich. Sądy duchowne za wykroczenia i występki przeciw powołaniu i obowiązkom duchownym stosować mogą następujące kary:

1. grzywnę na cele miłosierne, która jednak nie może przekraczać 1000 zł,
2. rekolekcje miesięczne w klasztorze lub seminarium duchownym,
3. zawieszenie w obowiązkach duchownych,
4. pozbawienie beneficjum,
5. zakaz sprawowania funkcji kapłańskich.

Władze duchowne mają obowiązek donosić Komisji WRiOP o wszystkich wypadkach, które pociągają za sobą kary wyznaczone pod numerem 3, 4, 5 art. 21. Sąd jednak może się zebrać tylko z upoważnienia Komisji. Wyroki zapadłe w ostatniej instancji władze duchowne mają przesyłać Komisji

[50] Tamże, art. 1—6, s. 55—56.
[51] Tamże, art. 7—17, s. 56—57.

WRiOP. Gdyby zwierzchność duchowna nałożyła na duchownego jedną z powyższych kar (przewidzianych art. 21) bez sądu, w takim razie poszkodowany może wnieść skargę do Komisji Rządowej. W wypadku zaś gdyby sąd duchowny wyznaczył mu karę cięższą niż przewiduje prawo, wtedy Komisja WRiOP po otrzymaniu rekursu powinna ją złagodzić, nie wdając się w rewizję wyroku.

Biskupi zobowiązani są mieszkać w swych diecezjach. Żaden duchowny nie może posiadać jednocześnie 2 beneficjów. Duchowni nie mogą się oddalać z parafii bez zezwolenia swojej władzy, która może udzielić tylko 6-tygodniowego urlopu. Dłuższego urlopu udziela Komisja WRiOP. Następnie nie wolno bez zezwolenia rządu erygować ani łączyć parafii. Ten sam warunek jest konieczny przy zmianie granic parafii.

Wreszcie, biskupi mają corocznie przesyłać spis duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz raporty o stanie seminariów diecezjalnych. Raporty te mają zawierać liczbę i nazwiska nauczycieli, przedmioty wykładane, nazwiska i liczbę uczniów z opinią o ich morale i zdolnościach[52].

Fundusze i budowle kościelne są pod opieką i dozorem Komisji WRiOP — pisano w czwartej części dokumentu. Komisja czuwa nad kościołami i budynkami duchownych i ma prawo pociągania zobowiązanych do naprawy starych lub budowy nowych.

Przy instalacji beneficjanta, delegowani przez Komisję WRiOP i biskupa, sporządzają inwentarz kościoła i majątku. Za całość rzeczy objętych inwentarzem odpowiedzialny jest beneficjant. Czerpie on dochody z beneficjum. Po śmierci jego, aż do instalacji następcy dochód jest przekazywany na remont kościoła albo, gdyby kościół tego nie potrzebował, na ulepszenie gospodarstwa miejscowego (za zgodą Komisji). Inni duchowni czerpią dochody z nadanych im urzędów od dnia instytucji kanonicznej. Dzierżawy trzyletnie muszą być zatwierdzone przez Komisję, roczne przez biskupa. Kościoły i zgromadzenia duchowne nie mogą przyjmować zapisów bez pozwolenia rządu[53].

Z powyższego widać, że Komisja WRiOP nie tylko „opiekowała się" instytucjami kościelnymi, ale wchodziła w szczegóły życia Kościoła. Władza biskupów została wskutek tego znacznie skrępowana, duchowni w wypadku konfliktu ze swymi władzami mieli możność apelacji od wyroków kościelnych do Komisji WRiOP. Państwo miało olbrzymi wpływ na obsadzanie beneficjów, urzędów, a nawet biskupstw. Komisja rozciągała swoją władzę i na zakony, którym ograniczała liczbę członków. Zatwierdzony projekt był przegraną duchowieństwa, które dążyło do uzyskania takiego statusu, który by zapewnił mu wpływ jak za czasów dawnej Rzeczypospolitej[54]. Wśród duchowieństwa, a zwłaszcza wśród episkopatu rosło rozgoryczenie, a w ślad za nim szły protesty. Dochował się tekst jednego memoriału, mianowicie z dnia 20 IX 1820 r. złożony na ręce ministra WRiOP S. hr. Potockiego. Memoriał obok wywodów ogólnych, zawierał 19 punktów, w których były zawarte żądania biskupów[55].

Na wstępie biskupi przypominają, że jako naczelnicy religii obowiązani są przekazać ją nieskażoną następnym pokoleniom. Dalej dodają, że milczenie

---

[52] Tamże, art. 18—28, s. 58—59.

[53] Tamże, art. 29—37.

[54] E. Kipa: Materiały do dziejów Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim, Teki archiwalne, Warszawa 1954, t. 3, s. 169.

[55] AGAD, RS, APP, sygn. 307.

wtedy, gdy głosi się błędne teorie, także przeciw Kościołowi, byłoby zdradą ich powinności, byłoby podłością.

Episkopat zgadza się, że były nadużycia w hierarchii Kościoła w Polsce, były i wady, ale ci co przystępować mieli do naprawy tych stosunków, odznaczali się znajomością dokładną rzeczy i doświadczeniem, bo nie chodziło o przekształcenie zasad i karności Kościoła katolickiego, według obcych wzorów, lecz o ich uzdrowienie. Ten cel przyświecał właśnie cesarzowi, gdy postanowieniem swym z dnia 6/18 III 1817 r. polecił biskupom opracować plan organizacji i uposażenia duchowieństwa, a Komisję WRiOP upoważnił do poczynienia w nim swych uwag.

Po tym wstępie biskupi wyliczają zarzuty przeciw Komisji WRiOP. Według nich Komisja WRiOP przywłaszczyła sobie atrybut rządzenia Kościołem. Biskupi stali się jeno jej narzędziami wykonawczymi, a co gorsza „smutnymi i bezczynnymi świadkami ucisku", upodlenia i osłabienia duchowieństwa. Podobnie i kapłani, z duszpasterzy i ministrów ołtarza, stali się urzędnikami stanu cywilnego, stróżami kolateralnego stempla: obowiązani są wydawać bezpłatnie metryki idącym do spisu wojskowego, ogłaszać jarmarki, targi, licytacje i zagubienie rzeczy. Nakazy te odbierają od różnych władz bez wiadomości biskupa, a to na mocy upoważnienia udzielonego przez Komisję WRiOP. Biskupi proszą, by Komisja ograniczyła się do czuwania i by raczyła przestać rządzić.

Biskupi uskarżają się też na położenie materialne duchowieństwa. Stwierdzają, że nie mają funduszów na doprowadzenie do porządku zniszczonych przez wojny majątków kościelnych. Kompetencje wypłacane duchownym przez zarząd były małe oraz wypłacane z ograniczeniami. Również układy o dziesięciny nie poprawiły sytuacji materialnej duchowieństwa, raczej zmniejszyły jego dochodowość. Spis majątków jest według biskupów niesprawiedliwy, objął wszystkie majątki, choć postanowienie królewskie nie nakazywało spisywać wszystkich beneficjów. Położenie materialne pogarszały jeszcze liczne egzekucje za opóźnienia w uiszczaniu podatków, za uchybienia w sporządzaniu aktów cywilnych i raportów.

Następnie episkopat żali się na nieufność i podejrzliwość Komisji WRiOP wobec biskupów i duchowieństwa niższego. Aczkolwiek biskupi są zatwierdzonymi na stanowiskach przez monarchę i mają zagwarantowaną opiekę (nie tylko dozór) przez konstytucję, faktycznie jednak Komisja nie wierzy raportom episkopatu. Komisje wojewódzkie i niższe urzędy więcej znajdują wiary, niż biskupi odznaczeni godnościami senatorskimi. Pleban, nauczyciel moralności, oddany jest pod dozór policji miejscowej, burmistrzów lub wójtów; oni wglądają w jego życie domowe i najdrobniejsze czynności.

Biskupi bronią karności kościelnej naruszonej art. 22 i 23 Statutu Organicznego Duchowieństwa Katolickiego. Artykuł 22 zobowiązał władze duchowne do starania się o upoważnienie od Komisji WRiOP do wymierzenia cięższych kar przewidzianych nr 3, 4, 5 art. 21. Artykuł 23 dawał możność duchownym ukaranym cięższymi karami prawo rekursu do Komisji WRiOP, która mogła złagodzić surowość wyroku. Biskupi w ten sposób nie własną, lecz „pożyczoną władzą sądzili". Pociągani zaś często do tłumaczenia się wobec Komisji z sędziów stawali się oskarżonymi. Dlatego też biskupi domagają się zmodyfikowania art. 21.

Oskarżają Komisję, że nie wahała się wtrącać do spraw wiary, administracji sakramentów świętych lub głoszenia Słowa Bożego. Komisja nie spełniła też woli Ojca św. zatwierdzającego Wydział Teologiczny: papież żądał, by powoła-

nie nauczycieli i ustalenie programu nauczania odbywało się pod bacznym dozorem miejscowej władzy duchownej. Nakazała też Komisja Rządowa władzom wojewódzkim donosić na kapłanów, którzy odmawiają asystowania przy małżeństwach osobom cywilnie rozwiedzionym. Po tych wywodach episkopat przedstawia 19 petycji[56].

Odpowiedzi na powyższy memoriał udzielił minister WRiOP, S. Potocki, dnia 20 X 1820 r. Ogólnym wywodom biskupów przeciwstawił on pogląd będący zupełną negacją stanowiska biskupów. Dziwna rzecz, że nie kwestionował faktów przytoczonych przez biskupów. Starał się tylko rzucić światło na nie, przytoczyć okoliczności, które mogły według niego ułatwić zrozumienie tego, co zarzucają biskupi Komisji WRiOP.

Przyznaje, że Komisja WRiOP więcej zajmowała się sprawami duchowieństwa, niż to było początkowo przewidziane. Postępowanie takie usprawiedliwia tym, że Komisja musi czuwać nie tylko nad duchowieństwem, ale i nad dobrem duchowym wszystkich mieszkańców, by mieli zapewnioną posługę duchową i obronę „od nieprzyjemności ze strony mniej światłych duchownych". Nadto zaznacza, że art. 12 Konstytucji poddaje duchowieństwo pod dozór rządu. Tak więc, gdyby Komisja tego obowiązku nie spełniła, występowałaby przeciw Konstytucji. On zaś ze swej strony niczego więcej sobie nie życzy, jak tylko aby duchowieństwo mogło być zostawione samemu sobie.

Na zarzut biskupów, iż Komisja WRiOP uczyniła z ministrów ołtarza urzędników krajowych wyjaśnia, że odpowiedzialność za to ponosi episkopat: dlaczego biskupi za Księstwa Warszawskiego nie zaprotestowali, gdy wkładano na duszpasterzy obowiązek urzędników stanu cywilnego? Przyjąwszy zaś obowiązki urzędników cywilnych, zobowiązani są dawać (wg przepisów prawa) wójtom raport, wypisywać metryki bezpłatnie powołanym do wojska, (przy okazji nie omieszkał podkreślić zasługi Komisji WRiOP, która wyjednała dla plebanów składanie wójtom kwartalnych wykazów zamiast miesięcznych). Następnie dowiadujemy się, że duchowieństwo jest obciążone zbyt licznymi ogłoszeniami świeckimi (sic). Komisja WRiOP spełniła swój obowiązek, bo wydała instrukcję, by komisje wojewódzkie, ilekroć zajdzie potrzeba ogłaszania na ambonach, czyniły to w porozumieniu z biskupami[57]. I wyciąga wniosek: winą biskupów jest, iż wiedząc, że nie pochodzi to „z wiedzy ani woli władz wyższych, nie czynili żadnego kroku, jak to z obowiązku czynić powinni"[58].

Taktykę zrzucania odpowiedzialności na innych stosuje Potocki omawiając szczupłość uposażenia duchowieństwa, na które się żali episkopat. Według niego wina spada na biskupów, że nie ma kas, z których duchowni mogliby zaciągnąć pożyczki na odbudowę zrujnowanych gospodarstw, i na autorów projektu o dziesięcinach, że opracowali zasady taksowania gruntów zbyt wygórowane. Oburza się na zarzut, że Komisja WRiOP, nie ufa episkopatowi, ale sam przyznaje, że zarządzenia episkopatu były kontrolowane przez urzędników cywilnych, choć zarazem wyjaśnia, że ta kontrola miała miejsce wtedy, gdy wymagała tego konieczność, gdyż wobec społeczeństwa należało wykazać, że sprawa jest sprawiedliwie a nie stronniczo załatwiana. Nie Komi-

[56] Zob. tamże.

[57] Tamże.

[58] Była to zadziwiająca logika, Władza duchowna miała pilnować wykonania praw wydanych przez Komisję WRiOP, której obowiązkiem było właśnie stać na straży praw ustanowionych przez rząd.

sja, ale episkopat właśnie wykazał nieszczerość w postępowaniu, bo swoje zarzuty przeciw niej przedstawił najpierw królowi, a potem prezydującemu Komisji.

W dalszej części memoriału Potocki dowodził, że biskupi również są odpowiedzialni za to, że Komisja WRiOP roztoczyła czujność nad niższym duchowieństwem. Nadużycia nie miałyby miejsca, gdyby episkopat roztaczał opiekę nad klerem przez częste wizytacje.

Przewodniczący Komisji WRiOP kończąc memoriał zaznaczył, że żadna uchwała rządowa nie zabrania biskupom czuwania nad karnością duchowieństwa, a władzom świeckim nie daje prawa mieszania się do tejże karności[59].

Inna mogła być droga do zachowania art. 11 Konstytucji, jeżeli Kościół miał się rzeczywiście cieszyć szczerą opieką państwa. Należało dopilnować, by episkopat czuwał nad karnością duchowieństwa, a nie wkraczać w kompetencję Kościoła. Dużo trzeba dobrej wiary, by przyjąć do wiadomości tłumaczenie Potockiego, odpierającego zarzut o mieszaniu się Komisji WRiOP do spraw wiary, administracji sakramentów, głoszenia Słowa Bożego. Komisja ilekroć mieszała się do tych spraw, czyniła to na skutek zażaleń ludu na nadużycia duchownych przy wykonywaniu świętych czynności. Gdy zaś polecała Komisja donosić o faktach odmawiania przez duchownych powtórnych ślubów rozwiedzionym cywilnie, to tylko w tym celu, aby mogła rozeznać, jak ,,daleko ugruntowane jest zażalenie". Faktem jest więc niezbitym, że hasła gallikanizmu i józefinizmu miały wpływ na członków Komisji WRiOP[60].

Wspominając na koniec 19 punktów streszczających żądania biskupów, Potocki konkluduje twardo: ,,lecz gdy J. WW-ni Biskupi wtedy, kiedy się do mnie udali, już te same żądania załatwiali sobie inną drogą, względem nich zatem nic mi do mówienia nie zostaje". Niezależnie od tego memoriału przesłał Potocki inny memoriał, z dnia 30 XI 1820 r., w języku francuskim bezpośrednio do Opawy, gdzie wówczas przebywał Aleksander[61].

Ciekawa jest rola Stanisława Potockiego, a jednocześnie trudno jest wydać o nim obiektywny sąd. Manteufflowa charakteryzuje go w ten sposób: ,,Potocki wielki mistrz masonerii polskiej, wolterianin i józefinista był typowym przedstawicielem tradycji wieku oświecenia. Nacisk jaki kładł minister w dziedzinie kościelno-politycznej na ścisłą zawisłość duchowieństwa od Komisji Rządowej WRiOP, skrępowanie władzy biskupów i wnikanie w szczegóły życia kościelnego wzburzały przeciwko niemu umysły klerykalne"[62]. Podobnie charakteryzował go Szymon Askenazy: ,,Potocki jako minister wyznań ze światłych wychodząc założeń, lecz stojąc na stanowisku walki kulturalnej jaką wypadło mu prowadzić za Księstwa Warszawskiego[63] z arcybiskupem Raczyńskim, a nie dość zdając sobie sprawę ze zmienionych warunków ogólnopolitycznych

---

[59] S. Potocki: Podróż do Ciemnogrodu i Świstek Krytyczny, opr. E. Kipa, Wrocław 1954, s. XCV.

[60] Komisja WRiOP wywierała nacisk na duchowieństwo katolickie, by błogosławiło małżeństwa osób cywilnie rozwiedzionych. Zob. ,,Odezwa do Kom. WRiOP w przedmiocie prawa rozwodowego pisana w Krakowie dn. 17 IV 1818 r., Pisma J. Woronicza, t. 5, s. 141—146.

[61] AGAD, APP.

[62] M. Manteufflowa, dz. cyt., s. 6.

[63] Potocki będąc prezesem Rady Ministrów, Senatu i Rady Stanu sprawował jednocześnie funkcję dyrektora Izby Edukacyjnej, przemianowanej później na Dyrekcję Edukacji Narodowej. Zasługą jego było zorganizowanie szkolnictwa. Zob. S. Potocki, dz. cyt., s. 15.

skutkiem złączenia katolickiego Królestwa z prawosławnym cesarstwem, obok przeprowadzonych sprężyście przy pomocy powolnego pierwszego arcybiskupa Malczewskiego kasat w Wydziale Duchownym (zamknął 45 klasztorów, 3 opactwa, 11 kolegiat, zostawiając jednak około półtora tysiąca zakonników i 400 zakonnic), zbyt mocnym nieraz i zaczepnym zaakcentowaniem dyscypliny administracyjnej zraził sobie duchowieństwo katolickie"[64].

Przeciw duchowieństwu występował Potocki w felietonach pod nazwą Świstka Krytycznego[65]. Ogłosił też alegoryczną powieść pod tytułem *Podróż do Ciemnogrodu*, w której w ciętej i bezwzględnej satyrze wyśmiewa zaniedbane życie zakonne. Książka ta spowodowała oskarżenie Potockiego przez biskupa Woronicza o poniżenie wiary i kapłanów[66]. Biskupi okazali się krótkowzroczni. Przez to, że bezpośrednio zwrócili się do Aleksandra, pominąwszy rząd konstytucyjny, ułatwili carowi uczynienie pierwszego wyłomu w konstytucji Królestwa. Otworzyli wrota antykonstytucyjnej samowoli Aleksandra I. W ten sposób rozpoczął się okres systematycznej likwidacji bytu konstytucyjnego Królestwa[67]. Car bowiem pod wpływem wypadków politycznych (styczniowa rewolucja w Hiszpanii, zamordowanie Księcia Berry w Paryżu, wybuch rewolucji lipcowej w Neapolu), a następnie wskutek skomplikowanych trudności wewnętrzno-politycznych, stracił wiarę w powodzenie zasad liberalizmu i przeszedł na pozycje reakcji[68].

Ciekawy jest pogląd na stosunek Potockiego do episkopatu profesora Kipy, który na podstawie korespondencji prywatnej Potockiego zaznaczył, że ministra WRiOP łączyły doskonałe stosunki, nie tylko urzędowe, ale i prywatne, ze wszystkimi prawie biskupami[69]. Potocki wierzył biskupom i świadczył im przysługi, biskupi zaś doceniali mądrość Potockiego i jego zasługi. Wrogi zaś rzekomo stosunek Potockiego do Kościoła według prof. Kipy przedstawiony przez historyków pochodzi stąd, iż oparli się w pracach swych na pamiętnikach Koźmiana, który cesarza przedstawia jako religijnego i prawdziwego opiekuna Kościoła, zaś namiestnika, Potockiego i rząd jako wrogów religii i Kościoła[70]. Wniosek historyków jest nieuzasadniony, gdyż Koźmian nie mówi, że członkowie rządu są wrogami religii i Kościoła, lecz że nie są „gorliwymi wyznawcami katolickiej wiary"[71]. Być może, że twierdzenie swoje historycy oparli na materiale archiwalnym, który wykazuje, że rząd Królestwa wyraźnie dążył do podporządkowania Kościoła i duchowieństwa państwu, utrudniał porozumienia się biskupów ze Stolicą Apostolską, a swymi zarządzeniami wchodził w zakres kompetencji Kościoła. Naszym zdaniem, okolicznością obciążającą bardzo jest fakt, że choć już za czasów Księstwa Warszawskiego znany i praktykowany był przez episkopat sposób składania memoriałów do króla Fryde-

---

[64] Sz. Askenazy: Rosja — Polska (1815—1830), Lwów 1907, s. 92.

[65] S. Kieniewicz: Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim 1815—1830, Warszawa 1951, s. 389.

[66] S. Koelichówna: Ustanowienie Kuratorji Jeneralnej Królestwa Polskiego, *Przegląd Historyczny* 26 (1927), s. 66; K. Koźmian (Pamiętnik, Warszawa 1907, t. 3, s. 88 n) opisuje posłuchanie Woronicza u cara Aleksandra.

[67] S. Potocki, dz. cyt., s. XCV.

[68] Tamże, s. XCII.

[69] Z wyjątkiem W. Skarszewskiego — bpa lubelskiego i I. Gryżewskiego — bpa augustowskiego.

[70] E. Kipa, dz. cyt., s. 170.

[71] K. Koźmian, dz. cyt., t. 3, s. 88.

ryka Augusta, tym razem uciekano się pod opiekę Aleksandra, który przecież był głową prawosławnego Kościoła. Zwracano się do heretyka z pominięciem rządu własnego, który nie wypierał się katolicyzmu. Na usprawiedliwienie tylko można przytoczyć fakt, że Stolica Apostolska łudziła się, iż pozyska Aleksandra I dla Kościoła i nawiązała w tym celu korespondencję i bliskie stosunki dyplomatyczne, mimo że tenże „przyjaciel" Stolicy Apostolskiej na terenie Rosji był bezwzględnym w postępowaniu w stosunku do wiernych Kościoła katolickiego.

Usunięcie Potockiego ze stanowiska ministra WRiOP nastąpiło 27 XI/9 XII 1820 r. Aleksander z Opawy przysłał dymisję Potockiemu, zachowując mu godność ministra bez teki i pensję[72]. Po złożeniu Potockiego ze stanowiska ministra WRiOP Aleksander polecił ułożyć nowy projekt Statutu Organicznego Duchowieństwa Katolickiego. Niestety, zmiany w nowym projekcie były minimalne. Dekret więc w zasadniczej formie przetrwał do końca Królestwa Kongresowego[73].

II. ORGANIZACJA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO

1. USTANOWIENIE ARCYBISKUPSTWA WARSZAWSKIEGO

Zanim przejdziemy do meritum zagadnienia, przyjrzyjmy się chwilę historiografii prymasostwa w Polsce.

Najwcześniejszą pracą dotyczącą tego problemu jest artykuł H. Likowskiego[1], który starał się odpowiedzieć na pytanie, kiedy arcybiskup gnieźnieński został prymasem[2]. Z późniejszych opracowań na specjalną uwagę zasługuje praca znakomitego znawcy prawa kanonicznego Wł. Abrahama[3].

Likowski wywodzi genezę prymasostwa z nadania królewskiego, wbrew tradycji podanej przez Jana Długosza, a powtarzanej przez dawniejszych i nowych historyków, która utrzymywała, że arcybiskup Trąba otrzymał tę godność na soborze w Konstancji. Abraham znów dowodzi, że godność ta powstała na soborze w Konstancji, lecz nie drogą nadania przez sobór, czy papieży, tylko drogą faktu.

W roku 1937 J. Nowacki opowiedział się za tezą, że nadanie tej godności dokonało się w formie przywileju udzielonego przez papieża lub sobór. Przywilej ten był znany Długoszowi, potem jednak zaginął[4]. Faktem jest, że tytuł ten był związany z osobą arcybiskupa Trąby. Dotąd jednak kwestia jest otwarta: na jakiej podstawie otrzymał ten tytuł?

---

[72] W. Szokalski (Wspomnienia z przeszłości, Wilno 1921, t. 5, s. 87) zaznacza, że do usunięcia Potockiego przyczynił się także Nowosilcow, który go nie lubił na równi z A. Czartoryskim; Sz. Askenazy (Łukasiński, Warszawa, t. 1, s. 268) podaje tekst dymisji Potockiego.

[73] M. Loret, dz. cyt. 213.

[1] J. Łukowski: Arcybiskup gnieźnieński. Kiedy został prymasem?, *Przegląd Lwowski* 20 (1888), s. 282—286, 351—354.

[2] H. Likowski: Powstanie godności prymasowskiej arcybiskupów gnieźnieńskich, *Przegląd Historyczny* 19 (1915), s. 21—44, 154—190, 249—274.

[3] W. Abraham [rec]: H. Likowski, dz. cyt., *Kwartalnik Historyczny* 34 (1920), s. 120 n.

[4] J. Nowacki: De archiepiscopi gnesnensis dignitate ac praerogativa primitali, *Collectanea Theologica* 18 (1937).

Zarówno Likowski jak i T. Silnicki[5] dowodzą, że godność prymasów gnieźnieńskich nie opiera się na przywileju udzielonym przez papieża lub sobór w Konstancji, gdyż ani w archiwum gnieźnieńskim nie ma tego dokumentu (choć są inne mniej ważne odnoszące się do osoby abpa Trąby), ani nie zna go prymas Łaski, który, starając się w roku 1515 na soborze Laterańskim V o tytuł „legatus natus" i potwierdzenie tytułu prymasowskiego, nie powołuje się na taki przywilej. Zresztą gdyby Mikołaj Trąba miał taki przywilej sam nie omieszkałby ogłosić go kapitule lub synodowi wieluńsko-kaliskiemu w 1420 r.[6]

Z drugiej strony tytuł prymasa nie wywodzi się z nadania królewskiego (jak wnosi Likowski), władza bowiem państwowa nie może tworzyć urzędów kościelnych i brak jest jakiegokolwiek dowodu, aby Jagiełło tę godność nadał abp. Trąbie. Stąd najwięcej prawdopodobne jest zdanie Abrahama, że podstawę prawną do używania tytułu prymasa stanowił dla arcybiskupów gnieźnieńskich fakt, że na soborze w Konstancji za zgodą ojców soboru oraz papieża Jana XXII i Marcina X przyznano M. Trąbie miejsce po kardynałach i patriarchach, między prymasami. Trąba nie otrzymał bulli, lecz faktem tym wg ówczesnych zasad uprawniono go do używania tego tytułu.

Przyczyną tego uznania było powstanie nowej metropolii we Lwowie (przeniesionej z Halicza), a więc należało rozstrzygnąć komu przysługuje pierwszeństwo, uczyniono to przez zaliczenie faktyczne Trąby do prymasów. Nadto należało zastrzec na przyszłość prawa abpa gnieźnieńskiego w związku z dokonaniem koronacji trzeciej żony Jagiełły, Elżbiety Granowskiej-Pileckiej, przez abpa lwowskiego Jana Rzeszowskiego[7].

Po drugim rozbiorze Polski stolica prymasów — Gniezno znalazło się w zaborze pruskim. W związku z tym na sejmie grodzieńskim wyłoniło się zagadnienie, które miasto będzie stolicą prymasostwa Rzeczypospolitej? Obecny na sejmie nuncjusz papieski Ferdynand Maria de Taluzzo w porozumieniu z Janem Kossakowskim, biskupem inflanckim zaproponował, aby z części diecezji płockiej i poznańskiej utworzyć nowe w granicach Rzeczypospolitej biskupstwo i przenieść na nie ze straconego dla Polski arcybiskupstwa gnieźnieńskiego godność prymasowską. Sejm grodzieński przyjął powyższy projekt i wydał konstytucję, której pełna nazwa brzmi: *Konstytucja, urządzenie funduszów duchownych do akt podana dnia 23 novembra 1793.* Postanowiono w niej przenieść godność i tytuły prymasa polskiego z arcybiskupstwa gnieźnieńskiego na nowe, warszawskie. Wykonanie decyzji sejmu grodzieńskiego utrudniał ówczesny arcybiskup Michał Poniatowski, osiadając w Warszawie i rządząc bezpośrednio archidiakonatem warszawskim i jego następca Ignacy Krasicki, biskup warmiński, który czynił starania za pomocą Ciofaniego, ambasadora pruskiego przy Watykanie, wyjednania u papieża restytucji praw arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Krasicki, broniąc prerogatyw arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, czynił to z przywiązania do tradycji narodowej, Gniezno bowiem było symbolem jedności narodowej wszystkich dzielnic.

---

[5] T. Silnicki: Arcybiskup Mikołaj Trąba, Warszawa 1954, s. 178.

[6] H. Likowski, dz. cyt., s. 106; T. Silnicki, dz. cyt., s. 178.

[7] T. Silnicki, dz. cyt., s. 181; zob. też M. Banaszak: Prymasostwo polskie w dziejach narodu i Kościoła (do roku 1939), [w:] Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej, red. F. Lenort, Poznań 1982, s. 43.

Trzeci rozbiór Polski uczynił wysiłki w tym kierunku nieaktualne. Stolica Apostolska nie wydała w tej sprawie żadnego dekretu. Faktem jest, że w początkach XIX w. nie tytułowała już arcybiskupów gnieźnieńskich prymasami, zajmując w sprawie prymasostwa stanowisko wyczekujące. Stan taki trwał aż do Kongresu Wiedeńskiego[8].

Po powołaniu do życia Królestwa Polskiego wyłoniła się konieczność utworzenia nowego arcybiskupstwa oraz dokonania nowego rozgraniczenia diecezji. Już Konstytucja wysunęła pierwsze w tym względzie postulaty, a car Aleksander I oświadczył arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, Ignacemu Raczyńskiemu, pełniącemu funkcję administratora apostolskiego diecezji warszawskiej, iż odtąd nie może on już pełnić jurysdykcji kościelnej na terenie weszłym w skład Królestwa[9].

Polska jeszcze w okresie niepodległości posiadała dwa arcybiskupstwa: gnieźnieńskie i lwowskie. W skład Królestwa one nie weszły, jednakże jurysdykcja ich rozciągała się na biskupstwa leżące w jego granicach. Poza tym biskupstwo wigierskie i warszawskie podlegało w tym czasie bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Dla utrzymania jedności administracyjnej kościelnej rząd Królestwa Kongresowego dążył do ustanowienia nowego arcybiskupstwa, od którego byliby zależni wszyscy biskupi. Na stolicę arcybiskupstwa upatrzono Warszawę. Przyszłemu metropolicie warszawskiemu rząd chciał poddać pod władzę biskupa unickiego, który dotąd podlegał metropolicie lwowskiemu.

B. Kumor pisze jeszcze, że car Aleksander, który „przybrał tytuł króla polskiego, oraz planował odrębną koronację w Warszawie, chciał mieć w nowym państwie arcybiskupa metropolitę, który mógłby dokonać tych czynności. [...] Trudno bowiem byłoby przyjąć, by cesarz mógł się zgodzić na to, by zamierzonej koronacji mógł dokonać metropolita Gniezna będący poddanym Prus, czy też ze Lwowa, jako poddany austriacki"[10].

Negocjacje ze Stolicą Apostolską, zarówno w tej sprawie, jak i organizacji Kościoła w Królestwie w ogóle, prowadził rosyjski ambasador w Rzymie, Andriej Jakowlewicz Italiński. W marcu 1817 r. przydzielono mu do pomocy ze strony polskiej Leona Potockiego, doradcę cara w sprawach dyplomatycznych[11]. Interesy papieża Piusa VII reprezentował doświadczony kurialista, kardynał Herkules Consalvi.

Przebiegu pertraktacji nie będziemy tu przedstawiać, bowiem omówimy to w następnym paragrafie. Skoncentrujemy się na kwestii metropolii.

W interesującej nas sprawie ostateczne decyzje zapadły na początku 1818 r. 28 stycznia papież zgodził się na utworzenie nowej metropolii i nową cyrkumskrypcję diecezji w Królestwie Polskim, a 12 marca, bullą *Militantis Ecclesiae*, podniósł biskupstwo warszawskie do rzędu metropolii, uwalniając je tym samym od dotychczasowego związku metropolitalnego ze stolicą gnieźnieńską. Kościół zaś biskupi (pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela) wraz z kapitułą podniósł do godności kościoła metropolitalnego[12].

---

[8] W. K w i a t k o w s k i : Kwestia prymasostwa polskiego pod koniec XVIII w., Warszawa 1935, s. 30.

[9] B. K u m o r : Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772—1918, Kraków 1980, s. 42; H. B a n a s z a k , dz. cyt., s. 42.

[10] B. K u m o r , dz. cyt., s. 43.

[11] Zob. A. Z a h o r s k i , dz. cyt., t. 3, s. 138.

[12] B. K u m o r , dz. cyt., s. 45.

Zanim jeszcze Pius VII wydał zasadniczy dokument w sprawie nowej metropolii zwrócił się do arcybiskupa gnieźnieńskiego w brewe *Justis gravibusque* z 28 III 1818 r., by ten wyraził zgodę na wyłączenie ze swej metropolii diecezji, które znalazły się w Królestwie, i na wyniesienie biskupstwa warszawskiego do rangi metropolii. Powiadomił go też o zamiarze nadania nowemu metropolicie tytułu prymasa Królestwa Polskiego. J. Raczyński zaakceptował pierwszą propozycję, lecz sprzeciwił się drugiej. Wtedy to rząd carski, któremu sprawy te były z pewnością znane, zadziałał przez zaskoczenie i nominatem na prymasa Królestwa uczynił 21 VII 1818 r. 64-letniego biskupa włocławskiego Franciszka Skarbek-Malczewskiego[13]. Kilkanaście dni wcześniej, tj. 30 VI 1818 r., papież bullą *Ex imposita Nobis a Deo* erygował arcybiskupstwo i ustalił zasady nowej cyrkumskrypcji[14].

P.P. Gach pisze, że bp Malczewski „Od początku istnienia Królestwa był [...] osobą szczególnie poważaną przez władze cywilne i wysuwaną na stanowisko arcybiskupa warszawskiego, uchodził bowiem za człowieka oddanego rządowi"[15]. Ukończył on studia teologiczne i prawnicze w Rzymie, gdzie też wyświęcony został na kapłana w 1783 r., miał wówczas 39 lat. W latach 1801—1805 był administratorem diecezji gnieźnieńskiej. W kwietniu 1806 r. król pruski „mianował" go biskupem włocławskim, a w następnym miesiącu papież mianował go na administratora diecezji poznańskiej. Od 1807 r. zasiadał w senacie Księstwa Warszawskiego. Biskupem włocławskim został ponownie w XI 1815 r., po interwencji w Rzymie ks. Adama Czartoryskiego, który wystąpił w imieniu rządu Królestwa. Podczas ceremonii przy ogłoszeniu powstania Królestwa Polskiego przewodniczył biskupom i w ich imieniu wygłosił przed carem Aleksandrem mowę powitalną. W 1816 r. zasiadał wraz z innymi biskupami w senacie[16].

Papież Pius VII potwierdził nominację władz rosyjskich i w brewe *Romani Pontifices* z 6 X 1818 r. nadał Malczewskiemu i jego następcom tytuł prymasa[17] oraz przyznawał przywilej noszenia szat koloru purpurowego: sutanny, pasa, mantoletu, mucetu, pantofli i biretu. Kolor ten był przywilejem kardynałów Kościoła rzymskiego. Specjalnym wyróżnieniem dla abpa Malczewskiego było pozwolenie na noszenie purpurowej piuski; przywilej ten nie przysługiwał już jego następcom[18].

Abp Malczewski niedługo kierował nową metropolią, zmarł bowiem już 18 IV 1819 r.

Następcą Malczewskiego został ordynariusz sandomierski, doktor obojga praw Uniwersytetu Jagiellońskiego, 78 letni Szczepan Kolumna Hołowczyc (Hołłowczyc). Był to człowiek z dużym doświadczeniem zdobytym w dziedzi-

---

[13] B. Kumor, dz. cyt., s. 45; M. Banaszak, dz. cyt., s. 43; W. Urban, dz. cyt., s. 276—277.

[14] M. Loret: Watykan—Polska, s. 212.

[15] P.P. Gach: Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej 1773—1814, Lublin, s. 99.

[16] Tamże, s. 99-100; M. Żywczyński: Malczewski (Skarbek—Malczewski) Franciszek, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, s. 279—280.

[17] Tytułu tego nie należy utożsamiać, jak to uczynił W. Kwiatkowski z tytułem historycznym prymasa pro tota Polonia, co przewidywał sejm grodzieński. Tytuł ten odnosił się tylko do nowo utworzonego Królestwa Polskiego. H. Rybus [rec].: W. Kwiatkowski, dz. cyt., *Przegląd Powszechny* 224 (1937), s. 387—389.

[18] A. Barberi: Bullarium Romanum, t. 15, s. 127—128. „ampliatio privilegiorum iam concossorum amtietibus Ecclesiae Warsoviensis". Zob. też: M. Banaszak, dz. cyt., s. 43.

nie kultury, bowiem wcześniej współpracował czynnie z Komisją Edukacji Narodowej. W 1818 r. dzięki min. S. Potockiemu otrzymał nominację na biskupa. Wiosną 1819 r. został administratorem archidiecezji warszawskiej, zaś 17 XII t. r. arcybiskupem. W roku następnym został członkiem Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego i Wyznań. Zmarł 27 VIII 1823 r. w Warszawie[19].

Dopiero po 2 latach wakansu na tronie metropolitalnym zasiadł 80-letni Wojciech Leszczyc Skarszewski, biskup lubelski, doktor obojga praw UJ. Po jego śmierci, która nastąpiła w VI 1827 r., godność tę objął w I 1828 r. 71-letni biskup krakowski Jan Paweł Woronicz, również doktor obojga praw, ale Uniwersytetu w Wilnie. Zmarł w XII 1829 r.[20]

Wraz ze śmiercią Woronicza rozpoczął się 7-letni wakans na stolicy metropolitalnej. Dopiero w VIII 1836 r. ukazem carskim „mianowano" nowego metropolitę, któremu zabroniono jednak używania tytułu prymasowskiego. Został nim 68-letni biskup augustowski, Stanisław Henryk Choromański, człowiek lojalny wobec władz, uchodzący za „wielkiego toleranta". Zmarł w II 1838 r.[21]

Kończąc nasze rozważanie należy podkreślić, że rząd Królestwa Kongresowego, wysuwając żądanie utworzenia arcybiskupstwa warszawskiego, chciał uniezależnić katolików od jurysdykcji arcybiskupa gnieźnieńskiego, będącego poddanym pruskim. Suwerenność państwowa, w rozumieniu rosyjskim oczywiście, mogła być naruszona, gdyby obywatel innego kraju miał wpływ na sprawy wewnętrzne Królestwa Kongresowego. Od arcybiskupa warszawskiego zależało w jakim kierunku potoczy się bieg wypadków, związanych z unormowaniem spraw organizacji Kościoła, wykształcenia i uposażenia duchowieństwa rzymsko-katolickiego, a zwłaszcza z ustaleniem prawodawstwa małżeńskiego. Stolica Apostolska nie miała wówczas swego przedstawiciela w Królestwie Kongresowym. Prymas Królestwa był więc nie tylko pośrednikiem między episkopatem a Watykanem, ale jednocześnie naświetlał zdarzenia, które miały miejsce w Królestwie, a w pewnych wypadkach wykonywał zarządzenia Rzymu.

2. ORGANIZACJA TERYTORIALNA KOŚCIOŁA

W nowej sytuacji politycznej sprawą równie ważną jak utworzenie arcybiskupstwa, stała się kwestia nowego rozgraniczenia diecezji i ewentualnego dopasowania ich do terytorium państwowego. Przypomnijmy, że również w tej sprawie rozmowy toczyły się pomiędzy ambasadorem Italińskim a kardynałem Consalvim.

Z punktu widzenia kościelnego konieczne były pewne korekty terytorialne niektórych diecezji. Okazuje się bowiem, że np. wielka część diecezji gnieźnieńskiej i część przemyskiej znajdowały się w obrębie Królestwa, gdy stolice ich były położone za granicą. Z diecezji kujawskiej pozostało w Królestwie Kongresowym około 70 kościołów parafialnych z katedrą, reszta przeszła pod zabór pruski. Granice innych diecezji były z kolei bardzo niedogodne, np.

---

[19] K. Mrozowska, M. Żywczyński: Hołowczyc (Hołłowczyc) Szczepan, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, s. 395—396.

[20] B. Kumor, dz. cyt., s. 64, 66.

[21] M. Banaszak, dz. cyt., s. 43; B. Kumor, dz. cyt., s. 62—66.

diecezja lubelska rozpościerała się aż pod Warszawę, co utrudniało nadzór nad duchowieństwem[22].

Stosownie do artykułu 14 konstytucji ilość województw miała określać liczbę biskupstw[23]. Ponieważ dotąd istniało tylko 7 diecezji, okazało się koniecznym utworzenie nowego biskupstwa ze stolicą w województwie podlaskim[24].

Za podstawę rozpoczęcia negocjacji służył Italińskiemu memoriał Komisji WRiOP z dn. 22 XII 1816 r. wypracowany pod kierunkiem ministra Stanisława Potockiego[25]. Zawierał on następujące postulaty:

1) utworzenie metropolii warszawskiej, w skład której miały wejść wszystkie diecezje Królestwa,
2) erekcja nowej diecezji i inkorporacja terenów zagranicznych diecezji do diecezji nowo powstałych w Królestwie,
3) zniesienia beneficjów zwykłych, niektórych kolegialnych oraz pewnej ilości prałatur i kanonii w kapitułach,
4) udzielenia arcybiskupowi lub najstarszemu z biskupów Królestwa Kongresowego władzy,
5) ustalenia wysokości opłat uiszczanych przez biskupów na rzecz Stolicy Apostolskiej, zwanych annatami,
6) zwiększenia facultates udzielonych biskupom przez Stolicę Apostolską dla ograniczenia częstej korespondencji episkopatu z Rzymem,
7) ustanowienia najwyższego trybunału kościelnego w Królestwie do rozpatrywania spraw, które dotąd rozstrząsały trybunały rzymskie,
8) poddania zakonników pod jurysdykcję biskupów, przyznania tym ostatnim władzy sekularyzowania zakonników,
9) rewindykacji własności narodu polskiego w Państwie Watykańskim (kościół św. Stanisława wraz z hospicjum w Rzymie oraz 2 winnice),
10) przywrócenia królowi prawa przedstawiania kandydatów do kardynalatu,
11) uzyskania ustępstw ze strony Stolicy Apostolskiej na przesyłanie korespondencji duchowieństwa z Rzymem za pośrednictwem agenta świeckiego rezydującego z ramienia królewskiego w Rzymie.

Jako podstawowe punkty układów uznano:

— erekcje arcybiskupstwa w Warszawie,
— nowe rozgraniczenie diecezji i utworzenie nadto jednej diecezji nowej,
— pełnomocnictwa dla przyszłego arcybiskupa,
— deklarację — odnośnie prawa cara mianowania biskupów[26].

Memoriał kończył się wskazówką: „Wszystkie pozostałe punkty są tylko dodatkowe i jeżeli Stolica Apostolska odmówi zgody lub odpowie wymijająco, pan d'Italiński może na nie nalegać, i wykorzystując ustępliwość uzyskać zgodę na 4 główne podstawowe zasadnicze punkty"[27].

Po przedstawieniu tego stanowiska w Rzymie wywiązała się korespondencja, w której obydwie strony prezentowały swoje racje. Żądania Italińskiego

---

[22] AGAD, APP, sygn. 307.

[23] Zob. Konstytucja Królestwa, *Dziennik Praw*, t. 1, s. 10.

[24] AGAD, APP, sygn. 307.

[25] Memoriał Komisji WRiOP nie zachował się. Są natomiast „Punkta, które powinny być uzgodnione z Watykanem", napisane w jęz. francuskim w Warszawie 13 X 1816 r., omawiające zagadnienia prawne te same co i memoriał. M. Loret, dz. cyt., s. 213—217.

[26] E. Kipa, dz. cyt., s. 235—257; B. Kumor, dz. cyt., s. 45.

[27] AGAD, APP, sygn. 307.

uznano jednak w Rzymie za wygórowane. Szczególne opory budziło przyznanie Aleksandrowi prawa nominacji biskupów i wyposażenie nowego metropolity w niebywałą do tej pory jurysdykcję. Ostatecznie Rzym nie uwzględnił następujących próśb:

1) udzielenia arcybiskupowi władzy przeprowadzania egzaminów, co do zdatności kandydatów na biskupstwa, dla tych samych powodów co i Siestrzeńcewiczowi,
2) ustanowienia najwyższego trybunału kościelnego w Królestwie Kongresowym, gdyż sprzeciwiał się zasadzie prymatu papieża i prawu kanonicznemu,
3) reformy zakonów,
4) przedstawienia przez króla kandydatów do kardynalatu z uwagi, że przywilej ten nie może przysługiwać monarchom niekatolickim,
5) placitum regium, ponieważ jest niezgodny z wolnością i niezawisłością Kościoła.

Okazuje się więc, że Stolica Apostolska uwzględniła część dezyderatów rządu. Niektórzy późniejsi badacze, jak: M. Artand[28], F. Mourret i J. Carreyre[29], A. Theiner[30] oraz Sz. Askenazy[31], mając na uwadze uzgodnienie pewnych spraw żywotnych zarówno dla Kościoła, jak i dla Królestwa Kongresowego, mówią o zawarciu konkordatu.

30 VI 1818 r. papież wydał bullę *Ex imposita nobis a Deo*, która erygowała arcybiskupstwo warszawskie i ustalała zasadę nowej cyrkumskrypcji kościelnej w Królestwie. Bulla składała się z 25 paragrafów. Niżej podajemy te, które mówiły o organizacji kościelnej:

§ 6 eryguje diecezję podlaską ze stolicą w Janowie Podlaskim.

§ 7 znosi diecezję wigierską, kielecką, a na ich miejsce tworzy augustowską (sejneńską) i sandomierską.

§ 9 poddaje wszystkie diecezje Królestwa jurysdykcji metropolity warszawskiego.

§ 11—18 wyliczają imiennie parafie poszczególnych diecezji.

§ 19 poddawał wszystkie wymienione parafie jurysdykcji odnośnych biskupów, a biskupa Malczewskiego delegował na egzekutora kanonicznego bulli.

§ 20 upoważniał bpa Malczewskiego do zniesienia tylu opactw, ile będzie potrzeba do dotacji biskupstw i seminariów.

§ 22 bpowi Malczewskiemu udzielił pełnomocnictwa do zarządzania wszystkiego co przy organizacji diecezji uzna za konieczne[32].

---

[28] M. Artand: Histoire du Pape Pie VII, Paris 1837, t. II, s. 506: „Le janvier 1818 M. d. Italiński signa un concorfat an non de la Russie pour la Pologne".

[29] „Negotiatons diplomatique avec la Russie. Elles aboutirent le 18 janvier 1818, a la signature dun concordat". F. Mourret, J. Carreyre: Precis d'histoire de l'Eglise, Paris 1924, t. III., s. 30.

[30] „Pius VII schloss mit Kaiser Aleksander I durch die Bulle *Ex imposita nobis*, vom Juni 1818 das beruehmte Concordat in Betreff der neuen Diosesen verteilung". A. Theiner: Die neusten Zustaende der Katholischen Kirche beider Ritus in Polen und Russland, Augsburg 1841, t. I, s. XIII.

[31] „Cesarz dokonał zbliżenia do Rzymu, ustanowił stałego posła przy Stolicy Apostolskiej i zawarł w 1818 r. konkordat z Piusem VII, stanowiący prymasostwo warszawskie", Sz. Askenazy: Polska—Rosja, s. 24.

[32] Bliższe dane o liczbie wiernych, dekanatów, kościołów, zgromadzeń zakonnych i zakonów w latach 1824—1830 zawierają tablice statystyczne umieszczone w dodatkach do aneksów.

Dnia 24 I 1819 r. Komisja WRiOP wydała zarządzenia do komisji wojewódzkich nakazując wprowadzenie w życie bulli papieskiej. Postanowiono, że nazwy województwa staną się nazwami diecezji, i że władza biskupów dotyczyć będzie wyłącznie kościołów danej diecezji. Tylko władza biskupa kaliskiego rozciągać się miała na kościoły znajdujące się w obrębie województwa mazowieckiego, a biskupa chełmskiego na kościoły obrządku grecko-katolickiego, którego członkowie znajdowali się we wszystkich województwach Królestwa[33].

Pod względem administracyjnym Kościół katolicki na ziemiach podległych carowi dzielił się na dwie prowincje. Jedną było właśnie Królestwo Kongresowe, drugą ziemie Cesarstwa. Poza 8 diecezjami Królestwa, w Rosji było jeszcze 7 jednostek kościelnych. W ośmiu diecezjach kongresowych mieszkało w 1816 r. 2.717.227 osób[34].

Przyjrzyjmy się obecnie, w jaki sposób nowy podział starał się przygotować materialnie biskupstwa i seminaria do działalności kościelnej.

Rzym nadając arcybiskupowi Malczewskiemu władzę zniesienia tylu opactw, ile będzie trzeba do dotacji biskupstw i seminariów (§ 20 bulli z 30 VI 1818 r.) miał na myśli zniesienie tylko niektórych bogatszych opactw i beneficjów prostych, których majątki wystarczyłyby do wyposażenia nowych diecezji[35]. Stolica Apostolska, decydując się na ten krok, brała również pod uwagę i to, że niektóre klasztory nie spełniały swego zadania i że dobru duchowemu Kościoła nie stanie się wielka krzywda.

Arcybiskup realizując polecenie Rzymu wyliczył, że na dotację wszystkich biskupstw, kapituł i seminariów wystarczy suma 1.985.000 zł p. i zaproponował ministrowi Stanisławowi Potockiemu zniesienie, w celu uzyskania tego funduszu, opactw komendacyjnych i kolegiat z wyjątkiem ośmiu. Rząd projekt odrzucił i zaproponował, by arcybiskup jednym dekretem zniósł wszystkie zakony z wyjątkiem żebrzących. Malczewski długo się bronił, jednak w czasie choroby uległ, podpisując dekret kasacyjny na dzień przed śmiercią, 17 IV 1819 r.[36] Uczynił to drżącą ręką, pismem zaledwie czytelnym, tak że osoby obecne musiały zaświadczyć autentyczność podpisu.

Zagadnienie kasaty zakonów nurtowało już współczesnych. W archiwum Potockich zachowały się *Uwagi względem toczącej się korespondencji Stolicą Ap. przedstawione J. W. Ministrowi*[37]. Autor jest nieznany. Charakter pisma wskazuje, że elaborat ten był dziełem biskupa płockiego Prażmowskiego.

Z *Uwag* dowiadujemy się, że zaszła różnica między wolą delegującego a wykonaniem delegowanego. Otóż papież w bulli zastrzegał, by plebanie zakonne nie obsadzano kapłanami świeckimi, tymczasem dekret supresyjny oddawał „wszystko do wolnego rozdawnictwa biskupów".

— Bulla wymaga, by supresja nastąpiła po wysłuchaniu stron zainteresowanych; okoliczności tej dekret nie obejmował.

---

[33] A. P., Duchowieństwo Rzymsko-Katolickie, Świeckie i Zakonne, Warszawa 1906, s. 5.

[34] W. U r b a n : Dzieje ustroju Kościoła na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim, [w:] Historia Kościoła w Polsce, t. 2, cz. 1, s. 482.

[35] Bliżej o tym zobacz: P.P. G a c h , dz. cyt., s. 100—101; W. U r b a n : Dzieje Kościoła w zaborze rosyjskim. Królestwo Polskie i tereny włączone do Cesarstwa Rosyjskiego, [w:] Historia Kościoła w Polsce, t. 2, cz. 1, s. 437.

[36] P.P. G a c h , dz. cyt., s. 103—104; B. K u m o r , dz. cyt., s. 48; W. U r b a n : Ostatni etap, s. 229. *Dziennik Praw* (t. 7, s. 404—411) wyliczone są wszystkie klasztory zniesione.

[37] AGAD, APP, sygn. 307.

— Dekret nie tylko zamilcza, ale i nie nakazuje spisanie świadczeń ciążących na beneficjach, klasztorach, opactwach.

— Z brzmienia bulli wynika, że zmarły arcybiskup mógł tylko delegować do supresji wzmiankowanych klasztorów osobę (osoby) imiennie wyrażoną i piastującą godność kościelną. Dekret biskupa Malczewskiego samą władzę zlewał na deputację, ustanowioną przez rząd, w której wprawdzie byli duchowni, lecz jako członkowie rządowej deputacji mogli być przez władzę państwową usunięci.

— Papież nałożył obowiązek zdania sprawozdania w ciągu 6 miesięcy z wykonania zaleceń bulli, tymczasem dekret milczy o relacji z przedsięwziętych czynności.

— Wreszcie z rozporządzenia papieskiego wynika, iż Ojciec św. udzielił władzy likwidacji pewnych zakonów dla polepszenia uposażenia duchowieństwa świeckiego, tymczasem abp Malczewski nadał deputacji władzę reorganizowania nie tylko spraw materialnych duchowieństwa ale i innych, które dotyczyły istnienia, a w pewnych wypadkach ustroju zakonów[38].

Zarzut przekroczenia pełnomocnictw stawiany abpowi Malczewskiemu starał się obalić jego następca Szczepan Hołowczyc. W piśmie z 20 VIII 1820 r. „exposito suppressionis" wykazywał, że jego poprzednik poznosił jedynie te opactwa, kolegiaty, konwenty i klasztory żeńskie, które uważał za mniej pożyteczne. Następnie zaznaczył, że i one zaledwie z wszystkimi beneficjami prostymi wystarczyły do uposażenia biskupstw, kapituł i seminariów.

Badacze współcześni, dysponując różnorodnymi źródłami, krytycznie oceniają kasatę klasztorów 1817 r. B. Kumor pisze np., że spowodowała ona prawie całkowity zanik zakonów mniszych w Królestwie Polskim i wielkie straty dla polskiej kultury[39]. Podobnie ocenił to wydarzenie J. Umiński w swojej *Historii Kościoła* dodając, że wraz z klasztorami „przestały istnieć bogate archiwa i biblioteki klasztorne, przeważnie nie tylko rozproszone na skutek kasaty, ale i zniszczone zupełnie"[40].

Problem, wydaje się, rozstrzygnął ostatecznie P. P. Gach w swojej pracy o kasatach zakonów w latach 1773—1814. Odsłonił też kulisy autorstwa projektu kasacyjnego i określił stopień „winy abpa Malczewskiego". Pisze on mianowicie: „Prymas F. Skarbek-Malczewski osłabiony i wyczerpany chorobą, która nie pozwoliła mu wstawać z łóżka, nie mógł zaznajomić się — nawet bardzo pobieżnie — z przedstawionym mu pismem Potockiego i projektem dekretu Hołowczyca. Fakt ten przewidział minister wyznań. Razem ze wspomnianym listem i dokumentem znaleźli się u prymasa oddani Potockiemu ludzie: bp Sz. Hołowczyc, kanonik kujawski i oficjał generalny archidiecezji warszawskiej — Antoni Fijałkowski oraz kanonik honorowy i sędzia surogat Konsystorza Warszawskiego — Antoni Kotowski, którzy namawiali chorego arcybiskupa do ustępstwa, w rezultacie czego podpisał się pod dekretem jeszcze tego samego dnia [...] W tym samym dniu, tj. 17 IV 1819 r. ks. A. Fijałkowski, jakoby z polecenia arcybiskupa, przesłał podpisany i poświadczony przez świadków dekret kasacyjny do Komisji WRiOP. Zaznaczył przy tym, że jest on zgodny z osnową bulli Ojca Świętego"[41].

---

[38] Zob. W. Urban: Ostatni etap, s. 262; B. Kumor, dz. cyt., s. 52.
[39] B. Kumor, dz. cyt., s. 49.
[40] J. Umiński, dz. cyt., s. 467—468.
[41] P.P. Gach, dz. cyt., s. 104.

Jak więc widać z przytoczonego tu tekstu abp Malczewski nie był autorem dokumentu kasacyjnego, a podpis właściwie na nim wymuszono. Nic też dziwnego, że właściwy pomysłodawca, bp Sz. Hołowczyc, ,,bronił" później Malczewskiego, starając się udowodnić, że nie stało się nic, co by kłóciło się z prawem.

Na podstawie dekretu kasacyjnego z 17 IV 1819 r. w latach następnych skasowano w sumie 29 klasztorów męskich i 6 żeńskich, 12 kolegiat i 10 opactw[42].

Arcybiskup Hołowczyc kontynuował też rozpoczęte przez Malczewskiego dzieło terytorialnej reorganizacji Kościoła.

Już w ostatnich trzech miesiącach 1818 r. Malczewski skasował diecezję w Kielcach i Wigrach i utworzył nowe w Janowie Podlaskim, Sandomierzu i Sejnach oraz zreorganizował katedralne kapituły. Ostateczny kształt terytorialny nadano 8 diecezjom już za rządów Hołowczyca. Archidiecezja warszawska, dostosowana terytorialnie do granic woj. mazowieckiego, liczyła 267 parafii, 2 kolegiaty, 41 klasztorów męskich i żeńskich. Diecezja janowska (podlaska) ograniczona została do woj. podlaskiego, po wydzieleniu jej w całości z diecezji lubelskiej. Obejmowała 118 parafii. Pierwszym biskupem został dotychczasowy sufragan włocławski Feliks Lewiński. Diecezja lubelska, zmniejszona o połowę, mieściła się teraz w granicach woj. lubelskiego i liczyła 81 parafii. Jej biskupem był Wojciech Leszczyc Skarszewski. Diecezja płocka, pod względem liczebności parafii należała do największych. Miała 339 parafii, 1 kolegiatę, 1 opactwo, 18 klasztorów męskich i żeńskich oraz 2 seminaria. Ordynariuszem płockim został ks. Adam Prażmowski. Diecezja sandomierska określona została granicami Wisły, Pilicy, Czarnej i Gór Świętokrzyskich oraz woj. sandomierskiego. Liczyła 198 parafii. Pierwszym biskupem został wspomniany już ks. Sz. Hołowczyc. Diecezja sejneńska (augustowska) zamykała się w granicach woj. augustowskiego. Miała 129 parafii i 9 filii. Pierwszym ordynariuszem został ostatni biskup wigierski ks. Jan Gołaszowski. Diecezja włocławska (kaliska) otrzymała prawie w całości nowe terytorium w granicach woj. kaliskiego. Miała 288 parafii. Po odejściu bpa Malczewskiego do Warszawy ordynariuszem został ks. Andrzej Wołłowicz. Diecezja krakowska również otrzymała nowe terytorium, obejmując 285 parafii, 51 klasztorów męskich i żeńskich oraz 6 kolegiat[43].

Nowe rozgraniczenie diecezji stworzyło organizację kościelną ściśle zamkniętą w ramach nowego tworu państwowo-politycznego. Pozytywną tego stroną było łatwiejsze zarządzanie parafiami oraz roztoczenie opieki nad całokształtem życia religijnego w diecezjach.

3. SZKOLNE INSTYTUCJE KOŚCIOŁA

Niezmiernie istotną sprawą dla Kościoła w KP było kształcenie kadr duchowieństwa i to zarówno na poziomie seminaryjnym, jak też wyższym, uniwersyteckim. Problem był o tyle trudny, że Księstwo Warszawskie pozostawiło w swej spuściźnie znaczne zaniedbanie seminariów duchownych oraz

---

[42] Tamże, s. 105—110; B. K u m o r, dz. cyt., s. 48; W. U r b a n: Kościół katolicki, s. 457; H. D y l ą g o w a: Od upadku państwa polskiego po powstanie listopadowe (1795—1831), [w:] Chrześcijaństwo w Polsce, red. J. K ł o c z o w s k i, Lublin 1980, s. 208.

[43] B. K u m o r, dz. cyt., s. 48, 203—208.

powszechny upadek oświaty. Poza tym szkół średnich było bardzo niewiele, żadnej zaś uczelni wyższej. Istniejąca Szkoła Prawa i Szkoła Lekarska siłą rzeczy nie mogły zastąpić uniwersytetu, ale budziły za to najmocniejsze pragnienie zorganizowania brakujących wydziałów.

Biskupi myśleli szczególnie o wydziale teologicznym. Stało się to realne po utworzeniu w Warszawie uniwersytetu. Powstał on z rozporządzenia cara Aleksandra I z 7/19 VII 1816 r. Car też nadał uczelni nazwę „Uniwersytetu Królewskiego". Aczkolwiek inauguracja uroczysta odbyła się 14 V 1818 r., to jednak uniwersytet był czynny już w roku 1817. Obok Wydziału Prawa i Medycyny, które powstały z dawnych szkół prawa i medycyny, utworzono Wydział Teologiczny, Filozoficzny, Nauk i Sztuk Pięknych.

Pierwszym rektorem został prof. liceum warszawskiego, ekspijar, prałat kapituły płockiej, ks. Wojciech Szwejkowski. Sprawował on swe stanowisko do końca istnienia Królestwa Kongresowego[44].

Radę Uniwersytetu tworzyli rektor i dziekani. W latach 1824—1830 wchodzili w jej skład:

1. Rektor — ks. Wojciech Szwejkowski, profesor stały — prezydujący,
2. Dziekan Wydziału Teologii — ks. Paweł Szymański, profesor st.
3. Dziekan Wydziału Prawa i Administracji — historyk prawa polskiego Jan Bandtke, prof. st.
4. Dziekan Wydziału Medycyny — Franciszek Dybek, prof. st., Jan Mile, prof. st., Marcin Roliński, prof. st.
5. Dziekan Wydziału Filozofii — Józef Karol Skrocki, prof. st. i Adam Kitajewski, prof. st.
6. Dziekan Wydziału Nauk i Sztuk Pięknych — historyk literatury Józef Będkowski, prof. st., Ludwik Osiński, prof. st.

Sekretarzem uniwersytetu był Kazimierz Brodziński, profesor tymczasowy, a od 1826—1827 profesor stały[45].

Wydział Teologiczny istniejący już od 1816 r. przy Uniwersytecie Warszawskim erygowany został brevem Piusa VII *Apostolicae sollicitudinis Nostrae* z 3 X 1817 r. Z breve dowiadujemy się, że na Wydziale Teologicznym oprócz przedmiotów świeckich wykładane są nauki teologiczne, jak: teologia dogmatyczna, moralna, pasterska, historia Kościoła, prawo kanoniczne. Przy wykładach profesorowie katoliccy uwzględniają przepisy, postanowienia soborów powszechnych i papieży (§ 2)[46]. Następnie papież stanowi, ażeby ci, którzy kurs nauk w czasie przepisanym odbędą i złożą egzaminy byli obdarzeni tytułem magistra lub doktora (§ 3). Egzamin miał się odbywać przed arcybiskupem warszawskim, a w czasie wakansu stolicy biskupiej przed wikariuszem kapitulnym. Arcybiskup miał składać przysięgę, że starać się będzie być zawsze na egzaminach i tylko ważna i słuszna przyczyna mogła go z tego obowiązku zwolnić; w takim wypadku obowiązany był wysłać swego wikariusza lub innego kapłana znanego z nauki i prawości. Egzamin miano przeprowadzać wobec profesorów. Stopień magistra lub doktora tym tylko miał być przyznany, którzy wobec złożenia egzaminów u profesorów wykazali się należyty-

---

[44] Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim, Warszawa 1824, s. 87—88; S. Kutrzeba: Uniwersytety warszawskie, Kraków 1915, s. 4; zob. też: W. Urban: Ostatni etap, s. 286.

[45] Rocznik, Warszawa 1824, s. 88—89; 1826/27 r., s. 197—198; 1830 r., s. 125—126.

[46] A. Barberi: Bullarium, t. 15, s. 121—122; B. Kumor, dz. cyt., s. 50; W. Urban: Ostatni etap, s. 287.

mi zdolnościami. Odznaczeni stopniem doktora byli uprawnieni bez żadnego egzaminu do wykładania i nauczania publicznie na fakultecie.
Oznaczenie lat nauki, porządek odbywania egzaminów i przyznawania stopni naukowych, papież pozostawił do decyzji arcybiskupa warszawskiego, zastrzegając tylko, by o ile, możności było to zgodne z tym, co jest na innych uniwersytetach katolickich.

Ażeby zaś profesorowie i uczniowie tym chętniej oddawali się pierwsi nauczaniu, drudzy uczeniu papież dyspensuje od obowiązkowej rezydencji. Zezwala, by ww. korzystali z dochodów ze wszystkich beneficjów przez czas ich pobytu w szkole głównej, byleby była zabezpieczona opieka duszpasterska w ich placówkach (§ 4)[47]. Niestety głębszych śladów w życiu kleru Królestwa Kongresowego fakultet nie pozostawił. Przyczyny takiego stanu były różne.

Jedną z zasadniczych przeszkód były tarcia między wydziałem a arcybiskupem. Należy zauważyć, że Wydział funkcjonował już kilkanaście miesięcy, zanim nadeszło zatwierdzenie z Rzymu. Nic więc dziwnego, że wiele zagadnień było już unormowanych przez praktykę. Mimo to, z chwilą zatwierdzenia wydziału należało pewne przepisy zmienić. Arcybiskup po otrzymaniu breve czekał, kiedy Rada Uniwersytetu zawiadomi go o wprowadzeniu breve w życie. Nie doczekawszy się tego arcybiskup Malczewski 12 II 1818 r. wysyła do Komisji Rządowej WRiOP pismo, w którym wysuwa żądania:

a. przypomina, że na podstawie breve papieskiego profesorowie Wydziału obowiązani są przed nim złożyć przysięgę,
b. Komisja Rządowa przed nominacją profesorów powinna udzielić arcybiskupowi wiadomości o kwalifikacjach kandydatów i zasięgnąć od niego opinii,
c. również program nauk udzielanych na Wydziale winien być przedstawiony przed zatwierdzeniem przez Komisję Rządową do zaopiniowania arcybiskupowi,
d. profesorowie mieli podlegać jurysdykcji arcybiskupa,
e. udzielanie stopni ma się odbywać w obecności arcybiskupa, który ma być na egzaminach i przy głosowaniu profesorów[48].

Odezwę arcybiskupa Komisja Rządowa WRiOP przesłała 17 II 1819 r. Radzie Uniwersyteckiej, żądając jej opinii. Rada wezwała wszystkich dziekanów, aby zwołali posiedzenie wydziałowe do rozpatrzenia odezwy prymasa. Dziekani własnoręcznie spisane opinie przedstawili Radzie. Rektor, ksiądz Szwejkowski, zebrawszy opinie dziekanów, ułożył memoriał i wysłał go do Komisji Rządowej[49]. Po otrzymaniu opinii Uniwersytetu, Komisja Rządowa zarządziła opracowanie referatów, które by posłużyły za odpowiedź arcybiskupowi. Ostatecznie dnia 23 III 1819 r. Rada Uniwersytetu otrzymała od Komisji Rządowej WRiOP pismo, które stanowiło:

---

[47] Zob. też: B. Kumor, dz. cyt., s. 56—61.

[48] J. Bieliński: Królewski Uniwersytet Warszawski, 1816—1831, Warszawa 1907—1912, t. 2, s. 12—15.

[49] Zob. tamże, s. 12—15.

a) Na początku rektor zaznacza, że wg dekretu z 7/19 XI 1816 r. Uniwersytet podlega władzy rektora i dziekanów. Dozór zaś nad Uniwersytetem ma sprawować Kom. Rząd. WRiOP.

Duchowieństwo nie ma władzy nad Uniwersytetem. Konstytucja z 6/18 III 1817 r. w art. 12 oddaje duchowieństwo pod opiekę i dozór rządu. Duchowieństwu nie wolno znosić się z papieżem. Postanowienia papieskie wtedy można wykonać, gdy realizowanie ich nie będzie się sprzeciwiać

a) Komisja Rządowa WRiOP będzie przedkładać arcybiskupowi program wykładanych przedmiotów.
b) Arcybiskup lub jego zastępca ma prawo uczestniczyć w egzaminach.
c) Profesorowie wydziału podlegają jako kapłani władzy miejscowego ordynariusza[50].

Następną przyczyną był brak wykwalifikowanych kadr naukowych: profesorów i wychowawców. Lista profesorów Wydziału Teologicznego przedstawiała się bardzo skromnie:

1. Teologii Pasterskiej i Wymowy Kaznodziejskiej był ks. Wojciech Szwejkowski, dr teologii, prof. st.
2. Pisma Św. Nowego Testamentu — ks. Paweł Szymański, dr teologii, dziekan Wydz. Teolog., prof. st.
3. Pisma Św. Starego Testamentu i języków biblijnych — ks. Ludwik Chiarini, dr teologii i prof. st.
4. Historii Kościoła i Prawa Kanonicznego — ks. Jakub Szarkiewicz, dr teologii, prof. tymcz. a od 1826 r. prof. st.
5. Teologii Dogmatycznej — ks. Edward Metelski, Feliks Benedykt Ustrzycki, mgr teolog., prof. tymczas. a od 1830 r. ks. Wojciech Ossoliński, dr teologii, prof. tymcz.
6. Teologii Moralnej — ks. Konstanty Tomasz Dembek, ks. Jan Onoszko, prof. tymcz.[51]

---

prawom i rozkazom króla (art. 19). Komisja Rządowa przesyłając breve Ojca św. z dnia 19 XII 1818 r., nie poleciła go wykonać, lecz złożyć je w archiwum.

b) Dyplom królewski ustanawia Wydział Teologii nie tylko dla katolików, ale i dla wyznania ewangelickiego. Gdyby władza duchowna jednego wyznania mogła żądać dozoru i zwierzchnictwa nad Wydziałem, to samo prawo musiałoby służyć i innym wyznaniom, w ten sposób byłoby więcej zwierzchników. Potem rektor Szwejkowski szczegółowo odpowiada na żądanie arcybiskupa Malczewskiego.

1) Podleganie Wydziału Teologicznego władzy świeckiej nie jest faktem odosobnionym, ma to miejsce: w Bonn, Wrocławiu, Austrii, Bawarii, Wilnie, Krakowie. W tych miejscowościach Wydziały Teologiczne podlegają bezpośrednio dozorowi rządów.

2) Żądania arcybiskupa pod nr. b, podważają życzenia Ojca św., bo nie wymaga breve jako warunku koniecznego zatwierdzenia Wydziału.

3) Są one nadto niezgodne ze zwyczajami panującymi w innych krajach.

4) Dalej są przeciwne wyraźnym ustawom Kościoła. Sobór Trydencki bowiem na sesji 7 cap. 13 de reform. wyraźnie uwalnia uniwersytety od egzaminów biskupich. Na sesji 23, cap. 6 de reform. pozwala biskupom na wglądanie w sprawy kolegiat i kapituł, przywileje jednak udzielone uniwersytetom pozostają w swej mocy. Na sesji 5 cap. 1 de reform. uwalnia profesorów uniwersytetów od egzaminu biskupiego, (poleca zaś egzaminować profesorów seminaryjnych). W ten sposób Sobór Trydencki nie chciał krępować myśli instytutów, których celem jest podnoszenie poziomu nauki.

W zakończeniu Ks. Szwejkowski podaje następujące wnioski:

a) profesorowie przed nominacją winni złożyć Kom. WRiOP zaświadczenie de vita et moribus, wydane przez swą władzę duchowną,

b) profesorowie złożą na piśmie przyrzeczenie, że przedmioty teologiczne wykładać będą wg zasad powszechnie przyjętych w Kościele Rzymsko-Katolickim. Nadto złożą oni wyznanie wiary przepisane bullą Piusa IV, wobec duchownego wyznaczonego przez Komisję Rządową,

c) co do udziału arcybiskupa na egzaminach, jedne wydziały się na to zgodziły, inne zaprotestowały.

[50] J. Bieliński, dz. cyt., s. 15—21.

[51] Rocznik, 1824 r., s. 89; 1826/27 r., s. 198; 1830 r., s. 126.

Trzecią poważną przyczyną była mała ilość słuchaczy. W pierwszym roku na Wydział zapisało się tylko 22 studentów z tych jeden wkrótce umarł, 4 odeszło, 17 złożyło egzaminy[52]. W roku 1824 było studentów 11, w 1826 — 29, w 1830 — 48[53]. Byli to w znacznym stopniu ludzie niedostatecznie przygotowani do podjęcia studiów, nie odpowiadający wymaganiom dla kandydatów na teologię. Poza tym była to młodzież prostacka i niesforna.

Wykłady początkowo odbywały się w gmachu świętokrzyskim Księży Misjonarzy, którzy odstąpili kilka pokoi na salę prelekcyjną oraz na sypialnie. Opiekę i nadzór sprawował dyrektor miejscowego seminarium. Już po roku Księża Misjonarze mieli dość swoich wychowanków. Przeniesiono na ich żądanie wykłady teologiczne do Pałacu Kazimierzowskiego, w którym mieścił się Uniwersytet. Niebawem klerycy za zgodą swych biskupów całkowicie się wyprowadzili od Księży Misjonarzy i rozkwaterowali się po mieście, gdzie się komu udało. Fakt ten w skutkach był przyczyną wielu zgorszeń, a zwłaszcza rozprzężenia wśród młodzieży[54].

W tej sytuacji arcybiskup Wojciech Skarszewski (wcześniej biskup lubelski) widząc rozkład moralny wśród młodzieży, rozpoczął starania u cesarza o pozwolenie na otworzenie specjalnego zakładu, w którym młodzież, w oderwaniu od świata, mogłaby się uczyć i urabiać swe charaktery. Poza tym biskupi chcieli odizolować młodzież duchowną od wpływu filozofii współczesnej i doktryn wolnomyślnych[55]. Z powodu jednak rozmaitych przeszkód, a najbardziej z braku potrzebnego funduszu, utworzenie takiego zakładu musiano odłożyć. Dopiero dekretem cara z 9 XII 1823 r. zezwolono na utworzenie Seminarium Głównego, oddzielając Wydział Teologiczny od Uniwersytetu i łącząc go z seminarium. Rozporządzenie z 23 XI 1824 r. zatwierdzało statut wewnętrzny seminarium i ustalało etat wydatków.

Głównych prac związanych z powołaniem seminarium dokonał arcybiskup warszawski. W. Urban pisze, iż Wojciech Skarszewski dokonywał tej formy „pragnąc przez to ochronić młodzież duchowną przed niepożądanym wpływem przerostu towarzystwa świeckiego, doktryn wolnomyślnych i filozofii ówczesnej, a skierować ją więcej ku zainteresowaniom ascetycznym i ćwiczeniom pobożnym"[56]. Kurs nauk rozłożono na 4 lata. Zarówno słuchacze Wydziału Teologicznego, jak i wychowankowie Seminarium Głównego i seminariów diecezjalnych byli zwolnieni od służby wojskowej[57].

Do 15 I każdego roku biskupi diecezjalni mieli przedstawiać Komisji WRiOP listy imienne osób przyjętych do seminariów. Komisja w ciągu następnych 15 dni tego samego miesiąca przekazywała je namiestnikowi. Po zatwierdzeniu namiestnika seminarzyści byli wolni od służby wojskowej. Przywilej ten tracili zaś z chwilą wydalenia z seminarium[58].

Liczbą alumnów — stypendystów określono na 40, po 5 z każdej diecezji. Dopuszczalny wiek studentów — od 20 do 30 lat.

---

[52] J. Bieliński, dz. cyt., s. 11.

[53] Rocznik, 1824 r., s. 93; 1826/27 r., s. 203; 1830 r., s. 131.

[54] M. Godlewski: Epizod z dziejów Seminarium Głównego w Warszawie w 1831 r., *Collectanea Theologica,* Varsovie 1949, t. 1, s. 16—20.

[55] M. Mantcufflowa, dz. cyt., s. 95—96.

[56] W. Urban: Ostatni etap, s. 287.

[57] *Dziennik Praw,* t. 4, s. 297.

[58] Tamże, t. 9, s. 50—53.

Alumni dwa lata byli zobowiązani być przed tym w seminarium diecezjalnym. Dozwolono również uczęszczać na wykłady osobom obcym, zarówno duchownym, jak i świeckim. Zarząd wewnętrzny i zewnętrzny tego instytutu powierzono rektorowi, który miał do pomocy wicerektora i prowizora; ci byli mianowani przez arcybiskupa. Nauki teologiczne wykładali dziekan i pięciu profesorów z Wydziału Teologicznego przy Uniwersytecie Warszawskim. Do ćwiczeń zaś duchownych i nauk pomocniczych zostali wyznaczeni trzej inni profesorowie. Pierwszym rektorem został ks. Żółtowski.

Seminarium miało swoją oddzielną bibliotekę składającą się z dubletów po zniesionych instytutach duchownych, które uzupełniano corocznie przez kupno nowych książek. Przy seminarium znajdował się lekarz. Uposażenie na seminarium wpłynęło z funduszów po zniesionych instytutach duchownych[59]. Opiekę zaś nad Seminarium Głównym sprawowała Komisja WRiOP. Ona też wskazywała warunki pod jakimi kandydaci mogli korzystać ze stypendiów państwowych. Etat roczny seminarium wynosił 103 800 zł[60]. Uroczyste otwarcie zakładu nastąpiło 22 IX 1825 r.[61]

Związek Seminarium Głównego z Uniwersytetem był luźny. Arcybiskup bowiem mianował i usuwał profesorów, ustalał też program. Inne sprawy tyczące Seminarium Głównego przeprowadzał w porozumieniu z Komisją WRiOP. Wykłady i egzaminy odbywały się również w gmachu popaulińskim[62]. Jedynie promocje na stopnie magistra i doktora teologii i prawa kanonicznego odbywały się w Uniwersytecie.

Mimo wszystkich wysiłków wynik był niestety nikły. Komisja WRiOP w raporcie swym na sejmie w 1830 r. wyrażała się o Seminarium Głównym, „że chybia swego celu". Otóż na profesorów rzucane bywają potwarze, jakoby schodzili z drogi prawej nauki a zakonnicy i inni duchowni odczuwają nawet wstręt do wykładów. Sekcja Duchowna ścieśnia program przedmiotów wykładanych, zmienia podręczniki oraz pomoce, którymi profesorowie posługują się przy wykładach.

Tymczasem celem seminarium powinno być poznanie i zgłębienie nauki w całej obszerności, zgłębienie jej rozumowo, aby uczących się do dalszego w niej postępu usposobić. Według Komisji WRiOP ograniczenia i błędy w nauczaniu nastały od czasu, kiedy fakultet teologiczny został przeniesiony do seminarium, a władzę nad nim przejęła Sekcja Duchowna i arcybiskup. Komisja sugerowała, że władza rządowa winna bardziej zaopiekować się seminarium i ściślej związać je z Uniwersytetem.

Komisja Rządowa WRiOP kończy swoje uwagi podkreślając ważność zagadnienia: „jest to potrzeba Kościoła polskiego [...] jest środkiem zdolnym przygotować, ukształcić stan duchowny do lepszego spełnienia swych posług"[63].

Po klęsce powstania listopadowego władze carskie zamknęły w 1832 r. Uniwersytet. Seminarium Główne przetrwało jeszcze do roku 1833. Wtedy to Mikołaj I przekształcił je w Rzymsko-Katolicką Akademię Duchowną, która z kolei istniała do 1867 r.[64]

[59] Rocznik, 1826/27 r., s. 30.

[60] AGAD, sygn. 7011, s. 333; zob. też: W. Urban: Ostatni etap, s. 287.

[61] Zob. M. Godlewski, dz. cyt., s. 20.

[62] Paulinom oddano w zamian zabudowania probostwa św. Jerzego. AGAD, sygn. 7010, s. 136.

[63] Protokół Izby Poselskiej z czerwca 1830 r., Warszawa 1831, s. 176.

[64] B. Kumor, dz. cyt., s. 51; W. Urban: Ostatni etap, s. 288; Tamże, Kościół katolicki, s. 492.

III. FUNKCJONOWANIE KOŚCIOŁA W KRÓLESTWIE KONGRESOWYM

1. RELIGIJNO-SPOŁECZNE WARUNKI DZIAŁALNOŚCI KOŚCIOŁA

Zgodnie z zasadą restauracji, by Europę odbudować w porządku moralnym, religijnym i politycznym, królowie, książęta i historyczne rodziny weszły w ścisłe ze sobą przymierze, by przywrócić to, co zniszczyła rewolucja. Zasadę tę chciano przemocą zaszczepić w Polsce Kongresowej, choć zastosowanie jej było tu mniej konieczne. W Polsce bowiem rewolucja socjalna nie oderwała narodu od przeszłości, gilotyna nie poprzecinała związków między czasami starymi a nowymi, ołtarzów nie poprzewracano, nie buntowano się przeciw władzy prawowitej, duchowieństwo zostawało w poszanowaniu u ludu, w tolerancji nawet u niedowiarków[1]. Również wiara nie była atakowana wprost, nie oddawano czci ,,Bogini Rozumu", ani nie przeszkadzano w odprawianiu nabożeństw. Przeciwnie, by zapobiec ,,nieuszanowaniu religii" zabroniono odbywania jarmarków w niedziele i święta do godziny 12, sprzedaż zaś detaliczna artykułów żywnościowych dozwolona była do godziny 10[2]. Mając na uwadze dobro duchowe chrześcijan, zabroniono ludności semickiej przyjmowania czeladzi chrześcijańskiej[3]. Niemniej przeto z całą świadomością rozluźniono karność kościelną przez stawianie kolizji między duchowieństwem a episkopatem, na skutek zarządzeń Komisji WRiOP niezgodnych często z duchem prawa kościelnego[4]. W rozbiór i krytykę dogmatów nie wdawano się. Na Pismo Święte nie powoływano się, ale i nie zaczepiano go.

Były jednak bardzo ujemne strony sytuacji religijnej w Królestwie Polskim. Utrudniano łączność biskupów ze Stolicą Apostolską, chcąc uniezależnienia episkopatu polskiego przez wyposażenie go w pełnomocnictwa jurysdykcyjne. Zażądano, aby episkopat miał prawo:

1. nadawania beneficjów zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej,
2. udzielania dyspens od przeszkód małżeńskich i od irregularitates przy święceniach,
3. rozgrzeszania w wypadkach zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej,
4. zatwierdzania wszelkich zarządzeń dotyczących diecezji,
5. redukcji fundacji mszalnych, stosownie do wartości ówczesnej funduszów,
6. nadawania beneficjów świeckich zakonnikom,
7. nadawania beneficjów zakonnych księżom świeckim[5].

W odpowiedzi na to Stolica Apostolska uchyliła żądanie trzecie, czwarte, szóste, siódme. Zgodziła się na żądanie pierwsze i piąte, udzielając odpowiednich władz na trzy lata. Władzę zaś udzielania dyspens od przeszkód małżeńskich i od irregularitates przy święceniach, biskupi otrzymali na pięć lat (bliżej

---

[1] M o c h n a c k i, dz. cyt., s. 196.
[2] *Dziennik Praw*, t. 8, s. 226—228.
[3] Tamże, s. 53.
[4] AGAD, sygn. 7007, s. 330.
[5] ,,Punkta, które powinny być uwzględnione z Watykanem w celu usunięcia przeszkód, które mógłby Watykan wysunąć przeciwstawiając się organizacji duchowieństwa w Królestwie Polskim" (punkt 6), AGAD, APP, sygn. 307.

określa je breve Piusa VII do arcybiskupa Malczewskiego z dn. 9 X 1818 r.[6] Kontakt z Rzymem był utrudniony przez brak przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Polsce. Sprawy, które się wyłaniały były załatwiane przez ambasadora Italińskiego[7]. Wspomniany już S. Potocki jako attaché poselstwa obejmował w Rzymie osobny referat spraw Kościoła Królestwa Polskiego, przez co do pewnego stopnia uwidoczniony został i na zewnątrz rozdział agend kościelnych Królestwa od analogicznych agend cesarstwa. Jedną tylko mamy wzmiankę w aktach, która mówi o kontakcie biskupów z Rzymem[8].

Podkreślić następnie należy nacisk rządu na Stolicę Apostolską, aby zniosła beneficja nie mające opieki duszpasterskiej, zmniejszyła ilość członków w kapitułach i dokonała kasaty podupadłych klasztorów[9]. Posunięcie to rząd chciał usprawiedliwić chęcią podwyższenia uposażenia duchowieństwa. Niestety wykonanie bulli papieskiej z 2 VII 1818 r. przekonało duchowieństwo, że poza tym celem istniał jeszcze inny. Chodziło mianowicie o ograniczenie ilości domów zakonnych, do których rząd czuł uprzedzenie, oraz zmniejszenie liczby duchowieństwa, którego wpływów się obawiał[10]. Poza zgromadzeniem Księży Pijarów żaden zakon nie był przedmiotem specjalnej opieki czy troski rządu[11].

Komisja WRiOP wkraczała w sprawy czysto kościelne[12]. Na wniosek radcy stanu Sierakowskiego (zastępca min. WRiOP) zniesiono opłaty pobierane

---

[6] M. Loret: Watykan — Polska, s. 216—217.

[7] AGAD, sygn. 7006, s. 187. Minister hrabia Nesselrode przedsięwziął kroki u St. Ap. za pośrednictwem rosyjskiego amb. w Watykanie na wyniesienie bpa Hołowczyca do godności arcybiskupa, a ks. Burzyńskiego do godności bpa sandomierskiego.

AGAD, sygn. 7006, s. 375. Ambasador rosyjski w Watykanie Italiński przysyła pisma kard. Consalviego wraz z bullami i brevami papieskimi, dotyczącymi redukcji fundacji mszalnych, władzy dyspensowania od pewnych przeszkód powinowactwa, reformy klasztorów, sekularyzacji zakonników, nominacji Hołowczyca bpa sandomierskiego na arcybiskupa warszawskiego i księdza Burzyńskiego na biskupa sandomierskiego. AGAD, sygn. 7009, s. 147. Min. Nesselrode poleca ambasadorowi Italińskiemu postarać się o przedłużenie władzy (udzielonej biskupom Królestwa) dyspensowania od przeszkód pokrewieństwa drugiego stopnia i o uchylenie bulli pap. Leona X, wzbraniającej przyjmować do kapituł Królestwa duchownych nie pochodzących z rodu szlacheckiego.

AGAD, sygn. 7009, s. 202. Tą drogą jest również przesłana bulla Piusa VII, potępiająca związek węglarzy, która ma być w całej rozciągłości ogłoszoną w Królestwie Polskim.

AGAD, sygn. 7011, s. 156—157. J.C. Kr. M. poseł w Rzymie zawiadamia ministra spraw zagranicznych o przedsięwziętych krokach w celu zachowania nowo mianowanego bpa Skarszewskiego przy podobnej władzy, jaką miał poprzednik udzieloną od St. Ap.

AGAD, syg. 7013, s. 147. Zawiera nakaz rozpoczęcia bez zwłoki roku jubileuszowego w Królestwie Polskim.

AGAD, syg. 7013, s. 364. Zawiadomienie o przedłużeniu jubileuszu w Królestwie Polskim do końca 1817 r.

[8] Wołowczyc, administrator diecezji warszawskiej otrzymał zezwolenie wyjechania do Rzymu w celu wyjednania u Stolicy Apostolskiej delegacji, potrzebnej dwom sędziom duchownym do rozpatrywania spraw małżeńskich w instancji apelacyjnej. AGAD, syg. 7004, s. 177.

[9] Zob. „Kilka uwag co do not kardynała Sekretarza Stanu i co do odpowiedzi ministra Wyznań i Oświecenia Królestwa Polskiego" (punkt 3 i 8), AGAD, APP, sygn. 307.

[10] Minister Przychodu i Skarbu domagał się zmniejszenia liczby urzędów, prałatów, wikariatów, biskupów z 300 do 120. AGAD, sygn. 7012, s. 246.

[11] AGAD, sygn. 7003, s. 127.

[12] Namiestnik np. polecił na skutek pewnego wypadku w czasie misji w parafii Serokomle (woj. podlaskie) ministrowi WRiOP wydać rozporządzenie zabraniające urządzania misji bez pozwolenia rządu. AGAD, sygn. 7007, s. 172—173.

w konsystorzach od duchowieństwa za dyspensy kanoniczne[13]. Powzięto uchwałę, że nie wolno przyjmować do seminarium bez ukończenia szkół wydziałowych, do nowicjatów zakonnych zaś przed ukończeniem 24 roku życia[14]. Ograniczono również ilość kandydatów zgłaszających się do seminarium[15].

Ciekawy wypadek charakteryzujący pod tym względem stosunki Królestwa Kongresowego, stanowi sprawa tak zwanego seminarium w Piotrowicach. Na posiedzeniu rady administracyjnej w dniu 13 VII 1830 r. naznaczono śledztwo. Nakazano zorientować się, na jakiej zasadzie istnieje seminarium oraz z jakiego źródła płyną fundusze na utrzymanie tego instytutu i szkoły elementarnej w Piotrowicach. Następnie polecono, by specjalna komisja po przeprowadzeniu śledztwa niezwłocznie rozwiązała seminarium. Seminarzystów z Czech i Galicji komisja miała wysłać do ich miejsca pochodzenia, klerycy zaś z Królestwa mieli być przeniesieni do seminarium kieleckiego. Wreszcie rozkazano, by wikariuszów pracujących przy tejże parafii, a nie zatwierdzonych przez Komisję WRiOP, rozesłano do innych parafii[16].

W sprawę wdał się sam wielki książę Konstanty, interweniował również arcybiskup Woronicz. Powołano też drugą komisję, która składała się z prezesa Komisji Wojewódzkiej krakowskiej, z komisarza okręgu stopnickiego i oficera żandarmerii. Sprawa ta była przedmiotem obrad na posiedzeniach 7 IX, a następnie 5 X 1830 r. Po dokonanym śledztwie okazało się, że szkoła istniała na podstawie upoważnienia Komisji WRiOP. Tak zwane zaś seminarium to 9 ubogich młodzieńców utrzymywanych częściowo przez biskupa, częściowo przez właściciela majątku, którzy od kilku lat zamieszkiwali w Królestwie (pochodzili zaś z Galicji) i złożyli przysięgę, że mają zamiar zostać na stałe w Królestwie. Niemniej jednak „seminarium" w Piotrowicach rozwiązano, kleryków umieszczono w seminarium kieleckim, wikariuszów zaś pracujących przy tamtejszym kościele usunięto[17].

Bardzo poważnym ograniczeniem jurysdykcji Kościoła było sądownictwo świeckie wyrokujące o ważności lub nieważności sakramntalnego związku małżeńskiego, zawartego w Kościele katolickim. Następnie, łączenie w prawodawstwie małżeńskim przeszkód prawa cywilnego z przeszkodami kanonicznymi, wykonywanie jurysdykcji cywilnej według przepisów prawa kościelnego, wprowadziło zamęt w pojęciach, stało się przyczyną walk na terenie sejmu w latach 1818, 1825 i 1830, a także w Radzie Administracyjnej Królestwa Polskiego.

Czym można tłumaczyć te i inne ograniczenia? Otóż zasadę ingerencji w sprawy Kościoła uznawał i stosował przede wszystkim Aleksander I, a w większym jeszcze stopniu Mikołaj I.

Jeśli chodzi o Aleksandra I, to w jego życiu można wyróżnić dwa okresy, w których różny był jego stosunek do Kościoła.

W pierwszym okresie, aczkolwiek brzydził się gwałtem w rzeczach sumienia (kościołów nie zamykał, księży na Sybir nie wywoził, nie nawracał przemocą katolików na prawosławie), uważał jednak za obowiązek ingerencję państwa w sprawy hierarchii i jurysdykcji Kościoła, a jednocześnie za atrybut najwyż-

[13] AGAD, sygn. 7003, s. 390.
[14] Tamże, s. 127. Przepis ten nie obowiązywał XX. Pijarów. AGAD, sygn. 7004, s. 123.
[15] AGAD, sygn. 7011, s. 333; sygn. 7012, s. 246.
[16] AGAD, sygn. 7018, s. 588—590.
[17] Tamże, s. 773, 789, 804, 900—905.

szej władzy monarchy. Politykę tę sam uprawiał i sugerował swoim wykonawcom. Pod wpływem kiełkującego w nim mistycyzmu zbliżył się car do pietystów zachodniej masonerii. Szukał ciągle jakichś nowych prawd, przerzucał się z kultu do kultu, z religii do religii[18], marzył o odrodzeniu świata przez Biblię, o braterstwie ludów i wyznań, by z tego braterstwa wykrzesić pierwotny Kościół Chrystusowy.

Wypadki polityczne, jak: rewolucja w Hiszpanii, powstanie w Grecji oraz wzburzenie i gotowość całego chrześcijańskiego wschodu do walki przeciw Turcji[19], spiski, zamachy i przewroty ostudziły w Aleksandrze wszelki zapał dla mistyków, sekciarstwa, które ulegając ciągłym zmianom siały niepokój i zamęt. Zmienia się też stosunek Aleksandra do Kościoła katolickiego. Kiedy więc Pius VII potępił związki biblijne zwłaszcza węglarzy, potępienie to z polecenia cara uzyskało szeroki rozgłos nie tylko w Rosji, ale i w Polsce. W odezwie ministra sekretarza stanu z 13/25 VI 1822 r. czytamy, „że wolą cesarza jest, ażeby wspomniana bulla w całej rozciągłości Królestwa Polskiego ogłoszoną została"[20]. Cesarz być może przyszedł do przekonania, że instytucja, która zawsze i wszędzie broniła prawowitej władzy od wieków słowem i czynem mogła być podporą i fundamentem ładu[21].

Zmiana w usposobieniu cesarza do katolicyzmu ujawniła się przede wszystkim w dyplomatycznych stosunkach Aleksandra z kurią rzymską; stają się one wyjątkowo czułe i serdeczne zarówno za pontyfikatu Piusa VII jak i Leona XII[22].

Z polecenia Aleksandra, minister spraw zagranicznych hrabia Nesselrode przypominał w instrukcjach posłowi Italińskiemu, prowadzącemu rokowania ze Stolicą Apostolską, że ma unikać na przyszłość „wszelkich przykrych i drażliwych dla niej kwestii". U schyłku życia pragnął, aby „biskupi w konkordii żyli z Najczcigodniejszą Głową Kościoła Rzymskiego i sumiennie spełniali jego wolę". 29 XI 1824 r. obiecywał Leonowi XII, że „katolików w Rosji i w Polsce otoczy zbawiennymi skutkami opieki iście braterskiej" i własnoręcznie te słowa w swym liście podkreślił[23].

Mimo jednak tej zmiany należy podkreślić, że Aleksander I nigdy nie wyzbył się dwulicowości swego charakteru. Dążył do zaprowadzenia ustroju konstytucyjnego i warował sobie możność zwichnięcia konstytucji. To znowu chciał pogodzić religię katolicką z duchem liberalnego kodeksu (prawodawstwo małżeńskie), to stawał całkowicie po stronie religii. Był graczem idącym za koniunkturą. Otoczony rządem złożonym przeważnie z dawnych jakobinów czy napoleończyków, ludzi obojętnych lub wrogich religii, często mienił się być patronem religii, ale faktycznie było inaczej.

Sytuacja zmieniła się radykalnie na gorsze za Mikołaja I. Zaprzysięgnąwszy konstytucję, jako król Polski oświadczył 25 XII 1825 r., że Polacy nie mogą niczego spodziewać się nadto co mają, to jest, że gubernie guberniami,

---

[18] M. Sieczkowski: Wiadomości niektóre do dziejów Kościoła katolickiego, Jasło 1861, s. 72; A. Boudou: Stolica Święta a Rosja, stosunki dyplomatyczne między niemi w XIX stuleciu, Kraków 1928, z. 1, s. 150—151.

[19] A. Boudou, dz. cyt., s. 148; W. Tokarz: Dzieje Polski 1816—1831, s. 99.

[20] AGAD, sygn. 7009, s. 202.

[21] M. Godlewski: Cesarz Aleksander jako mistyk, Kraków 1923, s. 144—146.

[22] A. Boudou, dz. cyt., s. 147—149.

[23] M. Godlewski: Cesarz Aleksander, s. 146—149.

a Królestwo Królestwem pozostanie[24]. Car nie łudził Polaków, a jego rządy położyły kres nadziejom na przyłączenie ziem zabranych do Królestwa. W wojsku, administracji i szkolnictwie dał się odczuć silny, zdecydowany powrót do polityki wyraźnie rusyfikacyjnej, wzorowanej na wskazaniach Katarzyny[25]. W stosunku do Kościoła dało się też odczuć zwiększenie ingerencji w sprawach czysto kościelnych.

Polityka kościelna Mikołaja napotkała na opór duchowieństwa polskiego, które nie chciało uznać nowo uchwalonego prawa małżeńskiego na sejmie w roku 1825. Stanowisko duchowieństwa poparł gorąco min. S. Grabowski. Cesarz jednak ostro i bezwzględnie nakazał duchowieństwu trzymać się ściśle litery prawa[26]. Jednocześnie Mikołaj nie dopuścił do ogłoszenia bulli papieskiej, będącej odpowiedzią na wątpliwości episkopatu polskiego, które wysunęli biskupi w związku z nowym prawodawstwem małżeńskim. Cesarz stwierdził, że wydane w tej sprawie breve papieskie podnieca tylko fanatyzm duchowieństwa katolickiego i zachęca do nieposłuszeństwa[27].

Z nieprzychylnym stanowiskiem Mikołaja do duchowieństwa solidaryzował się Lubecki, który korzystał z każdej sposobności, aby wykazać, że Komisja WRiOP broni spraw papiestwa, a nie interesów tronu. Stanowisko nieprzychylne wobec duchowieństwa zajmował także Wielki Książę Konstanty, który biskupom zarzucał interesowność i chciwość[28]. Śleczkowski w tych słowach charakteryzuje rządy Mikołaja: „Za panowania nastały dla Kościoła katolickiego tak smutne czasy, iż przypominały prawie pierwszych wieków prześladowania z tą tylko różnicą, iż nie przelewano krwi wiernych, bo ukazów nienawistniejszych Kościołowi, dążących do jego zguby, nie wydawali nawet cesarzowie pogańscy.... Chcąc opisać dokładnie wszystkie nadużycia rządów mikołajowskich, gwałty zadawane sumieniom katolickich poddanych rosyjskich, tomów by na to obszernych potrzeba było"[29].

Nadto skład osobowy rządu miał wpływ na mieszanie się władzy państwowej do spraw Kościoła[30]. Większa część przedstawicieli rządu pod względem religijnym była obojętna, a nawet nieprzychylna Kościołowi[31]. Generał Józef Zajączek na przykład mimo zasług na polu wojskowym, (towarzysz Kościuszki, Napoleona, dosłużył się w armii francuskiej stopnia generała, pod Berezyną został pozbawiony obu nóg[32]), był człowiekiem o słabym charakterze. W roku 1815 Aleksander powierzył mu urząd namiestnika królewskiego, „chcąc dać nowy dowód troskliwości naszej o dobro poddanych naszych Królestwa Polskiego i razem nagrodzić znakomite usługi, gorliwość i poświę-

---

[24] J. Lelewel: Polska, dzieje i rzeczy jej, Poznań 1859, s. 48.

[25] W. Tokarz: Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Listopadowa, Kraków 1925, s. 5.

[26] Por. H. Konic: Dzieje prawa małżeńskiego w Królestwie Polskim (1818—1836), Kraków 1903, s. 44—52 i H. Grynwasser: Pisma, Warszawa 1951, s. 139.

[27] M. Manteufflowa, dz. cyt., s. 1.

[28] S. Smolka: Korespondencja Lubeckiego z ministrami Sekretarzami Stanu Ignacym Sobolewskim i Stefanem Grabowskim, Kraków 1909, t. 3, s. 310—311, 316—318, 327—338, 343—347, 358.

[29] M. Śleczkowski, dz. cyt., s. 85.

[30] Religia jako hasło reakcji, jej utylitarność społeczna, wpływ Świętego Przymierza, siła tradycji — oto przyczyny popierania wyznania przez rząd. Zob. S. Smolka, dz. cyt., t. 3, s. 299.

[31] A. Jougan: Ksiądz Prymas Woronicz, Lwów 1908, t. II, s. 171.

[32] W. Szokalski: Wspomnienia z przeszłości, Wilno 1921, t. I, s. 96.

cenie się Wielmożnego Zajączka Jenerała Infanterii, mianowaliśmy i mianujemy niniejszym Naszym Namiestnikiem w Królestwie Polskim"[33].

W rzeczywistości Zajączek zawdzięczał wszystko słabości swego charakteru i brakowi politycznej samodzielności[34]. „Ów brak samodzielności politycznej u Zajączka pozwalał cesarzowi przez zamianowanie go namiestnikiem pochlebić z jednej strony Polakom przez uszanowanie wojaka, z drugiej utworzyć parawan konstytucyjny dla sprawek Konstantego i Nowosilcowa"[35]. Religia była dlań sprawą obojętną.

Nie lepiej również ustosunkował się do Kościoła Tadeusz Mostowski i Lubecki. Ten ostatni, etatysta z przekonania, niechętny ustrojowi kościelnemu niezależnemu od władzy państwowej, dążył do naśladowania metod józefińskich i do stosowania ich w Polsce[36].

Był wprawdzie w rządzie człowiek, który obnosił się z katolicyzmem wobec społeczeństwa, w rzeczywistości więcej szkody niż pożytku przysporzył Kościołowi. Był nim Stanisław Grabowski, syn Stanisława Augusta ze związku nielegalnego. Miał on względy dworu petersburskiego, a związki rodzinne z ministrem Sekretarzem Stanu, Ignacym Sobolewskim. Stanowisko jakie zajął w sprawach małżeńskich na Sejmie w roku 1818, jako deputowany okręgu stanisławowskiego, zwróciło uwagę opinii katolickiej. Pobożność jego była zewnętrzną, bigoterią, a nie istotną potrzebą duszy. Umysł przeciętny i encyklopedyczny, starał się oczytaniem i świetną pamięcią zatrzeć cechy płytkości[37]. „Od objęcia stanowiska ministra WRiOP przez Grabowskiego zaczęliśmy się w szkołach niemal biczować, śmiejąc się w garści z przesady, która nas ani nabożniejszymi ani moralniejszymi nie zrobiła wcale"[38]. Pobożność swoją manifestował Grabowski na zewnątrz. Miało to miejsce między innymi w czasie pochodu w Warszawie z racji jubileuszu w roku 1825. Jako przewodniczący Komisji WRiOP odegrał jednak poważną rolę w prawodawstwie w latach 1820—1830.

Poza rządem inteligencja polska również była przepojona hasłami doby rewolucyjnej, nie mogła też od razu porzucić swych przyzwyczajeń myślowych i upodobań, którym od lat hołdowała[39]. Wiele było lekkomyślności w słowach, wiele żartów, drwin z rzeczy świętych, zdarzały się nawet pojedyncze wybryki świętokradzkie. Byli zwolennicy deizmu, choć niewielu publicznie do niego się przyznawało. Byli i wolnomularze (nawet dostojnicy państwowi i uczeni), co im nie przeszkadzało uchodzić jednocześnie za katolików. Inteligencja dążyła do ugruntowania wiedzy, do budzenia samodzielnych badań, by stracone stanowisko polityczne w Europie zastąpić wzmocnionym stanowiskiem cywilizacyjno-naukowym[40]. W tym dążeniu stykała się z duchowieństwem, które niestety pod względem umysłowym stało nisko. Brak było pewnego systemu wychowania duchowieństwa. Nauka

---

[33] „Wyrok mianujący J. W. Zajączka Jenerała piechoty, namiestnikiem swym w Królestwie Polskim, na dniu 1 XII 1815 r., zapadły". *Dziennik Praw*, t. I, s. 122—124.

[34] Cieszkowski, dz. cyt., s. 90; W. Tokarz: Dzieje Polski, s. 110.

[35] W. Szokalski, dz. cyt., s. 97.

[36] W. Świerzawski: Prawo małżeńskie na sejmach Królestwa Polskiego (1815—1830), (praca magisterska — s. 11).

[37] S. Kochichenówna, dz. cyt., s. 67.

[38] W. Szokalski, dz. cyt., s. 89—90.

[39] Mieszczaństwo i lud miał minimalny wpływ na prawodawstwo.

[40] Chmielowski, dz. cyt., s. 15, 19—21.

w seminariach była zaniedbana. Publicystyka katolicka nie stanęła na wysokości zadania: poza sprawami małżeńskimi i zagadnieniem stosunku władzy duchownej do świeckiej[41] publicystyka zajmowała się sprawami błahymi. Spośród polemistów katolickich „wyróżnił" się Karol Surowiecki, zapamiętały i namiętny wróg filozofii XVIII wieku, autor kilku broszur[42]. Atakuje oświatę podkopującą zasady religijne, zwalcza system Kopernika, dowodzi, że dziesięciny obowiązują nie tylko z prawa pozytywnego bożego, ale nawet naturalnego[43]. Surowieckiego cechuje płytkie ujęcie przedmiotu, brak poważnych argumentów.

Wreszcie i wyższe duchowieństwo nie stało na wysokości zadania. Subsydia i odznaczenia spływały na biskupów[44]. Siedmiu biskupów brało po 60.000 zł polskich rocznej pensji, ósmy 108.000, arcybiskup 120.000 zł[45]. Z 1755 proboszczów aż 726 było takich, których dochody rocznie nie przekraczały 1.000 zł, a między 287 proboszczami grecko-unickimi nie było ani jednego, który mógłby być zrównany pod względem dochodów z proboszczami katolickimi[46]. Zaniedbanie obowiązków przez biskupów doszło do tego stopnia, że niektórzy z nich nie rezydowali w diecezjach[47], kościołów nie wizytowali, sprawowali za to obowiązki cywilne w senacie i w rządzie[48]. Stąd płynął serwilizm i zabieganie o wpływy w rządzie ze szkodą dla istotnych spraw Kościoła.

Wykorzystując te fakty Komisja WRiOP uczyniła episkopat odpowiedzialnym za poniżenie duchowieństwa w Królestwie, przejaskrawiając ujemne strony postępowania ówczesnego episkopatu. W ferworze walki Komisja WRiOP wysunęła takie zarzuty przeciwko episkopatowi, które na pierwszy rzut oka, nieuprzedzony umysł uzna za przesadzone. Przyczynami poniżenia, w jakim znajduje się ogół duchowieństwa było między innymi i to, że episkopat:

— dążył od najdawniejszych czasów do ustanowienia supremacji papieskiej i do przyznawania sobie we wszystkim wyższości osobistej,

---

[41] Zob. AGAD, APP, sygn. 307; W. Skarszewski: O małżeństwie, Warszawa, 1820; Tenże: O władzy duchownej, Warszawa, 1820.

[42] M. Manteufflowa, dz. cyt., s. 9; K. Surowiecki: napisał: „List prowincjonalnego do warszawskiego filozofa", (Wilno 1817), „Eklektyk", „Zimnokrwisty filozof", Zob. M. Manteufflowa, dz. cyt., s. 10.

[43] K. Surowiecki, dz. cyt., s. 6—11, 67—68.

[44] AGAD, syg. 7001 — Woronicz, bp krakowski otrzymał 100.000 zł jako subsydium. (s. 236); sygn. 7000 — Wołłowczycowi, adm. warszawskiemu, wyasygnowano 18.000 zł na koszta jurysdykcji (s. 193); sygn. 7012 — Lewińskiemu, adm. podlaskiemu udzielono na koszta administracji 19.257 zł (s. 125); sygn. 7014 — Koźmian, bp kaliski odznaczony został orderem św. Stanisława I kl. (s. 405); sygn. 7015 — Woronicz, abp warszawski otrzymał odznaczenie Orderu Orła Białego (s. 250).

[45] Mochnacki, dz. cyt., s. 399.

[46] AGAD, sygn. 7015, s. 270.

[47] AGAD, sygn. 1012, s. 56. — Duchowieństwo wyznania grecko-rosyjskiego jako fundusz roczny na utrzymanie dostało 24.000 zł. p.

[48] Namiestnik oskarża biskupów w Radzie Administracyjnej, iż gdyby „przemieszkiwali w diecezjach i z większą pilnością dozorowali duchowieństwo nie byłoby narzekań na duchowieństwo, które nie stawiło się w Płocku na pogrzeb prefekta Lasockiego". Poleca następnie Min. WRiOP, by na przyszłość zapobiegał podobnym wypadkom, winnym zaś polecił udzielić nagany. AGAD, sygn. 7008, s. 367—368.

— że przywłaszczał sobie sprawy należące do władzy świeckiej, karał i prześladował osoby świeckie,

— prowadził życie nie licujące ze skromnością i przykładnością stanu duchownego, gorszył niższe duchowieństwo. „Wzór ich przechodził na możniejszych prałatów i proboszczów; pierwsi pogardzali drugimi, ci pogardzali ubogimi plebanami i tak pogardzanie duchowieństwem przechodziło zwolna do osób świeckich, do czego pomagała powszechnie panująca między duchownymi chciwość zbierania majątku"[49].

Zbyt uprościła sobie Komisja WRiOP powyższe oceny. Postępowanie to jednak jest zrozumiałe, gdy się uwzględni fakt, że słowa te były pisane w kilkanaście dni po memoriale biskupów przedłożonym ministrowi S. Potockiemu, w którym episkopat poniżenie duchowieństwa przypisywał Komisji WRiOP.

Ten sam tok rozumowania i sposób argumentowania przejawiał się też w dwóch memoriałach, pisanych przez ministra WRiOP do cesarza Aleksandra, w których, oczyszczając się z zarzutów stawianych Komisji WRiOP, omawia przyczyny upadku powagi duchowieństwa rzymsko-katolickiego i środki podźwignięcia go[50].

2. PRAWO MAŁŻEŃSKIE

Spuścizną po Księstwie Warszawskim był między innymi Kodeks Cywilny Napoleona, wraz z cywilnym ustawodawstwem małżeńskim. Tytuł V i VI Kodeksu zawierał prawo małżeńskie. Przepisy ww. wprowadzały rozwody i śluby cywilne. W dzisiejszej nomenklaturze prawnej nazwalibyśmy owe kontrakty cywilne przymusowymi, miały bowiem moc obowiązującą wobec prawa państwowego, dla wszystkich bez wyjątku.

Art. 165 stanowił, że małżeństwo zawierane będzie publicznie przed urzędnikiem cywilnym zamieszkania jednego z oblubieńców. Funkcję urzędników stanu cywilnego rząd Księstwa powierzył duchownym. Do ważności małżeństwa mężczyzna musiał mieć 18 lat skończonych, kobieta 15. Syn jednak przed 25 rokiem życia, a córka przed 21 musieli mieć pozwolenie rodziców lub w braku tychże, pozwolenie krewnych w linii prostej wstępnej, lub rady familijnej. Małżeństwo unieważniało pokrewieństwo i powinowactwo w linii prostej we wszystkich stopniach, w bocznej zaś do II stopnia. Małżeństwo poprzedzały dwukrotnie głoszone zapowiedzi[51].

Powodem do rozwodu mogło być cudzołóstwo zarówno żony jak i męża, okrutne obejście się i obelgi ciężkie rzucane przez małżonków na siebie, skazanie jednego z małżonków na karę pozbawiającą czci, wreszcie wzajemne i trwałe zezwolenie małżonków (wyrażone w sposób prawem przewidziany), o ile dalsze wspólne życie okaże się niemożliwe[52].

Jakkolwiek dyscyplina małżeńska była w Polsce ówczesnej mocno rozluźniona, nikt nie ważył się zawierać małżeństwa wyłącznie cywilnego. Małżeń-

---

[49] AGAD, APP, s. 307, „Uwagi Wydziału Wyznań o położeniu duchowieństwa rzymsko-katolickiego".

[50] AGAD, sygn. 307, Memoriał z dn. 20 X 1820 r. i z dn. 30 XI 1820 r.

[51] Kodeks Napoleona, Warszawa 1810, s. 18—20, art.: 144, 160, 162—163, 165, 166.

[52] Tamże, s. 26, art.: 229, 230, 233.

stwa zawierano wobec Kościoła, nawet w okresach największego rozprzężenia. Obywatela depczącego tradycje katolickie uważano za wstecznika, a małżeństwa cywilne spotykały się tylko z uznaniem małej części społeczeństwa, głównie przesiąkniętego nowinkami francuskimi, w szerokich zaś warstwach ludności małżeństwa takie wywoływały niezadowolenie. Przeciwko temu wystąpili też biskupi Królestwa. Wpływ na ich stanowisko w tym czasie wywarło zapewne zniesienie przez restaurację we Francji (8 V 1816 r.) rozwodów. Odbiło się to głośnym echem zarówno w świecie, jak i w Polsce.

5 IX 1816 r. car Aleksander I wydał odezwę skierowaną do Komisji Rządowej Sprawiedliwości, zezwalającą na odnowę prawa małżeńskiego w duchu religii katolickiej. Przy układaniu projektu Komisja Sprawiedliwości postanowiła pogodzić zasady kodeksu francuskiego z wymogami prawa kanonicznego. Małżeństwa miały być zawierane przed władzą duchowną, ale z uwzględnieniem przepisów prawa cywilnego; rozwody, a dla katolików tylko unieważnienia, i rozłączenie od stołu i łoża miały być orzekane przez sądy świeckie[53]. Michał Woźnicki, członek Komisji Sprawiedliwości zajął się redakcją projektu.

Osnowa projektu Woźnickiego była następująca: Nie mogą wstępować w związki małżeńskie chrześcijanie z niechrześcijanami (art. 7) oraz osoby duchowne katolickie po otrzymaniu święceń i zakonne po złożeniu ślubów (art. 8). Do ważności małżeństwa potrzebna jest zgoda dobrowolna stron (art.17) oraz — w razie ich małoletności zezwolenie rodziców. Ślub winien być poprzedzony przez dwie zapowiedzi kościelne (art. 18); zapowiedzi cywilne kasuje się. Ślubu udziela przełożony parafii, któregokolwiek z małżonków (art. 22). W wyznaniach niechrześcijańskich, danie ślubu przez duchownego poprzedzane być winno przez uzyskanie zaświadczenia burmistrza lub wójta o nieistnieniu przeszkód prawa cywilnego (art. 27). Do rozsądzania spraw o nieważności lub rozłączenie kompetentne są wyłącznie sądy ziemskie (art. 56), natomiast sprawy o nieważność winny być sądzone w asystencji wyznaczonego z urzędu obrońcy małżeństwa, któremu przysługuje prawo i obowiązek dokonywania wniosków oraz podania apelacji w razie orzeczenia nieważności, podobny obrońca ma działać w instancji apelacyjnej (art. 71). Zasady do unieważnienia (art. 58 i nast.) oraz powody do separacji (art. 73) pozostały bez zmian[54].

W dniach 23 — 28 lutego i 6 marca 1818 r. rozpatrywano projekt. Wprowadzono tylko drobne zmiany. Zniesiono art. 7 zabraniający małżeństw między chrześcijanami i niechrześcijanami, zmieniono art. 23: małżeństwo katolików z niekatolikami nie musi być zawierane przed duchownym katolickim, lecz przed tym, jakiego sobie strony wybiorą oraz art. 70: sprawy o orzeczeniu nieważności małżeństwa miały przechodzić nie przez dwie, lecz trzy instancje. Najważniejszy wniosek zgłosił ks. Żochowski, aby małżonkowie katoliccy separowani, mogli zawierać powtórne związki małżeńskie, o ile uzyskają na to pozwolenie od władzy duchownej[55]. Dnia 27 III 1818 r. zebrał się pierwszy sejm Królestwa Kongresowego, a 2 IV wniesiono projekt małżeński pod obrady sejmu[56]. Walka tocząca się o prawo małżeńskie była jednocześnie walką o podział kompetencji i władzy między Kościołem a państwem. Ogniskowała się

[53] H. Grynwasser, dz. cyt., s. 94.
[54] Diariusz Sejmu Królestwa Polskiego 1818 r., Warszawa, t. I, s. 96—102.
[55] H. Grynwasser, dz. cyt., s. 95—96.
[56] Diariusz Sejmu Królestwa Polskiego 1818 r., s. 99.

zasadniczo wokół dwóch spraw: uznania przez kodeks zasad prawa kanonicznego oraz rozstrzygnięcia do jakiej jurysdykcji: świeckiej, czy duchownej należy orzecznictwo w sprawach rozwodowych. Postulat drugi był przyczyną zaciętych dyskusji na wszystkich sejmach Królestwa Kongresowego. Kierunek kościelny, opierając się na nauce Kościoła o charakterze religijnym małżeństwa, dążył do uwzględnienia w prawodawstwie nierozerwalności małżeństwa i domagał się sądownictwa kościelnego. Obóz zaś liberalny zdradzał tendencje zepchnięcia życia religijnego do ram przeżyć wewnętrzno-indywidualnych, odrzucał charakter społeczny religii, walczył o uniezależnienie społeczeństwa od jurysdykcji kościelnej przez przekazanie jej spraw władzom państwowym[57].

Diariusz tego sejmu wydany w r. 1818 został poddany cenzurze i uległ dużym zniekształceniom, a uwagi komisji sejmowych nad raportem Rady Stanu całkowicie pominięto[58]. W Senacie zwalczali projekt przede wszystkim biskupi. Głos zabierał biskup krakowski Jan Paweł Woronicz[59] jako najstarszy w episkopacie, bowiem arcybiskup Raczyński usunął się już od zajęć pasterskich[60]. Treść mowy bpa Woronicza była dość pobieżna. Tłumaczy się to tym, że przemawiał prawie nie przygotowany, projekt doręczono mu bowiem w przeddzień dyskusji. Według niego projekt przyjął w zasadzie nierozerwalność związku małżeńskiego prawnie zawartego, uwydatnił różnicę między separacją a orzeczeniem nieważności małżeństwa, zawierał jednak pewne ujemne strony, które Woronicz wytknął.

Przyczyny unieważnienia — według Woronicza — małżeństwa nie są jednolite, jedne wzięte bez zmian z Kodeksu Napoleona, inne z prawa kościelnego, jeszcze inne z nowoczesnych kodeksów. Projekt w tym samym przedmiocie (tj. sprawy małżeńskie) przyjmował dwa rodzaje trybunałów: świeckie i duchowne. Nieważność małżeństwa miały rozpatrywać sądy cywilne, ziemskie, apelacyjne, sprawy zaś separacji sądy duchowne. Ponadto podkreślił, że projekt jest sprzeczny z dogmatami Kościoła, uchwalonymi na Soborze Trydenckim, który sprawy małżeńskie oddaje Kościołowi.

Poszczególne punkty zawierające sprzeczności Woronicz zilustrował przykładami. Odwołał się do przykładu Napoleona, który sam będąc twórcą kodeksu, sprawę ważności swego małżeństwa z pierwszą żoną Józefiną oddał do rozpatrzenia sądowi kościelnemu. Zaznaczył, że nawet pruski rząd protestancki na zabranych ziemiach Polski nie obalił zasady władzy duchownej w sprawach małżeńskich, oraz że w Księstwie Warszawskim uznawano, mimo licznych nadużyć, kompetencje Kościoła w sprawach małżeńskich. Zarzut z analogii, jakoby w państwach austriackich przyjęto już forum cywilne dla spraw małżeńskich, odpiera argumentem, „że nikt zdaje się nie wie dokąd, jeśli tak się istotnie stało, jakie tam układy i porozumienia zawarto z głową Kościoła, on zaś, jako sąsiedni biskup z diecezjami Galicji wie dobrze, że przywiezione tam z Królestwa rozwody cywilne podług obwieszczeń cyrkularnych nie mają wcale miejsca i wagi". W końcu podkreślił, że cesarz nie zgodzi się łatwo „aby na

---

[57] R. Przelaskowski: Sejm Warszawski roku 1825, Warszawa 1929, s. 30.

[58] Więckowska, dz. cyt., s. IX.

[59] Ceniony również jako poeta i świetny kaznodzieja, Zob. Czapliński, dz. cyt., s. 432.

[60] Por. Jougan, dz. cyt., s. 177.

samym wstępie swych zrękowin z nowym krajem zatwierdził ustawę pełną różnic i sprzeczności o związku małżeńskim, o którym Kościół zarówno wschodni jak i zachodni po dziś dzień apostolską naukę zgodnie co do litery wyznaje"[61].

Ponieważ biskupi nie mieli czasu przeprowadzić nad projektem gruntownej dyskusji, bp Woronicz postawił wniosek: dopóki nie zostanie zawarty konkordat ze Stolicą Apostolską należy dodać klauzulę, by prawo niniejsze o małżeństwie odnosiło się tylko do skutków cywilnych, a nie uwłaczało prawom religijnym Kościoła rzymskiego w tej mierze postanowionym.

Przeciw projektowi przemawiali jeszcze dwaj inni biskupi: lubelski Wojciech Skarszewski i wigierski Jan Gołaszewski. Pierwszy powoływał się na mandat Chrystusa wyrzeczony nie do rządów cywilnych, lecz do Apostołów: „idąc nauczajcie wszystkie narody, a Ja jestem z wami do skończenia wieków". Dalej motywował, że biskupi jako następcy apostołów rządzili Kościołem, ustanawiali kanony oparte na Ewangelii, r o z s ą d z a l i s p r a w y małżeńskie. Jeżeli niektórzy cesarze chrześcijańscy ustanawiali w tej mierze swoje prawa, pisali je przychodząc na pomoc prawom duchownym i to tylko co do skutków cywilnych. Polska przez lat 800 nie znała innych sądów co do spraw małżeńskich, jak tylko duchowne. Do Kościoła należy więc prawo u s t a n a w i a n i a przeszkód (rządy cywilne ustanawiały przeszkody co do skutków cywilnych) i władzy dyspensowania. Dyspensować może od prawa ten tylko, kto prawo stanowi. „Stąd wnieść potrzeba — kończył biskup Skarszewski — że jako sprawy małżeńskie co do sakramentu, należą do konsystorzów, tak postanowienie przeszkód małżeńskich i dyspensy należą tylko do władzy duchownej"[62].

Biskup zaś Gołaszewski po przedstawieniu dziejów historycznych instytucji małżeńskiej od czasów apostolskich do Lutra, który odmówił małżeństwu charakteru sakramentalnego, przytoczył orzeczenie Soboru Trydenckiego wyłączając z Kościoła tych, którzy zaprzeczają, że małżeństwo nie jest sakramentem, a sprawy małżeńskie nie należą do Kościoła. Kończył: „ja jako biskup przysiągłem na łonie Kościoła świętego zachować wszelkie przepisy jego i bronić co należy do Kościoła [...] czyliż mogę dopuścić, aby małżeństwo fundujące się na sankcji religijnej w jego sprawach nie należało do Kościoła". Za projektem przemawiali między innymi Woźnicki, Matusiewicz, Wybicki. Woźnicki dowodził, że charakterystyczną cechą projektu jest poszanowanie zasad religii, np. małżeństwo ma być zawierane w obliczu kapłana, przed ołtarzem, zabrania kapłanom i zakonnikom zawierania małżeństw, po rozłączeniu powtórne związki małżeńskie są uzależnione od zezwolenia zwierzchności duchownej, w procesie orzeczenia nieważności bierze udział obrońca związku małżeńskiego itd. Z drugiej strony — argumentował dalej — projekt nie dopuszcza do ograniczeń prawodawczej władzy krajowej i niepodległości narodowej, ponieważ sądzenie spraw małżeńskich powierza sądom cywilnym[63]. Dowodząc w ten sposób liczył Woźnicki prawdopodobnie na ustępstwa ze strony biskupów. W sprawach jednak dogmatycznych biskupi nie mogli pójść na kompromisy. Sens argumentacji Woźnickiego uwydatnił się jeszcze lepiej na innym miejscu,

[61] Diariusz Sejmu 1818 r., s. 92—94.
[62] Tamże, s. 103—104.
[63] Tamże, s. 87—88.

gdy zaznaczył, że w imperium rosyjskim monarcha jest sam głową Kościoła[64]. Jasno wynika, że chodziło mu zatem nie tylko o projekt małżeński, ale w ogóle o supremację państwa nad Kościołem.

Również i Matusiewicz kusił subtelnymi kompromisami uważając, że możliwe jest w pewnych okolicznościach przynajmniej cząstkowe zrezygnowanie z dogmatu. W projekcie: „Władza duchowna nie tamuje działań cywilnych — mówił — działania cywilne nie obrażają istotnych praw władzy duchownej, słowem w pojęciu i przekonaniu moim, projekt tak jest utrafiony, iż odpowiada właściwie owemu boskiego prawodawcy przepisowi: Reddite Caesari, quod est Caesaris, et Deo quod est Dei".

Najbardziej ostre w tonie było przemówienie Józefa Wybickiego. Etatysta zdecydowany, pragnął supremacji państwa nad Kościołem. Protestował przeciwko temu, „byśmy w dalszym ciągu zostawali pod rózgą klątwy kościelnej i politycznej, przeciw temu, by posłowie obcych mocarstw nam rozkazywali i władza duchowna zza gór Alpejskich nam pisała prawa". Przypomina i gloryfikuje Andrzeja Zamoyskiego, który pierwszy odważył się napisać w artykule o duchowieństwie „aby żadna bulla papieska nie była w kraju słuchana, dopokądby [...] nie miała cechy rządowej" tzw. placetum regium. Kończy podobnie jak Matusiewicz: „projekt zostawia religii co jest religijnego, zwraca powadze cywilnej, co się do powagi rządowej należy"[65]. Być może Wybicki wierzył w katolickość projektu, ale tymi samymi racjami kierowali się biskupi, dowodząc odmiennej tezy[66].

Po tych przemówieniach przewodniczący zamknął dyskusję i zarządził głosowanie. Za projektem głosowało 24, przeciw 9. Oprócz 5 biskupów przeciwko projektowi głosowali: Skorzewski, Jabłonowski, Tarnowski i Karnkowski[67].

W dniu 6 kwietnia 1818 r. marszałek sejmu Wincenty Krasiński przedstawił projekt izbie poselskiej[68]. Zgodnie z konstytucją izba niższa musiała go w całości przyjąć lub odrzucić, bez możności czynienia w nim zmian[69]. Głos w dyskusji zabrało 28 posłów. Z tego aż 21 wystąpiło przeciw projektowi a 7 za projektem.

Ci którzy przemawiali przeciw projektowi zarzucali mu, że jest zlepkiem obcych praw[70], sprzeczny jest z art. 11 konstytucji, zapewniającym szczególną opiekę religii katolickiej, albowiem sprawy małżeńskie wyłącza spod jurysdykcji kościelnej[71]. Dalej podkreślano, że projekt jest sprzeczny z prawem powszechnym Kościoła, wymaga potwierdzenia Stolicy Apostolskiej (za pomocą konkordatu)[72], zrywa z tradycją tysiącletnią, która szanowała religię i jej naukę o sakramentalności małżeństwa[73], uzależnia wykonanie decyzji panującego od

---

[64] Tamże, s. 94.
[65] Tamże, s. 104, 105—107.
[66] W. Swierzawski, dz. cyt., s. 30.
[67] Diariusz Sejmu 1818 r., t. I., s. 107—108.
[68] Tamże, s. 140—141.
[69] Konstytucja Królestwa, art. 103, *Dziennik Praw*, t. 1, s. 52.
[70] Zob. przemówienie Stanisława Grabowskiego, Diariusz Sejmu 1818 r., t. 1, s. 144.
[71] Przemówienie Dawida Gebschelvitsa. Diariusz Sejmu 1818 r., t. 1, s. 144.
[72] Przemówienia: Gabriela Biernackiego, Mateusza Wojakowskiego, Benedykta Kapicy i Pawła Czajkowskiego, s. 145, 150—151, 156.
[73] Przemówienie Józefa Durczyńskiego i Bogusława Szołowskiego, Tamże, s. 156, 157.

potwierdzenia wyroku przez zwierzchność duchowną[74] (w wypadku zawierania małżeństwa po unieważnieniu przez władzę cywilną).

Przemawiający za projektem oddającym sprawy małżeńskie sądom cywilnym, przytaczali dowody, które rzucają światło na ich postawę wobec Kościoła i państwa. Projekt według nich:

1. Uwalnia duchownych od ciężaru przykrego rozpoznawania małżeństw, które samo błogosławiło.
2. Kościół otrzymał prawo sądzenia spraw małżeńskich z nadania władzy świeckiej dopiero na soborze trydenckim.
3. Papieże poza państwem rzymskim kazali w wypadku kolizji prawa kościelnego ze świeckim trzymać się praw cywilnych.
4. Sądy konsystorskie nie są konstytucyjne, gdyż konstytucja nic o nich nie wspomina[75].
5. Projekt bardziej odpowiada religii i moralności katolickiej, niż prawo małżeńskie Kodeksu Napoleona, łączy węzłem braterskim władzę duchowną ze świecką[76].

Po zarządzeniu głosowania, przeciw projektowi padło 82 głosów, za 36, a zatem większością 46 głosów projekt odrzucono. Wynik był do przewidzenia, gdyż opozycja katolicka połączyła się z opozycją liberalną. W ten sposób w użyciu pozostało dawne prawo małżeńskie[77].

Oceniając dyskusję trzeba podkreślić, że mówcy nie zawsze wykazywali znajomość przedmiotu, że sejm nie miał żadnych uprzedzeń do rządu, a tym mniej do monarchy. Niechęć do projektu częściowo można i tym wytłumaczyć, ,,że był zbyt pośpiesznie zredagowany i nie godził, jak sobie obiecywano, władzy świeckiej z duchowną, ale pozostawiał obie władze w pewnym nieporozumieniu i niezadowoleniu z zamierzonych reform"[78]. Sejm 1818 r. dowiódł, ,,że dorósł i dojrzał do stanowiska współprawodawcy"[79]. Z drugiej strony nie można się dziwić cesarzowi, że dawał sugestie w sprawie projektu Królestwu. Jako prawosławny nie rozumiał ducha Kościoła katolickiego, i tego że Kościół nigdy nie może się zgodzić na ustępstwa, które są sprzeczne z dogmatami[80]. Stąd niemożliwą było rzeczą wprowadzenie prawodawstwa małżeńskiego na wzór rosyjskiego[81].

Do odrzucenia projektu przyczyniła się głównie opozycja katolicka. Choć projekt oddawał sądzenie spraw małżeńskich pod kontrolę władzy duchownej, uznawał obrzęd religijny za konieczny i uzależniał powtórne wejście w związki małżeńskie od zezwolenia władz duchownych, to jednak nie pozyskał katolików, którzy go zwalczali. Uważali oni bowiem, że gorszą jest rzeczą w skutkach rozpatrywanie spraw małżeńskich przez sądy świeckie, niż zawieranie małżeństwa bez udziału Kościoła.

---

[74] Przemówienie Ernesta Faltz, tamże, s. 156.
[75] Przemówienie Franciszka Obnińskiego, tamże, s. 161.
[76] Tamże, s. 162.
[77] Tamże, s. 165.
[78] A. Rembowski: Nasze poglądy polityczne 1818 r., Biblioteka Warszawska, 1897, t. 3, s. 123; por. Askenazy: Rosja — Polska, s. 87.
[79] A. Rembowski, dz. cyt., s. 123.
[80] W. Swierzawski, dz. cyt., s. 43.
[81] Jako głowa Kościoła prawosławnego zezwolił na rozdział W. Ks. Konstantego z jego żoną, w zamian za zrzeczenie się praw do tronu.

Małżeństwa katolików zawarte poza Kościołem są w zasadzie nieważne. Mogły być ważne tylko w pewnych wypadkach. Stąd Kościół mniej jest zainteresowany unieważnieniem przez sąd cywilny takich małżeństw. Sprzeczne z nauką Kościoła będzie jednak zawsze rozwiązywanie małżeństw katolików.

Duchowieństwo niezadowolone z prawodawstwa małżeńskiego w dalszym ciągu dążyło usilnie do zastąpienia Kodeksu Napoleona przepisami opartymi na prawie kanonicznym. Cesarz zaś — w miarę pogłębiania się w nim po roku 1820 nastrojów religijno-mistycznych — stawał się podatniejszym na skargi. Nie bez znaczenia na zainteresowanie i pamięć o nierozwiązanej bolączce „było wydanie w tym czasie książki Wojciecha Skarszewskiego *O Władzy Duchownej*, w której już po raz drugi[82] omawia autor sprawy małżeńskie"[83]. 5 V 1821 r. biskupi wysyłają memoriał do cesarza i proszą o zmianę obowiązującego prawa. Z drugiej strony Stanisław Grabowski minister WRiOP pod tą samą datą doniósł cesarzowi o niechęci panującej w deputacji prawodawczej do zmian V-ego i VI-ego tytułu I Ks. Kodeksu Napoleona. W odpowiedzi na ten raport cesarz odezwą min. Sekr. Stanu z dnia 14 VIII 1821 r. nakazał cierpko deputacji, aby „napróżno nie traciła drogiego czasu i nie wyrażała nic takiego coby mogło uwłaczać dogmatom lub karności Kościoła katolickiego", a to pod groźbą nie uzyskania dla projektów odmiennych sankcji królewskiej[84]. Deputacja, po otrzymaniu rozkazu królewskiego opracowała nowy projekt starając się uwzględnić wszystkie żądania duchowieństwa. W tytule IV (o aktach stanu cywilnego) zaprojektowano następujące postulaty:

1) Obrzęd religijny poprzedzać winien akt cywilny.
2) W wyznaniach chrześcijańskich metryka łączy się z aktem cywilnym, a duchowni tych wyznań mają być urzędnikami stanu cywilnego.
3) Akt cywilny bez aktu religijnego wtedy tylko może być dopełniony, gdy religia nie przepisuje obrzędu (np. uznanie dziecka nieślubnego).
4) Duchowni chrześcijańscy nie mogą być urzędnikami stanu cywilnego dla osób wyznań niechrześcijańskich.

Tytuł V (o małżeństwie) oparła deputacja na następujących zasadach:

1) Małżeństwo może być zawarte tylko podług przepisów religijnych.
2) Z przeszkód cywilnych utrzymano tylko przeszkodę wieku oraz pozwolenie rodziców przy małżeństwach małoletnich (skończony 25 rok życia dla mężczyzn i 21 dla kobiet stanowił pełnoletność).
3) Małżeństwa między ochrzczonymi i nieochrzczonymi są zabraniane.
4) W małżeństwach osób różnych wyznań potrzebne są dwa obrzędy religijne.

Tytuł VI (o nieważności małżeństwa, rozwiązaniu i rozłączeniu od stołu i łoża) — również oparła deputacja na zasadach religijnych:

1) Sądami kompetentnymi do orzeczenia nieważności rozwiązania i separacji są wyłącznie sądy duchowne.
2) Sądy te orzekać będą na zasadzie ustaw wyznania małżonków.

W wyznaniach katolickich rozwód nie istnieje, zastępuje go rozłączenie od stołu i loża.

---

[82] W roku 1818 wydał broszurę o małżeństwie.
[83] W. Swierzawski, dz. cyt., s. 45.
[84] Por. H. Grynwasser, dz. cyt., s. 139.

3) Jurysdykcja cywilna zachowuje się tylko względem skutków cywilnych, wynikających z unieważnienia, rozwiązania lub rozłączenia[85].

Projekt stawał na gruncie czysto kościelnym. Usunięto śluby cywilne, małżeństwo miało być zawierane, unieważniane i rozłączane według przepisów prawa kanonicznego; czynności procesowe związane z tymi aktami miały być oddane sądom duchownym.

Na sejmie w 1825 r. wyłoniły się dwa obozy: katolicki i liberalny. Pierwszy miał oparcie przede wszystkim w cesarzu, który starał się podnieść autorytet duchowieństwa. Drugi hołdując hasłom oświecenia nie chciał dopuścić, by raz wydarta duchowieństwu władza w sprawach małżeńskich powróciła na nowo do jego rąk[86].

Projekt opracowany przez deputację przedłożono izbie senatorskiej w dniu 21 V na sesji trzeciej. W sejmie spotkał się z zaciętym oporem. W konsekwencji komisje sejmowe zmieniły w projekcie brzmienie art. 249 a w kilku innych (129, 210, 250, 258)[87] określenie „sądy konsystorskie" zastąpiono „sądami cywilnymi". W ten sposób komisje sejmowe zniosły małżeństwo cywilne, rozstrzyganie jednak spraw małżeńskich powierzyły sądom cywilnym. W zamian za to na rzecz Kościoła uczyniono jedno ustępstwo: dopuszczono do sądów cywilnych obrońcę węzła małżeńskiego, który z urzędu miał bronić ważności małżeństwa. Bliżej rolę obrońcy węzła małżeńskiego określał art. 249:

a) Obrońca węzła małżeńskiego miał występować w sprawach o unieważnienie i rozwiązanie małżeństw,
b) zadaniem jego było bronić małżeństwa; służyć wyjaśnieniami sędziom w wątpliwościach odnoszących się do przepisów prawno-religijnych,
c) przysługiwało mu nadto prawo apelacji od wyroku I instancji, orzekającego nieważność lub rozwiązanie małżeństwa,
d) nie miał natomiast obowiązku brania udziału w sprawach o separację małżonków[88].

Jaki był więc cel komisji sejmowych opracowujących nowe prawo małżeńskie? Otóż komisje sądziły, że uchwalone prawo, wzmacniające przywileje władz świeckich z jednej strony, a z drugiej — uwzględniając w dużym stopniu postulaty kościelne zniesie sądownictwo duchowne nie tylko prawnie, ale i faktycznie. Przypuszczały bowiem, że nacisk sfer rządowych złamie opór episkopatu i skłoni go (wobec uznania zasad kanonicznych za obowiązujące w sądach świeckich co do spraw rozwodowych) do wyrzeczenia się jurysdykcji małżeńskiej na rzecz władzy państwowej[89]. Trudno się zorientować ilu senatorów przemawiało w dyskusji za, a ilu przeciw projektowi. Głosujący przeciw projektowi wykazywali, że oddanie spraw małżeńskich sądom cywilnym uwłacza dogmatom i woli Najwyższego Prawodawcy, który nie urzędom cywilnym, lecz apostołom dał władzę związywania i rozwiązywania. Powoływali się przy tym na całą tradycję, od Mieszka aż do czasów ostatnich.

---

[85] R. Przelaskowski: Sejm Warszawski Roku 1825, Warszawa 1929, s. 32; H. Grynwasser, dz. cyt., s. 139—140.
[86] Por. Więckowska, dz. cyt., s. 122.
[87] *Dziennik Praw*, t. X, s. 76, 134, 144—145.
[88] Tamże, t. 10, art. 294 a, b, c, d, s. 133—134.
[89] R. Przelaskowski, dz. cyt., s. 105.

Głosujący za projektem przytaczali opinię francuskiego radcy stanu Portalisa, który stwierdził, że małżeństwo było zawsze przedmiotem prawa cywilnego; dowodzili niepoważnymi argumentami, znanymi już z sejmu z 1818 r., że konstytucja nie zna sądów duchownych, że sądy duchowne zawisłe od obcej władzy ubliżają powadze panującego. Nie omieszkano w zapale posługiwać się też kłamstwem, np., że w Austrii rozsądzanie spraw małżeńskich zostało powierzone sądom cywilnym[90]. Ambasador Italiński w nocie do ministra Nesselrode prostował błędną opinię o rzekomym potwierdzeniu przez Rzym austriackiej procedury małżeńskiej[91].

Projekt w izbie senatorskiej przeszedł 24 głosami przeciw 13, a więc większością 11 głosów, został następnie przesłany izbie poselskiej, gdzie z kolei na 92 posłów przeciw głosowało 14[92].

Prawo małżeńskie ustanowione w 1825 r. również nie rozwiązało zatargu. Stronnictwo nie osiągnęło zamierzonego celu — wyeliminowania wpływów Kościoła na małżeństwo, ponieważ po cywilnym rozwodzie małżonkowie katoliccy nie mogli zawierać małżeństwa aż do otrzymania zezwolenia od władzy duchownej. Episkopat zaś nie mogąc ustąpić w sprawach dogmatycznych starał się wpłynąć na cesarza, by nie udzielił zniesionemu projektowi sankcji, sam zaś wstrzymał się od nominacji obrońcy węzła małżeńskiego[93], a następnie w tej sprawie złożył relację Stolicy Apostolskiej[94]. Biskupi zakomunikowali papieżowi, że ostatni sejm zniósł rozwody: małżeństwo może być rozwiązane tylko z przyczyn uznanych przez Kościół, rozpatrywanie spraw małżeńskich oddano władzy cywilnej, a sprawy o unieważnienie i rozwiązanie nakazano rozstrząsać przy udziale obrońcy węzła małżeńskiego. Następnie biskupi pytają czy mogą, nie uwłaczając nauce i karności Kościoła, wyznaczyć obrońcę do asystowania w niewłaściwych co do form trybunałach świeckich? Czy mogą pozwalać tym, których małżeństwo unieważnione będzie na zasadzie wyroku świeckiego, wstępować w nowy związek bez uprzedniego zachowania form wskazanych w bulli Benedykta XIV *Dei Miseratione*[95]. List ten został wysłany do Kurii Rzymskiej przez ministra spraw zagranicznych hrabiego Nesselrode za pośrednictwem Italińskiego. Odpowiedź odmowna z Rzymu nadeszła już po śmierci Aleksandra I, a Mikołaj I nie pozwolił jej zakomunikować biskupom i stwierdzał, że wydane w tej sprawie breve papieskie podnieca tylko fanatyzm duchowieństwa katolickiego i zachęca do nieposłuszeństwa[96].

Ustawodawstwo małżeńskie uchwalone na sejmie w roku 1825 choć bardziej liberalne niż z 1819 r. nie mogło w dalszym ciągu zadowolić duchowień-

---

[90] W. Swierzawski, dz. cyt., s. 55.

[91] H. Konic: Dzieje prawa małżeńskiego w Królestwie Polskim (1818—1836), Kraków 1903, s. 148.

[92] R. Przelaskowski, dz. cyt., s. 111.

[93] A. Heylman: O sądownictwie w Królestwie Polskim, Warszawa 1834 r., s. 3.

[94] H. Konic, dz. cyt., s. 35. Przytacza list biskupów Królestwa Polskiego (podpisany przez abpa Skarszewskiego) do papieża Leona XII.

[95] M. Loret, dz. cyt., s. 222, H. Konic, dz. cyt., s. 39—40, przytacza tekst bulli. „Nie wolno jeśli się chce ocalić wiarę, aby w sprawach małżeńskich stawał obrońca duchowny przed trybunałem sędziów takim, jak go sejm ustanowił i że wierni zaślubieni nie mogą wstępować w nowy związek pod pozorem, iż orzeczenie takich sędziów mogło ich od pierwszego zwolnić i że wreszcie duchowni nie mogą błogosławić takich ślubów świętym obrządkiem Kościoła". Kończy oświadczeniem, iż ufa, że stałość ich nie pozwoli im ustać w walce za wiarę.

[96] M. Manteufflowa, dz. cyt., s. 21.

stwa[97]. Kapłani nie czuli się też ani mocni, ani zobowiązani do udzielania powtórnego błogosławieństwa małżeńskiego, osobom których małżeństwo przez wyrok cywilny zostało unieważnione lub rozwiązane[98]. Prawo nie nakazywało, ani nie groziło nawet sankcjami karnymi duchownym odmawiającym ślubu kościelnego tym, którzy zostali cywilnie rozwiedzeni lub których związki małżeńskie w sądzie cywilnym uznano za nieważne.

Chcąc zaradzić temu cesarz odezwę ministra Sekretarza Stanu z dnia 13/25 VI 1829 r. zalecił Radzie Administracyjnej ułożenie projektu do praw o rozwodach, który zostałby przyjęty przez obie izby[99]. Rada zwróciła się o pomoc do Komisji Sprawiedliwości z żądaniem przygotowania projektu, lecz ta wymówiła się motywując odmowę tym, że nie widzi powodów do zmiany prawodawstwa. Wówczas zalecono redakcję Komisji WRiOP[100].

Przystępując do ułożenia projektu Komisja WRiOP zażądała opinii od Sekcji Duchownej i od konsystorza ewangelickiego[101]. Po zebraniu opinii opracowano projekt. Sprawy o unieważnienie, rozwiązanie małżeństwa, rozłączenie od stołu i łoża miały przejść z kompetencji sądów cywilnych do sądów duchownych. Skutkiem tego zmieniono pięć artykułów (128, 129, 176, 249, 250) prawa małżeńskiego z roku 1825. Oto nowe brzmienie tych artykułów. Art. 128 — wyrok władzy duchownej[102], uznający nieważność małżeństwa, rozwód lub rozłączenie na czas nieograniczony, skoro stanie się prawomocnym, ma być natychmiast przez wyrokującą władzę duchowną[103] do aktów stanu cywilnego przesłanym w celu uczynienia z urzędu wzmianki na brzegu aktu małżeństwa o powyższym wyroku. Art. 129 — Przepisy artykułu poprzedzającego ściągają się także do wypadku, gdy małżonkowie co do stołu i łoża na czas nieograniczony rozłączeni, od takowego rozłączenia odstępując, zyskują przyzwolenie właściwej władzy[104]. Art. 176 — Sąd ziemski w przypadkach, tyczących się aktów tamowania, władza zaś właściwa duchowna w przypadkach tyczących się przeszkód religijnych do zawarcia małżeństwa stanowić będzie z wolnym odwołaniem się od wyroku do wyższej władzy sądowej co do aktów tamowania lub duchownej co do przeszkód religijnych[105]. Art. 249 — Nieważność małżeństwa, rozwiązanie onego lub rozłączenie małżonków czasowe lub dożywotnie, co do stołu i łoża, jedynie przez wyrok prawomocny właściwych władz duchownych[106] na zasadzie ustaw każdego wyznania i w formie przepisami

[97] Zob. S. Kieniewicz: Historia Polski, s. 72; S. Kutrzeba, Historia ustroju Polski w zarysie, Lwów 1917, t. 3, s. 136.

[98] Protokół posiedzeń izby poselskiej z czerwca 1830 r., s. 132.

[99] AGAD. sygn. 1075, s. 299.

[100] Tamże, sygn. 7018, s. 417.

[101] H. Konic, dz. cyt., s. 54—57.

[102] W art. 128 Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego 1825 r. było zamiast „władzy duchownej" — „Właściwego Sądu Cywilnego", *Dziennik Praw*, t. X, s. 76.

[103] Zamiast — przez wyrokującą władzę duchowną — „przez Prokuratora Królewskiego przy tym sądzie". *Dziennik Praw*, t. X, s. 76.

[104] W art. 129 Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego było zamiast — przyzwolenie właściwej władzy — „przyzwolenie właściwego Sądu Cywilnego". *Dziennik Praw*, t. X,s. 76—77.

[105] Art. 176 Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego brzmiał: „Sąd ziemski żądania o zniesienie tamowania rozstrzygać będzie z wolnym od jego wyroku odwołaniem się". *Dziennik Praw*, t. X, s. 99.

[106] Art. 249 Kodeksu Cywilnego Królestwa: „właściwego Sądu Cywilnego na zasadzie ustaw wyznania małżonków uznanymi być mogą" c.d. patrz przypiski. *Dziennik Praw*, t. X, s. 132—134.

religijnymi określonej, uznanymi być mogą; w przypadkach zachodzących sporów co do skutków cywilnych rozstrzygać będą sądy cywilne. Art. 250 — W przypadkach następujących:

1) wielożeństwa,
2) pokrewieństwa lub powinowactwa w stopniach, artykułami 159 i 160 zakazanych,
3) małżeństwa dla związków z przysposobienia wynikających, artykułem 162 zakazanego,
4) małżeństwa między osobami, z których jedna jest wiary chrześcijańskiej, a druga niechrześcijańskiej, unieważnienie małżeństwa przed właściwą władzą[107] duchowną wyznania małżonków żądane nie było,

prokurator królewski obowiązany jest na unieważnienie nastawać[108]. Projekt ten (wraz z trzema projektami postanowień królewskich[109], gdyby sejm nie przyjął zmian w prawie małżeńskim) był przedmiotem narad Komisji WRiOP w dniu 21 XII 1829 r.

Rada Administracyjna przesłała projekt Komisji Rządowej Sprawiedliwości, która z kolei miała go przekazać sejmowej deputacji prawodawczej. Co się zaś tyczy proponowanych postanowień królewskich na wypadek odrzucenia nowego prawa przez Sejm, Rada Adm. zażądała opinii Kom. Spraw. Niestety sprawa wzięła inny obrót. W dniu 8 I 1830 r. minister sprawiedliwości prezydujący w Radzie Administracyjnej złożył wniosek zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady. Zebranie zwołano na dzień 9 I 1830 r. Wzięli w nim udział członkowie Komisji Sprawiedliwości oraz członkowie Komisji WRiOP. Po naradzie uznano, że duchowi prawa odpowiada najbardziej wersja druga projektu[110], a nadto — ze względu na dokładne opracowanie — że mógłby on służyć za projekt do prawa dla Sejmu. Poruczono więc radcom stanu: gen. Rautenstrauchowi, Wyczechowskiemu i Zalewskiemu, aby opracowali odpowiedni projekt. 16 marca 1830 r. gen. Rautenstrauch złożył raport i załączył projekt[111], który odsyłał małżonków katolickich w razie sporu małżeńskiego do władz duchownych, zachowując jurysdykcję świecką tylko dla skutków cywilnych unieważnienia i rozłączenia. Rada Administracyjna przekazała projekt Deputacji Prawodawczej. W obszernym referacie Deputacja projekt odrzuciła[112]. Wtedy w Radzie Administracyjnej starły się rozmaite zdania w tej materii. Wahano się, czy nie należałoby rzeczy całej załatwić przez postanowienie królewskie.

---

[107] Art. 250 Kodeksu Cywilnego Królestwa: „przez osoby interesowane przed właściwym Sądem Cywilnym żądane nie było. Prokurator Król. obowiązany na unieważnienie nastawać". *Dziennik Praw*, t. X, s. 134—135.

[108] H. Konic, dz. cyt., s. 59.

[109] Tamże, s. 152—163.

[110] Tamże, s. 155 n. Wersja druga: „Małżonkowie rozłączeni wskutek obowiązującego dziś prawa wyrokiem sądów cywilnych, jeżeli w nowe związki ślubne wejść pragną, winni się udać wprzód do właściwej władzy duchownej dla rozpoznania i wyrzeczenia względem sakramentalnego ich związku oraz otrzymania dyspensy do nowego ślubu religijnego".

[111] Tamże, s. 62.

[112] Tamże, s. 62.

Art. 1. „Duchowni Kościoła rzymsko-katolickiego, grecko-unickiego i nie unickiego nie są obowiązanymi dawać ślubu małżonkom, których małżeństwo jedynie przez sądy cywilne za nieważne uznane lub rozwiązane zostało".

Art. 2. „Małżonkowie, których wyznanie wymaga dla osiągnięcia skutków religijnych unieważnienia lub rozwiązania małżeństwa na zasadzie praw duchownych i przez władze duchowne, winni

Obrońcą tego ostatniego kierunku między innymi był gen. Hauke, pełniący obowiązki ministra wojny, który nie będąc na posiedzeniu w dniu 11 V 1830 r. złożył swą opinię na piśmie[113]. Ostatecznie 6 V 1830 r. Rada Administracyjna po dyskusji zredagowała projekt odmienny, w ośmiu artykułach. Treść ich była następująca: Sprawy o unieważnienie lub rozwiązanie małżeństw we wszystkich wyznaniach należą do sądów duchownych; sprawy o rozłączenie od stołu i łoża — do sądów cywilnych; rozłączenie ma miejsce z powodu cudzołóstwa, gwałtów, srogości i ciężkich obelg, skazania na karę hańbiącą, obłąkania, złośliwego porzucenia, zniknienia, choroby zaraźliwej i nieuleczalnej, niemoralnego postępowania, nieprzezwyciężonego wstrętu i wzajemnego zezwolenia. Wątpliwą było rzeczą, czy i ten projekt zadowoli duchowieństwo, domagało się ono bowiem poddania sobie także spraw separacyjnych[114].

22 VI 1830 r. Rada Administracyjna przekazała projekt sejmowi. W senacie przyjęto go jednomyślnie, a następnie dnia 23 VI tegoż roku na dziewiątym posiedzeniu przeszedł pod obrady sejmu. Między innymi zabrali głos Ksawery Potocki i Lelewel.

Potocki zajął odmienne stanowisko niż na sejmie 1825 r. Obecnie przemawiał już za oddaniem spraw małżeńskich wyłącznie sądom duchownym[115].

---

się udać w tej mierze wprost do właściwej zwierzchności duchownej, która sama tylko wyrzec takowe jest mocną".

Art. 3. „Sądy cywilne rozpoznawać będą sprawy o nieważność małżeństwa, o rozwiązanie onegoż i rozłączenie co do stołu i łoża, na zasadzie prawa przed ogłoszeniem księgi I Kodeksu Cywilnego Królestwa obowiązującego i jedynie co do skutków cywilnych".

Art. 4. „Urzędowanie obrońców małżeństwa przy sądach cywilnych ustaje".

[113] AGAD, sygn. 7017, s. 316.

„Oprócz tego już na poprzednich obradach sejmowych jako też i przy teraźniejszej dyskusji prawa rozwodowego widocznie się okazało, że z powodu zbyt wielkiej różności zdań w materii tej wynurzonych, wiele nieprzyjemności a żadnego pomyślnego skutku spodziewać się nie można. Rozumiem przeto, iż wypadałoby, ażeby przedmiot w mowie będący, bez wnoszenia go pod dyskusję sejmową oddzielnym postanowieniem Najjaśniejszego Pana był rozstrzygniony.

Wreszcie dla uniknięcia zbytecznych utrudnień w szczególnych wypadkach wyroków rozwodowych, które przez właściwych biskupów po zatwierdzeniu do Rzymu posyłanymi być muszą, zdaje się, iż nie będzie rzeczą trudną skłonić Ojca Świętego do nadania arcybiskupowi warszawskiemu potrzebnej władzy, iżby ten mógł zastąpić Jego Świętobliwość w podobnych zdarzeniach".

[114] H. Grynwasser, dz. cyt., 162.

[115] Protokół Posiedzeń Izby Poselskiej (z miesiąca czerwca 1830 r.) Warszawa 1831, s. 125—127.

W wykonaniu ustaw sejmu z roku 1815 powstały następujące niedogodności:

1) Przy rozstrząsaniu spraw małżeńskich powstały gorszące rozprawy co do istnienia ważności lub nieważności zasad i dogmatów religijnych, na które żalił się nie tylko konsystorz katolicki, ale i ewangelicki.

2) Ten sam sędzia cywilny w jednym i tym samym wypadku czasem i dniu, z jednych i tych samych źródeł wydawał inny wyrok dla katolików a inny dla akatolików.

3) Kapłani opierając się na zasadach swej wiary nie czuli się być ani mocni ani obowiązani do udzielania powtórnego błogosławieństwa małżeńskiego osobom, których małżeństwo przez wyrok cywilny unieważnionym lub rozwiązanym zostało... Powołuje się na Montesquie... Naturą praw ludzkich jest zmienność, wola ludzi się zmienia. Naturą praw religijnych jest nie zmieniać się nigdy. Stąd wypływa, że do religii należy strzec nierozerwalności związku małżeńskiego, a prawa ludzkie nie powinny stać w tej mierze w sprzeczności z religią.

Lelewel wygłosił przemówienie bardzo długie. W dowodzeniu przeciw projektowi, posługując się argumentami historycznymi, starał się wykazać, że od początku sprawy rozwodowe należały do sądów cywilnych, nie zaś kościelnych[116].

Po przemówieniach odbyło się głosowanie nad projektem. Głosowało 115: za projektem 22 a przeciw 93 osoby. Projekt musiał więc upaść[117].

Ostatecznie spór o prawo małżeńskie zakończono w roku 1836. Dnia 28/3 1836 r. cesarz Mikołaj I wydał nowe prawo małżeńskie, oparte na zasadach prawa kanonicznego. Po powstaniu 1830/31 r. Mikołaj odebrał Królestwu Polskiemu władzę prawodawczą. Rada Administracyjna i Rada Stanu pomagały teraz tylko przy redagowaniu projektów ustaw. Władza Ustawodawcza zaś należała jedynie do króla. Na mocy tego prawa sprawy dotyczące ważności małżeństwa i rozdziału od stołu i łoża należały wyłącznie do sądów duchownych[118]. Prawo z roku 1836 zgodne jest w zasadniczych postanowieniach z duchem i prawem Kościoła, odbiegało zaś od niego w kwestiach mniej ważnych.

3. UPOSAŻENIE DUCHOWIEŃSTWA

Zagadnienie uposażenia duchowieństwa było przyczyną nieporozumień pomiędzy władzami kościelnymi a państwowymi już w okresie Księstwa Warszawskiego. Początkowo duchowieństwo spodziewało się nie tylko zwolnienia od policyjnej kontroli protestanckiego rządu, lecz także odzyskania uprzywilejowanego stanowiska z czasów Rzeczypospolitej. Tymczasem stan faktyczny uposażenia zmienił się na gorsze. Rząd pruski bowiem, inkamerując rozporządzeniem z 28 VII 1796 r. dobra duchowieństwa polskiego, wyznaczył tytułem wynagrodzenia (po odtrąceniu podatków i kosztów administracyjnych) 50% dochodów z tych dóbr, jako pensję na utrzymanie duchowieństwa. Subwencję tę miano wypłacać w ratach kwartalnych. Na skutek jednak ciężkiego położenia finansowego kraju rząd z tych 50% czystego dochodu odtrącił 15% na wydatki administracyjne zwyczajne, a następne 10% na wydatki administracyjne nadzwyczajne. W ten sposób z dóbr kościelnych, wziętych w administrację państwową, duchowieństwo otrzymywało faktycznie tylko 25% dochodu ze swych majątków. Sumy te wypłacano nie z ,,góry", lecz z ,,dołu", a nadto po pieniądze te duchowny musiał stawiać się osobiście. Sytuacja materialna duchowieństwa była więc ciężka[119].

,,Te wzniosłe małżeńskie cele podwójnej potrzebują opieki praw ludzkich i praw boskich".

,,Prawodawcy pamiętajcie, że rozwolnienie religii pod względem małżeństw zniszczy jej powagę i ujmie poszanowanie we wszystkim"... ,,Pomnijcie, aby potomność nasza skażonym ludu obyczajem próżno niosąc w prawach lekarstwo, nie była przymuszoną, wyrzec z narzekaniem: Quid nunc leges moribus vanus proficient? — Cóż teraz prawa bez obyczajów daremno pomogą".

[116] Wykazano by z pewnością wiele nieścisłości historycznych, ówcześnie może i nawet uważanych za jedynie prawdziwe, dziś zaś po nowych badawczych odkryciach nieprzejednanie błędnych. Aczkolwiek Lelewel wypowiadał się za religią, poglądy jego noszą na sobie piętno józefinizmu. Protokół Posiedzenia Izby Poselskiej 1830 r., s. 162—172; zob. też: W. Swierzawski, dz. cyt., s. 73.

[117] Protokół Posiedzenia Izby Poselskiej 1830 r., s. 173.

[118] S. Holewiński: W setną rocznicę Prawa Małżeńskiego, Warszawa 1931, H. Konic, dz. cyt., s. 108—109.

[119] M. Loret: Stosunek Kościoła do Państwa w Księstwie Warszawskim, *Przegląd Narodowy* 1914 r., nr. 2, s. 133.

13 III 1809 r. episkopat wystąpił z prośbą, w memoriale złożonym na ręce Fryderyka Augusta, aby rząd wydzierżawił duchowieństwu część dóbr stanowiących dawniej własność Kościoła i aby 25% dochodów z dóbr skonfiskowanych duchowieństwu wypłacano z góry, bez utrudnień formalistycznych i kosztów. Nadto episkopat prosił o zwolnienie kleru od furażów, podwód i kwaterunków wojskowych. Opłaty zaś składane z okazji objęcia beneficjów w wysokości 1/4 dochodów danego beneficjum biskupi pragnęli składać zamiast do kas Izby Edukacyjnej na rzecz seminariów diecezjalnych. Proszono również o podniesienie procentów od kapitałów zapisanych na cele kościelne (odsetki te wynosiły 7%, w czasach Rzeczypospolitej 3,5%, rząd pruski podniósł do 5%, władze Księstwa wróciły do 3,5%) oraz o zrównanie stopy procentowej kapitałów duchownych ze stopą kapitałów świeckich[120].

Zagadnienie uposażenia stało się na nowo przedmiotem prawodawstwa cywilnego w Królestwie Kongresowym. Trzykrotne rozbiory Polski, okupacja ziem, częste przemarsze wojsk i kontrybucje w czasach wojen zubożyły kraj, a z nim pogorszyły się warunki materialne duchowieństwa. Położenie duchowieństwa było bardziej niedogodne, niż właścicieli dziedzicznych świeckich. Duchowni, chcący dźwignąć z upadku swe gospodarstwa mieli trudności w zaciąganiu pożyczek. Nie było bowiem czym poręczać oddania długu. Dochody zaś osobiste były małe, gdyż pensje rządowe stanowiły nikłe sumy, nadto były duże trudności w ich podejmowaniu. Dochody te uszczuplali jeszcze użytkownicy i dzierżawcy dóbr kościelnych nie wypłacający należnych procentów. Prowadzenie procesów w takich przypadkach było bezsensowne, zważywszy na małość należnych kwot[121].

Położenie materialne duchowieństwa dobrze obrazuje sprawozdanie Komisji WRiOP na sejmie w 1818 r. „Wiadomo jest całemu krajowi — czytamy w sprawozdaniu — jak daleko zmiany polityczne tego kraju dotknęły duchowieństwo katolickie, tak pod względem funduszów, jako też wewnętrznego urządzenia; ... znana nierówność i nieforemność diecezji, niedogodność parafii, ubóstwo wielu plebanów, niestosowność i nierówny wymiar nagrody do pracy; wiadome stąd i widoczne skutki w opuszczonych kościołach, zubożonych sprzętach, walących się mieszkaniach i budowlach, które odstraszają kapłanów od miejsca, gdzie potrzeba prostowania obyczajów ludu najwięcej się o nich dopomina, znajome na koniec nachylenie się do upadku zakonów"[122].

Uległy zaprzepaszczeniu przede wszystkim fundusze zakonne. Choć wiele konwentów zachowało swe dobra, także i tam odczuwało się niedostatek. Wraz z pogorszeniem się warunków materialnych automatycznie zmniejszyła się też liczba zakonników. Ale nie tylko duchowieństwu zakonnemu groził upadek i zanik, także w szeregach duchowieństwa świeckiego, i to w wielu diecezjach, pojawiły się luki, na skutek wydania przez namiestnika w dniu 11 XI 1823 r. prawa ograniczającego pod względem wieku i liczby przyjmowania kandydatów do seminariów duchownych[123].

---

[120] Korespondencja sześcioletnia, s. 52—53, 61, 133—134; M. L o r e t : Stosunek Kościoła, s. 138—139.

[121] AGAD, APP, sygn. 307.

[122] Diariusz Sejmowy Królestwa Polskiego 1818 r., t. I, Warszawa, Wydział Obrzędów Religijnych i Oświecenia Publicznego.

[123] AGAD, sygn. 7003, s. 127. „Do żadnego seminarium świeckiego nikt przed ukończeniem szkół wydziałowych, zaś do nowicjatów zakonnych, wyjąwszy XX. Pijarów, przed dopełnieniem

Zapoznanie się z położeniem ówczesnego duchowieństwa ułatwia również raport bpa Woronicza do Komisji WRiOP[124]. Raport jest o tyle cenny, że opiera się prawie wyłącznie na cyfrach.

Jak wielce przemiany polityczne i nowo powstałe warunki oddziałały w drugiej połowie XVIII wieku na obniżenie liczby duchowieństwa, widać na podstawie danych z Krakowa: jeśli za Stanisława Augusta było tam 700 czynnych kapłanów, to w roku 1823 już tylko 60. Dawne kolegiaty: wiślicka, skalbimierska, pilecka, kurzelowska nie mogły mieć nawet po 2 kapłanów do stałej posługi duchownej. Kolegiata kielecka np. mająca utrzymać 8 członków kapitulnych, nie posiadała wówczas (mimo zabezpieczonego dla nich uposażenia) ani jednego. Na ogólną liczbę 414 duchownych, zaledwie 268 miało wtedy poruczoną sobie posługę parafialną w diecezji o powierzchni prawie 200 mil kwadratowych.

Podobnie przedstawiał się stan zgromadzeń zakonnych. W równie ponurych barwach kreśli to sprawozdanie niedostatki pod względem uposażenia proboszczów. Rozporządzenie namiestnika z 11 XII 1819 r., nakazujące w dobrach rządowych odmierzyć na utrzymanie dla każdego plebana 4 włóki gruntu, nie zostało wykonane. Zamiast 1140 włók w stosunku do 285 parafii, zliczono w całej diecezji krakowskiej zaledwie 15 000 morgów gruntu parafialnego, w czym pola ornego zaledwie 200 włók (zamiast 1140). Ponadto zaledwie dwa kościoły udało się postawić w ostatnich latach (do 1823 r.), a 10 odrestaurować, gdy tymczasem 60 kościołów potrzebowało gruntownej naprawy, a 105 mniejszej[125]. W całym zaś Królestwie Kongresowym w roku 1816 odrestaurowano — 42 kościoły, a w 1817 r. — 66. W Lublinie na 27 kościołów zaledwie 9 było czynnych, pozostałe nie nadawały się do użytku[126].

Chcąc się przekonać o wysokości zasiłku potrzebnego na utrzymanie duchowieństwa rzymsko-katolickiego 6/18 III 1817 r. Aleksander I wydał rozporządzenie o następującej treści[127]:

— Komisje Wojewódzkie wyznaczą, każda po jednym komisarzu wraz z delegowanym od miejscowego biskupa. Wyżej wymienieni zatrudnią się dokładnym spisaniem obecnego stanu majątku duchownych (dóbr, gruntów, dziesięcin, czynszy). Spis ma się odbyć wg specjalnie przygotowanych schematów i instrukcji, które mają obejmować nie tylko sposób rozpoznawania i wyśledzenia funduszów duchownych, lecz także odległość kościołów i ludność parafii. Przy czym komisarze obowiązani byli dołączyć swoje uwagi względem potrzeby połączenia parafii i korzyści stąd wynikających.

---

24 roku życia, przyjętym być nie może, że ci którzy by się na teraz w nowicjatach także XX. Pijarów wyjąwszy, nie podług trwających rządowych przepisów przyjętymi znaleźli, niezwłocznie rozpuszczonymi być mają"; AGAD, sygn. 7004, s. 123. „Ostatecznie zgromadzenie XX. Pijarów zostało wyjęte spod art. 17 postanowienia z dnia 19 VIII 1817 r." W dekrecie tym postanowiono, by XX. Pijarzy podlegali tym prawidłom jakie służą do przyjmowania i święcenia alumnów w seminariach biskupich.

[124] Art. 28 Statutu Organicznego Duchowieństwa Katolickiego. AGAD, sygn. 54, nakazywał rządcom diecezji na początku roku przedkładać spis duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz raporty o stanie seminariów diecezjalnych.

[125] Sprawozdanie biskupa krakowskiego do Komisji WRiOP o stanie duchowieństwa jego diecezji, pisane z Krakowa dnia 29 I 1823 r., wyd. u Czecha, t. 5, s. 198—220; Natomiast w zbiorze rękopiśmiennym przez autora do druku przygotowanym napis brzmi: „Raport o stanie dyecezyi" z datą dn. 21 I 1824 r.,; Zob. Jougan, dz. cyt., s. 199—202.

[126] AGAD, sygn. 7006, s. 32.

[127] AGAD, sygn. 59.

— Prace te mają być wykonane w ciągu 6-ciu miesięcy. Wyniki Komisja Wojewódzka prześle Komisji WRiOP.
— Po ukończonym spisie majątku duchownych[128], biskupi wspólnie mają ułożyć projekt przyszłej hierarchii i jej uposażenia. Projekt ten miano przesłać za pośrednictwem Komisji WRiOP do decyzji królewskiej.

Spisanie i ustanowienie funduszów kościelnych miało być kamieniem węgielnym przyszłych urządzeń hierarchii katolickiej[129]. Biskupi narzekali, że „spisy nie są rzetelnym obrazem prawdziwego stanu dochodów kościelnych". Instrukcje nie dostosowane do poziomu umysłowego urzędników spowodowały, że spisali oni nawet te majątki, które były wyjęte postanowieniem królewskim. W ten sposób to, co miało w konsekwencji ulżyć położeniu duchownych w rzeczywistości obciążyło ich wydatkami. Sięgały one przeszło 200 tysięcy, nie wliczając kosztów wyżywienia spisujących, ich służby i koni[130]. Sprawy majątkowe duchowieństwa regulowało następnie rozporządzenie namiestnika z 25 VI 1819 r., które wszelkie dobra: fundusze i własności zniesionych zgromadzeń i instytutów duchownych, przeznaczało na uposażenie duchowieństwa. Administracja majątkami zniesionych zgromadzeń należała do specjalnej deputacji, ustanowionej w dniu 3 IV 1819 r. Dobra te do ostatecznego rozporządzenia miały być traktowane na równi z innymi dobrami rządowymi[131].

W skład wspomnianej deputacji weszli: prymas, minister Przychodów i Skarbu i 4 członków Komisji WRiOP; przewodniczył minister WRiOP. Deputacja zajęła się zarządzaniem funduszami duchownych dopóki te nie zostały na właściwe cele użyte. Komisja zobowiązana była w szczególności do:

— ułożenia projektu dysponowania funduszami po zniesionych zgromadzeniach,
— ustalenia sposobów utrzymania członków zniesionych klasztorów,
— zarządzania gmachami opróżnionymi przez supresję,
— polepszenia bytu włościan w dobrach poklasztornych,
— ustalenia uposażenia duchowieństwa i instytutów religijnych,
— dozór nad kasą, do której wpływały dochody z funduszów wyżej wymienionych.

Opiekę i dozór bezpośredni nad gospodarstwem w dobrach poklasztornych powierzano komisarzowi generalnemu, którego deputacja przedstawiała do zatwierdzenia namiestnikowi. Komisarz generalny miał głos doradczy w deputacji[132].

Wszystkie te wysiłki nie spowodowały poprawy uposażenia, skoro Aleksander I rozporządzeniem Ministra Sekr. Stanu z 25 VIII/6 IX 1825 r. nakazał przedłożyć tę sprawę na posiedzeniu Rady Administracyjnej. 29 X 1825 r. w Radzie Adm. wyłoniła się dyskusja. Głos zabierali głównie: minister WRiOP, oraz min. Sprawiedliwości. Obrady przyniosły następujące postanowienia:

---

[128] A. Szelążek: Podstawy dotacji duchowieństwa katolickiego w Polsce, Toruń 1947, s. 42.
[129] Zob. Diariusz 1818 r. Komisja Obrz. RiOP.
[130] AGAD, APP, sygn. 307. Memoriał biskupów z 20 X 1820 r. Między innymi przeznaczono na ten cel 20 tys. zł zaoszczędzone po biskupie warszawskim. AGAD, sygn. 7006, s. 497.
[131] AGAD, sygn. 59.
[132] AGAD, sygn. 7006, s. 125—126.

1) Proponowana zasada deputacji, że dobra mają być oddane duchownym wg ich szacunkowej lustracji z 1789 r. nie może być przyjęta, bowiem nie opiera się na konstytucji ani na żadnym postanowieniu[133].
2) Projekt przy ustanowieniu hierarchii ma uwzględnić potrzeby kraju i możliwości skarbu.
3) W sprawie uposażenia należy wziąć za zasadę art. 13 konstytucji, „iż własność duchownych jest całej hierarchii wspólną".
4) Od 1 I 1826 r. ubodzy plebani będą pobierać subsydium od rządu tak, by fundusze ich wynosiły około 1.000 zł p. (oczywiście po weryfikacji istotnych dochodów każdego proboszcza)[134].

1 XII 1825 r. umiera Aleksander I, a już 25 grudnia tegoż roku Mikołaj I zaprzysiągł konstytucję jako król polski[135]. Nowy car po zaznajomieniu się z uchwałami Rady Administracyjnej chwali Komitet za gorliwość i rozwagę w pracy nad projektem urządzenia i uposażenia duchowieństwa. Polecił też, by Komitet jeszcze raz wziął pod rozwagę projekt, a zwłaszcza, żeby starał się rozróżnić sprawy wymagające poprzedniego porozumienia się ze Stolicą Apostolską. Komisja Przychodu i Skarbu zaś miała utworzyć kredyt na sumę 368.427 zł p. dla udzielenia zasiłku plebanom nie posiadającym 1000 zł dochodu[136]. Jednocześnie odezwą Min. Sekr. St. z 28 II 1826 r. Mikołaj polecił podjąć na nowo pracę opisu majątków kościelnych, przy czym po raz pierwszy polecono spisać iura stolae, które w części miały być obrócone na koszty nabożeństw, w części zaś na restaurację kościołów[137].

Sprawy wewnętrzne w cesarstwie, a następnie koronacja Mikołaja I na króla Polski odwróciły uwagę cesarza od sprawy duchowieństwa. Powrócono do nich ponownie dopiero w roku 1829. Minister Przychodu i Skarbu przypomniał wtedy, że nie spełniono rozkazu królewskiego, wedle którego na subsydium dla plebanów nie mających 1000 zł dochodu miano przeznaczyć sumę 368.427 zł. Zauważył też, że Komisja WRiOP nie sprawdziła dochodów 726 proboszczów i nie podała dokładnego wykazu dochodów iura stolae duchownych[138]. Na skutek tego 18 VI 1829 r. Rada Administracyjna postanowiła, by Komisja WRiOP podała wnioski co do potrzeb uposażenia duchowieństwa, a Komisja Przychodów i Skarbu przedstawiła zasady obliczenia i sprawdzenia funduszu duchownych; Obowiązek ten nałożył Mikołaj I na Radę Administracyjną pismem Sekretarza Stanu z dnia 13/25 VI 1829 r., polecając jej złożyć w tej sprawie raport[139].

W związku z uposażeniem duchowieństwa wyłoniło się zagadnienie o b s a d z a n i a m i e j s c w a k u j ą c y c h w kolegiatach i kapitułach. Sprawę tę poruszył minister Przychodów i Skarbu na posiedzeniu Rady Adm. Projekt brzmiał: „nie obsadzać miejsc wakujących, jeśli liczba prałatów, kanoników

---

[133] Według lustracji z roku 1789 duchowieństwo otrzymywałoby fundusz roczny w wysokości 3.155.699 zł p., podczas gdy dochód dóbr narodowych wynosił 7.684.514 zł p., a więc doliczając koszta administracji i potrącenia podatku skarb państwa jeszcze by musiał dodać sumę 390.007 zł.

[134] AGAD, sygn. 1012, s. 246.

[135] J. L e l e w e l, dz. cyt., s. 48.

[136] AGAD, sygn. 1013, s. 68.

[137] A. S z e l ą ż e k, dz. cyt., s. 42.

[138] AGAD, sygn. 7016, s. 270.

[139] AGAD, sygn. 270, s. 299.

i wikariuszów przewyższa liczbę oznaczoną bullą z 1818 r. Zaoszczędzony fundusz ma być złożony do funduszu ogólnego"[140].

Przeciw projektowi wystąpił głównie radca Stanisław Tomasz Grabowski. Zaznaczył on, że we wszystkich diecezjach, z wyjątkiem płockiej i krakowskiej, liczba prałatów kapitulnych zgodna jest z zaleceniami bulli; wprawdzie w Płocku prałatów jest 22, ale fundusze po ich śmierci mają według rozporządzenia delegata Stolicy Apostolskiej przechodzić na tych, co pozostawali przy życiu. Zresztą art. 32 postanowienia królewskiego z 6/18 III 1817 r. mówił, że fundusze zaoszczędzone po zmarłych kapłanach — beneficjantach mają być użyte na reperację kościołów[141].

Minister Przychodu nie zrezygnował ze swego zdania i zbijał twierdzenie ministra WRiOP. Oto główne punkty jego przemówienia:

1) Zarządzenie delegata Stolicy Apostolskiej nie było publikowane ani komunikowane rządowi, nie da się również usprawiedliwić bullą z roku 1818, nie upoważnia bowiem w/w delegata do stanowienia o uposażeniu duchowieństwa.

2) Art. 32 postanowienia królewskiego z 6/18 III 1817 r. odnosi się do plebanów, nie do prałatów i kanoników, którzy gospodarstw nie mają (artykuł mówi bowiem, że fundusze mają być użyte na ulepszenie kościołów i gospodarstw). W kolegiacie jakiejkolwiek diecezji (prócz kolegiaty kieleckiej), fundusze po zmarłym prałacie lub kanoniku, mają być przyłączone do funduszu ogólnego. Komisja WRiOP ma w najkrótszym czasie przedstawić Radzie Adm. imiona, nazwiska, godność i lata służby duchownej, dzień nominacji tych wszystkich, którzy pobierają podwójną, potrójną lub większą płacę. Następnie w/w Komisja (dla dopełnienia bulli z roku 1818 i dekretu supresyjnego z 1819 r.) obowiązana jest obmyśleć fundusze dla proboszczów emerytów i propozycję swoją przedstawić do aprobaty Rady.

Rada Administracyjna zgodziła się ze wszystkimi argumentami min. Lubeckiego[142].

Wreszcie sprawą uposażenia duchowieństwa zajęła się Komisja Rządowa na sejmie w 1830 r. Podkreślając konieczność przyjścia z pomocą biednym proboszczom zarówno w dobrach rządowych, jak i prywatnych podkreślono, że przy uposażeniu winno się brać pod uwagę wzgląd na wielkość liczebną parafii[143].

Z kwestią uposażenia łączyła się nierozerwalnie sprawa dziesięcin, które stanowiły poważną część dochodów duchowieństwa. Rząd chcąc wyeliminować nieporozumienia jakie wynikały przy tym pomiędzy właścicielami ziemskimi a duchowieństwem, które powstawały z racji pobierania dziesięcin wydaje trzy dekrety. Pierwszy dekret z 6/18 III 1817 r. ustalił zasady o zamianie dziesięciny wytycznej: Zakazano pobierania dziesięciny snopowej tam, gdzie duchowni podali dziesięciny pieniężne do taryfy lustracyjnej z roku 1789. Odtąd proboszczowie w wymienionych miejscowościach mieli poprzestać na opłacie pieniężnej. Postanowiono, że dziesięcina ma być płacona tylko z tych gruntów, które jej podlegały do roku 1817. Tak zwane zaś nowiny (to jest grunta nowo wyrobione) miały być na zawsze wolne od dziesięciny[144].

---

[140] AGAD, sygn. 7016, s. 595.

[141] AGAD, sygn. 54. W diecezji krakowskiej po nominacji Skórkowskiego również liczba nie przekroczyła ilości określonej przez bullę.

[142] AGAD, sygn. 7016, s. 529.

[143] Protokół posiedzeń Izby Posłów 1830 r., s. 188.

[144] AGAD, sygn. 61, dekret z dn. 6/18 III 1817 r. art. 11 i 13.

Dekret ten został częściowo złagodzony rozporządzeniem z 23 XI 1821 r. Zezwolono bowiem przeprowadzać układy o dziesięcinę stronom zainteresowanym bez udziału komisarzy i biegłych. Jedynie dzierżawcy wieczyści i włościanie nie mogli zawierać tych układów w dobrach rządowych, bez asystencji urzędnika upoważnionego przez właściwego administratora; w dobrach zaś prywatnych bez wiedzy i zezwolenia właściciela gruntu[145]. Układy te mogły być zawierane przed dziekanem lub delegatem konsystorza, a moc obowiązującą uzyskiwały po zatwierdzeniu przez komisarza wyznaczonego przez WRiOP[146].

Wpływ na uposażenie duchowieństwa miało egzekwowanie należności przysługujących instytucjom religijnym. Rząd miał do dyspozycji dwa sposoby egzekwowania: drogę sądową i administracyjną. Wybrał administracyjną, bo była krótsza i skuteczniejsza. Wniosek w tej sprawie złożyła Komisja WRiOP do namiestnika królewskiego, załączając projekt składający się z dwóch artykułów. Ponieważ sprawa nie została podjęta, minister S. Potocki, jako przewodniczący Komisji WRiOP, wysyła drugie pismo (2 IX 1820 r.) do namiestnika, aby wyjednał u Aleksandra zezwolenie na egzekucję administracyjną zaległości należnych duchownym, albo aby król polecił Komisji Rządowej Skarbu, żeby nie egzekwowała podatków od tych dochodów, których duchowni nie pobrali.

Powołano wreszcie deputację z grona Rady Stanu pod przewodnictwem ministra WRiOP. W jej skład weszło 7 osób: minister Przychodu i Skarbu, minister Stanu, czterech radców Stanu: Staszic, Woźnicki, Wyczechowski, Szaniawski oraz referendarz Stanu S. Żochowski[147]. Deputacja opracowała projekt oraz załączyła raport, w którym przypomniała o stanie materialnym kleru. Przypomniano, że duchowni są urzędnikami publicznymi i stąd rząd powinien troszczyć się o utrzymanie duchownych. Powinni oni zamiast pensji pobierać dochody z funduszów religijnych; niestety duchowni nie pobierają tych dochodów i co gorsza trudno je egzekwować sądownie, gdyż szczupłość ich niejednokrotnie nie pokryłaby kosztów procesowych. Na koniec stwierdzono, że duchownym dzieje się krzywda, bo rząd jednak ściąga procent od sum nie pobranych.

Ostatecznie namiestnik wydał postanowienie, które rozciągało uchwałę z 27 X 1818 r. (wydaną dla XX. Pijarów) na wszelkie fundusze religijne. W motywacji przytoczył racje, które skłoniły go do wydania tego postanowienia. Po pierwsze uznał, że instytuty religijne doznają częstokroć zawodu w pobieraniu procentów i innych należności stanowiących ich dochód, przez co pozbawieni są możności utrzymania i odbywania posługi religijnej, która jest częścią służby publicznej. Po drugie od nie pobranego dochodu duchowni płacą podatki skarbowi publicznemu, przez co znów naraża się własność kościelną na zniszczenie. Jak widać argumenty namiestnika pokrywały się z racjami wymienionej wyżej deputacji.

Zreasumujmy wszystko, co właściwie zrobiono dla polepszenia bytu materialnego duchowieństwa. Zwiększono pensję czterem biskupom do 60 tys. zł, przeznaczono na konsystorze biskupie i dla dziekanów fundusz w wysokości

---

[145] Tamże, dekret z dn. 23 IX 1821 r. art. 1 i 4; sygn. 7009, s. 19.
[146] Tamże, dekret z dn. 23 XI 1821 r., art. 2.
[147] AGAD, sygn. 179.

8 tys. zł, utworzono fundusz kilkunastu tysięcy złotych dla wsparcia księży emerytów oraz podjęto pewne uchwały, które miały poprawić sytuację materialną kleru.

I tak plebani nie mający więcej niż 1.800 zł mieli otrzymać do 4 włók ziem, a ubogich duchownych zwolniono od szarwarków, umorzono im zaległe podatki i darowano kary stemplowe[148]. Niestety ustaw tych nie wprowadzono w życie albo w bardzo małym stopniu. Dalej należy podkreślić fakt, że w układach o dziesięciny Komisja WRiOP czyniła starania, aby fundusz ten nie był więcej uszczuplany, jak przewidywał dekret królewski, w tym celu wymogła odwołanie terminu prekluzyjnego w rokowaniach o dziesięciny.

Wszystko to jednak nie polepszało położenia materialnego ogółu duchowieństwa. Spis majątków kościelnych, który miał być podstawą do dekretu o uposażeniu duchowieństwa ciągnął się z przerwami do roku 1865 i w konsekwencji uposażenie duszpasterzy wcale się nie zmieniło. Nawet nie ukończono dokładnego spisu ubogich plebanów, których dochody nie wynosiły 1.000 zł. W 1829 r. Komisja Przychodu i Skarbu przypomniała Komisji WRiOP, że nie spełniła rozkazu króla, który przeznaczył 368.427 zł p., jako subsydium. Zagadnienie uposażenia duchowieństwa podzieliło los innych spraw dotyczących Kościoła, które ostatecznie nie zostały uregulowane w prawodawstwie Królestwa Kongresowego.

4. TROSKA O MIEJSCA KULTU I BUDYNKI KOŚCIELNE

Chcąc zapobiec upadkowi kościołów, cmentarzy i mieszkań plebańskich wydano trzy rozporządzenia. Nosiły one daty: 6/18 III 1817 r., 3 I 1818 r. i 31 X 1823 r.

Przy każdej parafii miał być dozór kościelny. Instytucja ta do 1817 r. była nieznana i niepotrzebna, gdyż obowiązek dbania o zabudowania kościelne i plebańskie spoczywał na duchowieństwie[149]. Wraz z przejęciem wszelkich funduszy i budynków kościelnych przez Komisję WRiOP przeszedł na nią również obowiązek dbania o całość zabudowań[150]. Ponieważ w praktyce okazało się rzeczą niemożliwą roztoczyć bezpośrednią opiekę nad wszystkimi budowlami kościelnymi, powołano do życia tak zwane dozory kościelne. Przy czym rozporządzenie z 6/18 III 1817 r. stanowiło, że składać się one mają z kolatora, proboszcza i z 3 parafian wybranych przez nich, a zatwierdzonych przez Kom. Wojew.[151] Zarządzenie natomiast z 31 X 1823 r. mówi, że do dozoru z przepisu prawa wchodzi kolator, dziedzic i dziekan miejscowy oraz 3 innych parafian, wybranych przez właścicieli dóbr nieruchomych. Wybory odbywać się miały co 6 lat; czas i miejsce wyboru wyznacza Komisja Wojewódzka. Gdyby w parafii nie było trzech właścicieli dóbr nieruchomych, to dozór składać się ma tylko z tych, którzy doń wchodzą z przepisu prawa[152].

---

[148] AGAD, APP, sygn. 307.

[149] K. D ę b i ń s k i : „Dozory Kościelne Rzymsko-Kat. w Królestwie Polskim, Warszawa 1913, s. 1., AGAD, sygn. 54. Statut Organiczny Duchowieństwa Katolickiego, art. 29. „Wszystkie fundusze i budowle kościelne i duchowne będą pod opieką i dozorem Komisji WRiOP".

[150] Tamże art. 30. „Taż Komisja przestrzega całości kościołów i budynków duchownych, ma oraz prawa pociągać do reparacji lub stawiania nowych tych, którzy są podług przepisów do tego obowiązani".

[151] AGAD, sygn. 62, dekret 6/18 III 1817 r., art. 1.

[152] AGAD, sygn. 62, rozporządzenie z 31 X 1823 r. art. 2 i 3.

Według rozporządzenia z 8/16 III 1817 r. zebranie zwoływano na żądanie jednego z członków; przewodniczył kolator, a uchwały zapadały większością głosów[153].

Dekret z października 1823 r. wprowadzał w tym względzie niewielką zmianę i mówił, że „dozór" zwołuje dziedzic. Zadaniem dozoru były:

1. troska o budynki kościelne, plebańskie i cmentarze,
2. zarządzanie funduszem przeznaczonym na reperację kościoła,
3. dopilnowanie, by dochód z pokładnego był obracany na utrzymanie cmentarza,
4. regulowanie wydatków z funduszów im powierzonych, nie przekraczających jednak sumy 50 zł. W wypadku gdyby wydatki były wyższe, dozór musiał mieć upoważnienie Komisji Wojew.,
5. składanie rachunków rocznych Kom. Wojew. która po przejrzeniu ich obowiązana jest odesłać je Komisji WRiOP,
6. tam gdzie nie ma żadnego funduszu na zwyczajne koszta utrzymania kościoła, lub jest niewystarczający, dozór ma obmyśleć sposób zastąpienia tegoż, a za potwierdzeniem Komisji Wojew.,
7. donoszenie Kom. Wojew. o potrzebie ważniejszych napraw.

Do dozoru należało również orzeczenie o potrzebie naprawy, ułożenie planu robót i opracowanie kosztorysu. Wnioski te dozór przedkładać miał Kom. Wojewódzkiej, która z kolei przesyła je do zatwierdzenia Komisji Rządowej WRiOP[154].

Rozkład kosztów miał być przeprowadzony w następujący sposób. Plebani mający 1.800 zł p.[155] dochodu byli zwolnieni od podatku, posiadający ponad 1800—1900 zł p. przekazywali nadwyżki od 1800 zł p., o dochodach 1900—5000 zł p. zobowiązani byli płacić 5%, a najzamożniejsi — ponad 5000 zł p. — płacili już 10%[156].

Oprócz plebana koszty budowy i naprawy ponosił kolator. Mianowicie był on zobowiązany do opłaty 1/10 części, po odtrąceniu sumy, która przypadała na plebana. Do tej 1/10 części był obowiązany choćby nie miał własności w parafii. Jeśli zaś miał własność, dochodziła do tego stawka, jaka przypadała na właścicieli. Resztę wydatków związanych z budową i naprawą budynków kościelnych i parafialnych rozłożono w sposób przepisany dekretem namiestnika z dnia 3 I 1818 r. Wspomniany dekret dzielił wszystkie koszta na dwie grupy: związane z kupnem materiałów i opłatą rzemieślników oraz sprowadzeniem materiałów i ręczną pomocą. Do ponoszenia wydatków zobowiązano:

1. właścicieli majątków, w których mieszkali katolicy, choćby sami nie byli katolikami,
2. posiadaczy gruntów w miastach i wsiach wyznania rzymsko-katolickiego,
3. posesorów emfiteutycznych, dzierżawców dziedzicznych i dożywotnich, jeśli w ich posiadłościach była osada katolicka.

Koszty zaś związane ze sprowadzeniem materiałów i robocizną ponosić mieli: właściciele domów bez pól, żyjący z handlu, rzemiosła i przemysłu,

---

[153] Tamże, rozporządzenie z 8/16 III 1817 r. art. 3.

[154] Tamże. Uchwała z dnia 6/18 III 1817 r. art. 2; Dekret z 6/18 III 1817 r. art. 5 oraz z 31 X 1823 r. art. 1.

[155] Tamże. Dekret z dnia 6/18 III 1817 r. art. 6.

[156] Tamże. Uchwała Namiestnika z dn. 3 I 1818 r. art. 2.

włościanie na gruntach osiedli, lecz odrabiający pańszczyznę lub płacący czynsz oraz wyrobnicy[157]. Należność można było zapłacić gotówką albo uiścić robocizną. Od nałożonego wymiaru można było się odwołać do Komisji Wojewódzkiej, a nawet do Komisji WRiOP. Przy rozłożeniu kosztów należało uwzględnić w parafii ludność miejską i wiejską, dzieląc sumę na dwie części, a potem dopiero w miastach burmistrz z radą miejską, na wsiach zaś wójt, mieli rozłożyć podatek na poszczególne dymy[158].

Dla pomnożenia funduszów na budowę i remonty budynków kościelnych i parafialnych postanowiono, by 1/4 część majątku po zmarłym beneficjancie duchownym[159] przekazywano na kościół, przy którym zmarły pozostawał lub powinien pozostawać. Przepis ten nie dotyczył proboszczów greckokatolickich, zakonników i członków zgromadzeń, w których składano ślub ubóstwa, jeżeli w czasie zejścia swego nie posiadali beneficjum. Gdyby przychód z pokładanego przewyższał potrzeby przyzwoitego utrzymania cmentarza powinien być obrócony na utrzymanie kościoła lub budynków plebańskich[160]. Sankcją wobec „dozorów", które zaniedbały się w podaniu wykazu robót, które należy przeprowadzić i kosztorysów — miało być najpierw upomnienie przez Komisję Wojewódzką, a gdyby to nie pomagało przez Komisję WRiOP.

Dla ułatwienia prowadzenia budowy polecono opracować plany rozmaitej wielkości i kształtów budynków kościelnych i parafialnych łącznie z kosztorysami. Plany te przesyłano do Komisji Wojewódzkich. W wypadku przekroczenia przy budowie kosztorysu, przewidzianego przez rząd, koszta regulował „dozór" z dobrowolnych ofiar wiernych[161]. Na zakończenie należy zaznaczyć, że choć prawodawstwo Królestwa Kongresowego niewiele przyczyniło się do odbudowy i naprawy budynków kościelnych[162], to jednak powołało do życia „dozory kościelne", które w historii Kościoła w Polsce odegrały dość poważną rolę przy oddawaniu w zarząd Kościoła i majątku proboszczom, w czasie zarządu beneficjanta probostwem i wreszcie przy ustąpieniu proboszcza z beneficjum[163].

ZAKOŃCZENIE

Stan prawny Kościoła w Polsce zmieniał się w ciągu wieków. Do rozbiorów Kościół cieszył się na ogół wolnością. Prawodawstwo polskie dowiodło, że można usunąć nieporozumienia między państwem a Kościołem, w kwestiach dotyczących obu tych społeczności. Zaborcy odebrali Kościołowi stanowisko uprzywilejowane, narzucając obce narodowi naszemu stosunki prawno-kościelne. Jak do tego doszło?

---

[157] Tamże. Rozporządzenie Namiestnika cyt. art. 4.

[158] Tamże, art. 5—9.

[159] Nie wliczało się do tego majątku własności gruntowych miejskich i wiejskich dziedziczonych przez spadek.

[160] AGAD, sygn. 62. Rozporządzenie Namiestnika cyt. art. 11.

[161] Tamże. Rozporządzenie Namiestnika, cyt. art. 12 i 13.

[162] AGAD, sygn. 7006, s. 32; Diariusz 1818 r. Raport Komisji WRiOP.

[163] K. Dębiński: Dozory kościelne Rzymsko-katolickie w Królestwie Polskim, Warszawa 1913, s. VII, omawia tę potrójną rolę dozorów, na podstawie rozporządzeń państwowych od 1817 r. do 1901 r.

Już gallikanizm i jansenizm przyzwyczaiły władze państwowe do decydowania w sprawach Kościoła. Laicyzacja życia, która rozpoczęła się po pokoju westfalskim, przybrała rozmiary jeszcze większe. Filozofia racjonalistyczna, kładąc nacisk tylko na czynnik rozumowy, poderwała fundamenty religii objawionej, opierając się na autorytecie i wierze. Rewolucja francuska zaś wydając walkę wszelkiej religii, a zwłaszcza rzymsko-katolickiej, niszczyła wszelkie jej przejawy oraz formy społeczne wspólnot. W polityce do głosu dochodziło coraz więcej państw niekatolickich jak Anglia, Rosja czy Prusy; kraje zaś katolickie jak, np. Francja stawały się antykościelne.

Rządy pertraktowały wprawdzie z Watykanem, ale przez placitum regium ograniczały wykonanie rozporządzeń papieskich, korzystały z usług duchowieństwa, ale traktowały go jako narzędzie polityki państwowej. Monarchowie już nie działali w sprawach dotyczących religii ex privilegiis Ecclesiae, lecz własną powagą, a czasem wbrew Kościołowi[1].

We wszystkich przejawach życia w kraju kierowano się państwową racją stanu. Stąd wydaje się słuszne twierdzenie S. Mystkowskiego, który dowodził, że istota nieporozumień między Kościołem a państwem tkwiła w absolutyzmie i wszechwładztwie panujących i w ich rządach, a w krajach niekatolickich w nienawiści do Kościoła[2]. Otóż w/w czynniki wywarły swój wpływ na pogorszenie się stanu prawnego Kościoła pod zaborami i później także w Królestwie Kongresowym.

O ile czynnik nienawiści powstałej na tle wyznaniowym miał mniejszy wpływ na prawodawstwo tego okresu, bowiem Aleksander I jawnie okazywał swoją życzliwość religii (przynajmniej na ziemiach polskich) a rząd pomimo indyferentyzmu religijnego tradycyjnie trwał przy Kościele[3], to błędne pojęcie o wszechwładztwie państwa odegrały wielką rolę zarówno u Mikołaja I, jak nawet u Aleksandra I.

Aleksander I choć hołdował liberalnym poglądom na rządy, ani na chwilę nie przestał być w Polsce samowładnym carem. Takie samo nastwienie miał w stosunku do Kościoła. Teoretycznie car uznawał wolność Kościoła, w praktyce nie liczył się z jego suwerennością. Poglądy te przejął także jego rząd. Religia rzymsko-katolicka przestała być religią panującą, a nawet religią stanu: konstytucja gwarantowała jej tylko „opiekę i dozór". Skoro zaś przyjęto zasadę: „opieki i dozoru" w stosunkach Kościół — państwo to następną czynnością było powołanie organów państwowych do tych czynności oraz określenie zakresu tej opieki. Pierwszą czynność spełniała Komisja WRiOP, drugą — Statut Organiczny. W ten sposób ówczesna władza państwowa zawarowała sobie wpływ na wszystkie sprawy dotyczące Kościoła.

Analiza zebranego przez nas materiału pozwoliła wykazać, że żadne żywotne zagadnienie dotyczące Kościoła w Królestwie Kongresowym nie uszło uwagi władzy państwowej. I choć biskupi byli z nominacji rządcami diecezji, faktycznie władza ich była ograniczana przez Komisję WRiOP oraz Statut Organiczny. Rząd Królestwa Kongresowego popierał Kościół o tyle, o ile był mu potrzebny do przeprowadzenia swoich celów. Ani na chwilę władza pań-

---

[1] J. Umiński, dz. cyt. t. 2, s. 216.

[2] S. Mystkowski: Konkordaty w Polsce niepodległej i porozbiorowej, Warszawa 1923, s. 1.

[3] Nienawiść wyznaniowa do Kościoła katolickiego mogła mieć poważny wpływ na wydawanie ustaw przeciw Kościołowi za Mikołaja I.

stwowa nie poprzestawała w swych wysiłkach, by go podporządkować i uczynić posłusznym narzędziem własnej polityki.

Podkreślić mimo to należy, że Kościół w Królestwie nie był poddany tak dotkliwej kurateli, jak w cesarstwie, gdzie bez ograniczeń stosowano przepisy prawne niezgodne z duchem i zasadami Kościoła katolickiego.